

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI
ROZPRAWY WYDZIAŁU HISTORYCZNO-
FILOZOFICZNEGO

Serja II. T. XLIV. (Ogólnego zbioru T. 69). Nr 2.

KAZIMIERZ ZAKRZEWSKI

REWOLUCJA ODOAKRA

KRAKÓW 1933

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE



~~11. 27. 337~~

11-363829

Rok 476. Przywódca germański »rex« Odoaker (rozmyślnie nie nazywamy go królem) usuwa małoletniego cesarza, jakby dla ironji zważego się Romulusem-Augustusem, i obejmuje panowanie nad Italją. Przyzwyczajono nas do tego, aby to właśnie wydarzenie uważać za kres dziejów starożytnych i otwarcie nowej »średniowiecznej« doby w dziejach Europy. Tak zdecydował werdykt historii. Nie jest to jednak sąd bezapelacyjny. Możliwość zadać sobie pytanie, co się istotnie kończy i zaczyna w tym r. 476. Stawiamy sobie jako zadanie ocenę faktów z r. 476 i określenie ich istotnego znaczenia.

Podchodząc do tego zagadnienia, będziemy się starali przedstawić przebieg wypadków, które rewolucję Odoakra bezpośrednio poprzedziły i z którymi znajduje się ona na wspólnej linii ciągłości procesu dziejowego. Następnie przedstawimy wydarzenia samego r. 476 i lat następnych, aż do stabilizacji nowego systemu. Dopiero ta analiza stwarza podstawę do określenia stanu faktycznego i prawnego, który ustalił się, jako rezultat działań wodza germańskiego. Ostatniem zadaniem autora jest zestawienie sądów współczesnych i uczonej potomności o znaczeniu wydarzeń, stwarzających kompleks rewolucji Odoakra, i ustalenie własnych wyników pracy.

1. Upadek cesarza Antemjusza.

Z początkiem r. 472 Italja znajduje się w stanie wojny domowej, która nieco odróżnia się swym charakterem od najazdów germańskich tego czasu, dokonanych np. przez Alaryka z Wizygotami lub Genzerika z Wandalami. Walka ta przypomina raczej żywo dawniejsze przesilenia państwowości rzymskiej, wojny domowe u schyłku republiki, oraz za wczesnego cesarstwa. Przypomnienie tem trafniejsze, że terenem walk i tragicznego ich rozwiązania jest Rzym, stara stolica, a nie te miasta północne, Medjolan czy Rawenna, które wieczne miasto w czasach późnego cesarstwa zepchnęły na drugi plan jako ośrodek polityczny. Z jednej strony stoi cesarz Antemjusz, z drugiej »patricius«

i wódz naczelny wojsk cesarstwa zachodniego, Flawjusz Rycymer. Cesarz znajduje się w Rzymie, gdzie część ludności popiera jego sprawę¹. Bazą operacyjną wojsk Rycymera jest Medjolan², najważniejszy — obok Rawenny — ośrodek polityczny północnej Italji, pretendujący zdawna do roli faktycznej stolicy. Tam, w prowincji Ligurji, Rycymer cieszy się znaczną sympatją miejscowego społeczeństwa rzymskiego³. Grając na sentymentach ludności, obie strony zarzucają sobie wzajemnie obce pochodzenie. Rycymer jest w oczach cesarza *pellitus Geta*, któremu on, Antemjusz, tylko z najwyższym wstrętem oddał w małżeństwo swą córkę. Zato Antemjusz jest dla partji przeciwnej *Galata* i *Graeculus*, godnym pogardy przybyszem ze Wschodu⁴.

Przebieg wypadków świadczy o przewadze Rycymera, nie należy jednak o siłach patrycjusza mieć przesadnego wyobrażenia. Wojsko jego nie może bardzo różnić się od tego, z którym bronił Italji przed Wandalami, a które z końcem r. 476 zabrał z Rzymu do Ligurji, stając naczelną opozycją przeciwko cesarzowi. Wojsko to liczyło zaś 6 tysięcy głów⁵. W czasie marszu na Rzym przeszły do niego jeszcze inne oddziały germańskie, znajdujące się w Italji na służbie rzymskiej, nie wyłączając gwardji cesarskiej⁶. Także i Gundobad, syn Gundjoka, przybył z Galji, oczywiście nie bez drużyny burgundzkiej, jednakowoż bez armji, bo o tem źródła nie wiedzą. Wszystkie te posiłki nie mogły zwiększyć armji Rycymera w proporcjach bardzo wydatnych; można przyjąć, że nie podwoiły liczby jego żołnierzy. Siły Antemjusza są jednak jeszcze znacznie słabsze.

Dla obliczenia tych sił brak dokładnych wskazówek. Przybywając ze Wschodu, miał Antemjusz ze sobą wojska regularne, które jednak zostały zniesione w niefortunnej wyprawie galijskiej. W Italji mogły pozostać częściowo oddziały, które w r. 468 w wojnie wandaljskiej stały pod wodzą patrycjusza Marcellinusa⁷. Niewszystkie jednak, albowiem przynajmniej część ich oddziedziczył po Marcellinusie siostrzeniec jego Nepos, późniejszy cesarz, jako namiestnik Dalmacji. Jeśli więc (bo to nie jest pewne) były po stronie cesarza wojska regularne, to jednak znacznie mniejsze od wojsk Rycymera. Pozatem Antemjusz w obronie

¹ Joh. Ant. frgm. 209. Por. Cantarelli, *Annali d'Italia. Studi e documenti di storia e di diritto* XVII (1896), s. 103.

² Cantarelli op. cit., s. 98.

³ Stosunek Rycymera do Ligurji ustalił Gabotto, *Storia della Italia Occidentale*, I, 1911, s. 275 nn.

⁴ Ennod., *Vita Epiphani*, 90 nn.

⁵ Joh. Ant. frgm. 207.

⁶ Joh. Ant. frgm. 209: τὸ τῶν οὐκ ἐστὶν βαρβάρων πληθὸς. Udział gwardji wynika z udziału gwardzisty Odoakra, por. niżej.

⁷ Marcell., *Chronicon*, 90.

Rzymu opiera się na uzbrojonej ludności miasta (*δημος*), która jednak nie jest ani bardzo uzdolniona do służby wojskowej, ani zupełnie pewna. Jeszcze interwencja oddziału germańskiego, stojącego pod wodzą nieznanego bliżej Bilimera (prawdopodobnie »rex« gocki Widymier, *rector Galliarum* z ramienia Antemjusza, w miejsce króla Burgundów¹), wprowadza wojsko Rycymera w krytyczne położenie, zmuszając je do zajęcia defensywnego stanowiska na wyżynach, których należy szukać na prawym brzegu Tybru (prawdopodobnie dzisiejsze Monte Mario); ten zwrot w sytuacji potwierdza jeszcze nasze wywody o szczupłości wojsk germańskiego patrycjusza. Lecz ten zwrot jest przelotny. Skoro tylko Bilimer poniósł klęskę w bitwie z Rycymerem, w której sam poległ, ludność Rzymu, a raczej niektóre, politycznie niepewne żywioły same oddały miasto wrogom Antemjusza. W szczegóły upadku Rzymu nasza analiza nie zdoła wnieść nowych momentów; przypominamy dla zaakcentowania tragicznego charakteru rozwiązania tego kryzysu, że Rycymer polecił złupić miasto z wyjątkiem dwóch dzielnic (gdzie zapewne miał zwolenników), zaś Gundobad, jeden z dowódców armji germańskiej, własnoręcznie zabił nieszczęsnego cesarza². Pomysł osadzenia na Zachodzie dynastji wschodniej, »bizantyńskiej«, zakończył się całkowitem bankructwem tej idei, której twórcy, Leonowi I, przyznać należy tę zasługę, że dążył do istotnej, a nietylko formalnej jedności cesarstwa i do przeciwstawienia energicznego oporu stale wzrastającym wpływom germańskim.

Fakt stworzony przez najście Rzymu ze strony Rycymera, zdobycie i złupienie miasta i zabójstwo prawowitego cesarza, związanego z dynastją, założoną równocześnie w Konstantynopolu przez Leona I, symptomatyczny jako dowód siły i zuchwalstwa wojsk zaciężnych pochodzenia germańskiego, nie był jednak faktem nowym. Ieżto razy w dziejach cesarstwa armja obalała cesarza, aby wynieść na jego miejsce miłszego sobie kandydata! Sam Rycymer mógł już uchodzić za wytrawnego rozdawcę tronów. W r. 456 wojsko rzymskie pod wodzą pierwszego patrycjusza Zachodu, Rycymera, oraz jego kolegi w urzędzie Juljusza Majorjanusa obaliło cesarza Awitusa, narzuconego państwu przez Wizygotów oraz przez arystokrację galijską³. W r. 461 Rycymer występuje przeciwko cesarzowi Majorjanowi, swemu dawnemu koledze i przyjacielowi, zmusza go do złożenia diademu, a w kilka dni potem

¹ Stein, *Geschichte des spätrömischen Reichs*, I, 1928, s. 583. Bilimer występuje u Pawła diakona, *Rom. XV*. Widymier patrz *Jord. Get.* c. 56.

² *Joh. Ant. frgm.* 209. *Paul. Diac. Rom. XV*, 4. Data: 11 lipca r. 472, patrz *Cantarelli op. cit.*, s. 104, przypisek 1.

³ Okoliczności patrz *Joh. Ant. frgm.* 86. *Por. Cantarelli op. cit.*, s. 61 nn.

usuwa go ze świata¹ (oficjalna wersja głosi o śmierci, spowodowanej przez chorobę). W obu wypadkach Rycymer nie miał trudności z zalegalizowaniem rewolucji wojskowej. W walce z Awitusem senat stał po stronie Rycymera, którego miecz był więc w tym wypadku przede wszystkim narzędziem arystokracji italskiej w walce z siostrzaną arystokracją galijską².

Po usunięciu Awitusa panujący w Konstantynopolu cesarz Marcjan został chwilowo uznany za jedyne go władcę całego cesarstwa; rychło zobaczymy, jak podobna jest wytworzona w ten sposób sytuacja do tej, którą stworzyła rewolucja Odoakra w r. 476. Z ramienia Marcjana Rycymer otrzymuje regencję na Zachodzie³. Po śmierci Marcjana dopiero nastąpiła 1 kwietnia 457 r. elekcja Majorjana, zatwierdzona przez senat i przez nowego cesarza na Wschodzie, Leona I. W r. 461 kandydat Rycymera Libjusz Sewerus, osobiście zupełnie niemal nam nieznany, uzyskuje bezpośrednio zatwierdzenie od senatu rzymskiego, a w jakiś czas potem także od Leona I (o zupełnej legalności jego panowania świadczy zarówno tytuł *dominus noster*, jaki cesarz ten nosi w *Fasti Vindobonenses*, jak i fakt wcielenia jego ustaw do zbioru nowel). Uznanie Sewera na Wschodzie nie nastąpiło jednak odrazu, ponieważ konsulat jego w r. 462 nie został ogłoszony w Konstantynopolu; świadczy o tem także opór Galji oraz opozycja Marcellina w Dalmacji⁴. W każdym razie najpóźniej w roku następnym poselstwo italskie do Leona I, a zatem poselstwo senatu rzymskiego i cesarza Sewera, zdołało zupełnie do sprawy Sewera przekonać wschodniego cesarza, skoro Leon przez swego wysłannika Filarcha zdołał skłonić Marcellina nie tylko do uznania Sewera, ale także do przyścia z pomocą wojskom Italji w wojnie z Wandalami⁵; przypuszczalnie w tym czasie Marcellinus został mianowany drugim patrycjuszem Zachodu. Po śmierci Sewera powtórzyła się sytuacja z r. 456: Leon I został jedynym władcą cesarstwa rzymskiego, Rycymer regentem w Italji (jesień 465 r.). Dopiero po upływie półtora roku, w marcu r. 467 Leon wysłał na Zachód Antemjusza, przyczem krok ten nastąpił na żądanie senatu rzymskiego⁶ z aprobatą Rycymera, który miał wejść w bliższy związek z nowym cesarzem, poślubiając córkę jego, młodą Alipję.

Trudno nie odnieść wrażenia, że ogół badaczy błędnie ocenia sy-

¹ *Fasti Vindobonenses priores*, sub anno. Por. Cantarelli op. cit., s. 76 nn.

² *Greg. Tur.* II, 11: a senatoribus projectus (Avitus).

³ Por. niżej.

⁴ Por. Bury, *History of the later Roman empire* I, 1923, s. 332 n.

⁵ Hydat. 277, por. Priscus frgm. 29, gdzie mowa o intrygach Rycymera przeciwko Marcellinusowi.

⁶ *Theoph. s. a. mundi* 5957. Sidonius Carm. II, v. 13.

tuację cesarstwa rzymskiego na Zachodzie oraz rolę Rycymera, bolejąc lub też egzaltując się upadkiem państwa i triumfem Germanina, którego pośmiewiskiem stały się fantomy dawnej świetności. Jest to historia sentymentalna, której uprawianie było dopuszczalne jeszcze przed stu laty, dzisiaj natomiast nie jest już możliwe. Aby ocenić znaczenie działalności Rycymera oraz rewolucji 472 r., należy rozważyć, jakie były istotne poglądy i dążenia tego człowieka, oraz jaki był jego stosunek do tych sił, których tarcia wyznaczały kierunek współczesnych procesów dziejowych. Analiza ta prowadzi do stwierdzenia, że hegemonja Rycymera w Italji nie jest dowodem upadku państwa, ponieważ nie może być rozumiana inaczej, jak tylko wpływ wodza naczelnego armji państwa, rosnący kosztem znaczenia osób, którym było danem noszenie purpury cesarskiej. Wszelkie dalsze konsekwencje t. zw. upadku cesarstwa rzymskiego wypływają z tej najgłówniejszej cechy V wieku po Chr.

2. Polityka Rycymera.

Rycymer, pochodzący z królewskiej rodziny swebskiej i będący siostrzeńcem Wallji, króla Wizygotów w latach 415—419, stojącego na służbie rzymskiej z ramienia cesarza Honorjusza, należał do tych Germanów, którzy przyszedli na świat i wychowali się nie w swej ojczyźnie, nazewnątrz cesarstwa rzymskiego, ale w jego granicach, i nie myśleli o zwalczaniu go, ale o dojściu do sławy i do zaszczytów na jego służbie (urodził się napewno po r. 415, ponieważ małżeństwo jego rodziców ma charakter związku dynastycznego). Wychował się w obozie Aecjusza wraz z najdzielniejszymi żołnierzami rzymskimi swego czasu: Majorjanem, Marcellinem i Egidjuszem, od których odróżniał się raczej tylko pochodzeniem i wyznaniem¹, aniżeli zwyczajami i poglądami. Zatarg z Aecjuszem nie odsunął Rycymera od sfer rzymskich, tylko go do nich zbliżył; zacieśniła się jego przyjaźń z Majorjanem, który był w ten zatarg wmieszany², a obaj weszli do otoczenia cesarza Walentynjana III, zwaśnionego już wtedy z wielkim wodzem. W tym właśnie czasie otrzymuje niewątpliwie rangę »comesa«, jakim jest jeszcze w r. 456, jako zwycięzca Wandalów. Od tej chwili zaczyna się świetna karjera Rycymera. Siostrzeniec Wallji zostaje kolejno *magister militiae*, otrzymuje tytuł patrycjusza, wreszcie najwyższą godność w państwie obok cesarskiej: konsulat na r. 459. Jest: *Fl. Ricimer, vir illustre, magister utriusque militiae, patricius et ex consule ordinario*, jak brzmi

¹ Jednak Gabotto op. cit., s. 267, przypisek 5, uważa Rycymera za katolika.

² Cantarelli, L'imperatore Maioriano. Arch. soc. rom. storia patria VI (1883), s. 261 nn.

napis, umieszczony przezeń w kościele rzymskim S. Agata dei Goti¹; jest więc nie tylko obywatelem rzymskim, ale wysokim dygnitarzem w senacie; jest — podobnie jak Stylichon — Rzymianinem pochodzenia germańskiego, jednym z obrońców cesarstwa i rzeczników jego interesów mocarstwowych.

Zarazem oczywiście Rycymer jest przedstawicielem interesów germańskich w państwie, podobnie jak przypominający go pod wielu względami Flawjusz Aspar na Wschodzie. Jedno musimy jednak tutaj wysunąć zastrzeżenie. Trudno mianowicie mówić o jakiejś pozytywnej wspólności interesów germańskich w cesarstwie. Sprowadzając sprawę do boju dwóch »partyj« w łonie cesarstwa, germańskiej i rzymskiej-narodowej, popełnilibyśmy zbyt uproszczenie. Niezaprzeczalnie zresztą można ustalić ciągłość i wspólność wysiłku czynników narodowych, dążących w duchu programu sformułowanego przez Synezjosa z Kyreny już w r. 399 do pozbycia się uciążliwej soldateski obcego pochodzenia, obciążającej aparat państwa i przedstawiającej poważne niebezpieczeństwo dla jego przyszłości². Natomiast solidarność Germanów, pozostających na służbie rzymskiej, jest bardzo względnej natury. Jest to solidarność w obronie, natury negatywnej, stwarzana pod presją nacjonalistów, dążących otwarcie do oczyszczenia armji z elementów germańskich i wytępienia tych, które dostały się do wnętrza cesarstwa w ciągu ostatniego stulecia.

Dobre stosunki Rycymera i Aspara możnaby wyjaśnić, przyjmując potrzebę ich współdziałania wobec tendencji antygermańskich, występujących w wyższych warstwach społeczeństwa rzymskiego, zarówno w Italji jak i w Konstantynopolu. Stąd też utrzymują się one przez cały czas trwania tego okresu, który w Italji jest okresem hegemonji Rycymera (456—470). Najznamienniejszym wyrazem tej współpracy było uznanie na Wschodzie cesarstwa Sewera, o czem wyżej była mowa, a które bez zastrzeżeń możnaby wyjaśnić, przyjmując interwencję Aspara na rzecz interesów Rycymera. W stosunku do Wandalów drogi polityki Rycymera i Aspara rozbiegały się natomiast zupełnie. Aspar paraliżuje dążenia do zniszczenia państwa Wandalów, ponieważ to wzmocniłoby ogromnie siły partji antygermańskiej, głównie zabiegającej o energiczne poprowadzenie walki z Genzerykiem. Lecz Rycymerowi — przynajmniej przed r. 472 — nie można bynajmniej zarzucić nielojalności w stosunku do cesarstwa na froncie wojny z Wandalami. Usunięcie Marcellina, pośrednio korzystne dla Genzeryka, nie może być uważane za objaw współdziałania Rycymera z Wandalami. Rycymer miał zresztą

¹ Rossi, *Inscr. Christ.* II, s. 458, nr 127.

² Zakrzewski Kaz., *Rządy i opozycja za Arkadiusza*, 1927, *passim*.

osobiste powody do zwalczania Genzeryka, zwłaszcza kiedy ten ostatni (w ostatnich latach panowania Sewera) wystąpił z pozytywną polityką w sprawach italskich: wprowadzenie na tron Olibrjusza, związanego z dynastją wandalską i objęcie przez króla Wandalów w imieniu syna, Huneryka, wielkiego spadku po Walentynjanie i po Aecjuszu — te postulaty Genzeryka, jak słusznie stwierdza Stein¹, musiały wywołać jaknajbardziej zdecydowany opór Rycymera, ponieważ realizacja ich położyłaby kres osobistej potędze siostrzeńca Wallji. Nic jednak nie wytwarza tak trwałych związków, jak osobiste interesy, zwłaszcza w okresach rozkładu państwa i cywilizacji, kiedy na pierwszy plan wysuwają się kondotjerzy.

Uważano, że związek, łączący Rycymera z dynastją burgundzką, jest objawem »polityki dynastycznej« patrycjusza jako Germanina. Wiadomo, że siostra Rycymera była żoną króla Burgundów Gundjoka², jednak małżeństwo to dokonało się, kiedy Rycymer był jeszcze młody, a w każdym razie w czasach poprzedzających, i to znacznie, jego rządy w Italji. Zapewne małżeństwo doszło do skutku pod auspicjami Aecjusza, pod którego sztandarami służyli i Gundjok i Rycymer (dowolne zupełnie jest przypuszczenie Gabotta, że żona Aecjusza pochodziła z rodziny, zwaśnionej przez *Blutfehde* z rodziną Wallji i że tem tłumaczy się późniejszy konflikt Aecjusza z Rycymerem); konflikt ten jest zresztą późniejszy, aniżeli małżeństwo Gundjoka³. Dodajmy, że pochodzi ono z czasu, w którym Gundjok, podobnie jak Rycymer, daleki był od zrobienia osobistej kariery i stał naczelną oddziału, będącego częścią składową armji rzymskiej. Dopiero w r. 456 według świadectwa Marjusza Awentyckiego nastąpiła częściowa okupacja prowincji Prima Lugdunensis przez Burgundów⁴; Burgundowie byli wtedy narzędziem arystokracji galijskiej, solidaryzującej się ze sprawą cesarza Awitusa przeciwko Majorjanowi i Rycymerowi. Lecz potem nastąpiło porozumienie z Majorjanem; cesarz nadał wodzom Burgundów Gundjokowi i Chilperykowi tytuł *magistri militum*⁵. Ci wodzowie burgundzcy są w najściślejszym kontakcie z cesarstwem; występują w charakterze jego współobywateli i funkcjonariuszy. Natomiast zupełnie obce są im wszelkie aspiracje państwowotwórcze.

¹ Stein op. cit., s. 563.

² Schmidt, Geschichte der deutschen Stämme, I, s. 375.

³ Gabotto op. cit., s. 242. Nieprzyjaźń między Aecjuszem i Rycymerem, p. Sid. Carm. V, v. 226 nn.

⁴ Marius Avent. s. a. 456. Por. Prosp. s. a. 457. Sid. Carm. V, v. 572 nn.

⁵ Ci królowie wymienieni są: Jord. Get. c. 44. Tytuł *magister militum* ma Gundjok w Ep. Hilari Papae ad Leontium. Por. Fustel de Coulanges, L'invasion germanique et la fin de l'empire, wyd. 5, 1924, s. 455.

Dla zbadania stosunków, łączących Rycymera z Germanami Galji, poruszmy jeszcze sprawę Wizygotów. Pogląd Steina¹, że Wizygoci już w r. 439 zostali uznani przez Rzymian jako potęga suwerenna, a nie jako *foederati*, jest równie nieuzasadniony, jak twierdzenie Schmidta, że niepodległe państwo gockie istnieje już w r. 426². Stosunki Wizygotów z cesarstwem są wprawdzie nieco luźniejsze, aniżeli Burgundów, co pozostaje w związku z ich większą siłą liczebną (aczkolwiek przyznamy rację Fustel de Coulanges'owi³, który dowodził, że siła Wizygotów za czasów Wallji nie mogła przekraczać 30-tu tysięcy głów). W Tuluzie, rezydencji królów wizygockich, w ciągu V wieku występuje już myśl państwowotwórcza, a przynajmniej jej załączki. Jednak aż do czasów Euryka Wizygoci stanowią tylko garnizony armji rzymskiej, zajmujące miasta prowincyj Novempopulany i Akwitacji Drugiej pod wodzą »rexa« (odpowiednik filarchów rzymsko-arabskich na kresach wschodnich cesarstwa) i powołane do obrony tej części kraju przed ludami germańskimi, nieuległymi cesarstwu, a znajdującymi się od katastrofy r. 407 w jego obrębie. Władza »rexa« nad jego poddanyimi jest tylko »dowództwem generała cesarskiego nad jego wojskiem« według szczęśliwego wyrażenia Steina⁴. Rząd cywilny pozostaje nadal w ręku administracji rzymskiej, zawisłej od prefekta pretorjum Galji; że w okresie rozkładu ta ostatnia zależność staje się tylko formalna i nieistotna wobec faktycznej zależności od bliższego dygnitarza wojskowego, jakim jest król gocki, rezydujący w Tuluzie, nie stanowi to faktu nader uderzającego; nastąpiłoby coś podobnego, gdyby tym dowódcą był *magister militum* rzymski. Król gocki nie posiada nawet tego ostatniego tytułu, który w tym czasie w hierarchji wojskowej rzymskiej stoi wyżej od germańskiej godności »rexa« (dopiero po r. 476 następuje odwrócenie tych wartości). Kiedy zaś po skonsolidowaniu i wzmocnieniu »państwa« gockiego władca tuluzański pragnie wystąpić na szerszej arenie politycznej, postępuje nie inaczej, jak każdy inny ambitny wódz tego czasu, wysuwając swego kandydata na cesarza w osobie Awitusa. Po klęsce odnawia jednak *foedus* z Majorjanem, cesarzem wysuniętym przez Italję.

Nie jest tedy wyrazem wspólnoty pozytywnej interesów germańskich koalicja, w jaką Rycymer wchodzi z wodzami germańskimi w Galji po upadku Majorjana, wymierzona przeciwko arystokracji galijskiej

¹ Stein op. cit., s. 563.

² Schmidt op. cit. I, s. 235.

³ Fustel de Coulanges op. cit., s. 438.

⁴ Stein op. cit., s. 406.

pod wodzą Egidjusza, nieuznającej Sewera, podobnie jak poprzednio nie chciała uznać Majorjana. Przeciwno temu »separatyzmowi« senatorów gallorzymskich, aspirujących do tego, aby Zachodowi narzucić swego cesarza, podobnie jak w czasach Konstantyna (ta aktywność Galji jest zjawiskiem ciągłym w okresie późnego cesarstwa) Rycymer wysuwa czynniki germańskie: Gotów i Burgundów, podobnie zresztą jak postąpiłby na jego miejscu i Rzymianin; jest to ostatecznie pewna metoda polityki państwowej rzymskiej. Metoda zresztą szkodliwa, przynosząca w rezultacie ogromny wzrost stanu posiadania germańskiego w Galji, niewywołująca jednak konsekwencji, którą możnaby mianować rozpadem cesarstwa. Król gocki Teodoryk II jest w tym czasie naczelnym wodzem wojsk cesarstwa w Galji z ramienia cesarza Sewera, czego dowodem jest fakt, że składa z godności *magistrum militum* Nepocjanusa i zastępuje go przez innego oficera rzymskiego. Podobnie Gundjok jako *magister militum* prowadzi walkę z Egidjuszem z ramienia Sewera, podczas gdy Egidjusz w swym oporze posuwa się aż do zaproponowania Genzerykowi wspólnej akcji przeciwko Italji¹. Ten układ sił zmienia się po śmierci Egidjusza (r. 464); proces Arwandusa² wykazuje wręcz odwrotne tendencje ze strony części arystokratów galijskich, którzy skolei w walce z Italją pragną oprzeć się na siłach wizygockich i burgundzkich. W r. 466 nowy król gocki Euryk zrywa *foedus* i wzorem Genzeryka przystępuje do założenia niepodległego państwa³. Z tą chwilą zawiązuje się koalicja wyraźnie antyrzymska między Wizygotami i Wandalami. Napróżno jednak szukalibyśmy związków Rycymera z tą koalicją; patrycjusz italski pozostaje w kręgu interesów państwowych rzymskich.

Streszczając analizę polityki Rycymera, nie możemy stwierdzić, aby prowadził on politykę wodza germańskiego, wymierzoną przeciwko interesom państwowym rzymskim w porozumieniu z innymi Germanami, operującymi na terenie upadającego cesarstwa. Polityka Rycymera — to kontynuacja polityki Aecjusza, a w dalszej perspektywie — Stylichona. Podobnie jak ci wieley poprzednicy, Rycymer, niedorównujący im zdolnościami wojskowemi i dyplomatycznymi, a może poprostu mający mniejsze środki do dyspozycji, traktował czynniki germańskie jako narzędzia polityki imperjalnej rzymskiej. Metody jego nie są oryginalne; ostatecznie jest on tylko epigonem obrońców wielkości cesarstwa.

¹ Hyd. 224.

² Sid. Ep. I, 7. Por. sprawa Seronatusa, cywilnego namiestnika prowincji Aquitania prima, Sid. Ep. II, 1.

³ Jord. Get. c. 45.

3. Rycymer po upadku Antemjusza.

Wypada nam skolei rozważyć, czy rewolucja z r. 472 zmieniła ustalone powyżej dla lat poprzednich wytyczne polityki Rycymera, jak to naogół przyjmują historycy interesującego nas okresu.

Przyczyną rewolucji jest opór przeciwko dążeniom Antemjusza, który okazał silną rękę i zmierzał do odbudowy absolutyzmu cesarskiego, uległego likwidacji (szczególnie na Zachodzie) w ciągu długich lat, jakie upłynęły od śmierci Teodozjusza Wielkiego. Podobnie Majorjan (innemi może niż Antemjusz metodami) starał się wzmocnić osłabioną pozycję cesarza, formalnego — ale już nie faktycznego — szefa hierarchji, zbudowanej w ustroju zwanym *dominatem*. Tę silną rękę Antemjusz w oparciu o pewne czynniki w senacie zastosował kilkakrotnie, jak o tem świadczy proces Arwandusa i stracenie *magistri militum* Romanusa, kolegi Rycymera na tem stanowisku¹. Okazał ją także wobec Rycymera; rokowania, przeprowadzone między cesarzem a patrycjuszem w r. 471 przy pośrednictwie św. Epifanjusza, obdarzonego wybitnymi zdolnościami dyplomatycznymi, wyjaśniły, że cesarz nie chce zgody, ale zamierza całkowicie zlikwidować potęgę Rycymera². Stosunek tych dwóch ludzi przypomina najzupełniej stosunek Honorjusza do Stylichona w r. 408, oraz Walentynjana i Aecjusza przed zamordowaniem wielkiego wodza.

Akcja Rycymera była więc akcją obronną; oddawna już wódz naczelny wojsk cesarstwa musiał walczyć z każdym energiczniejszym i samodzielnym cesarzem w obronie pozycji, które zdobył sobie kosztem władzy cesarskiej w poprzednich dziesięcioleciach. Dodajmy przytem, że akcja ta cieszyła się poparciem pewnej części społeczeństwa rzymskiego, szczególnie zaś sfer kościelnych, niemających zaufania do Antemjusza, podejrzanego o sympatje do poganizmu³. Temu oparciu w społeczeństwie rzymskiem Rycymer zawdzięcza swoje zwycięstwo, chociaż sztandar wojny domowej podniósł — jak to mieliśmy sposobność wyżej stwierdzić — z dosyć szczupłemi siłami. Rycymer nie miałby szans zwycięstwa ze swymi kilku tysiącami »lancknechtów«, gdyby naprawdę akcja jego oznaczała tylko bunt soldateski germańskiej i gdyby społeczeństwo rzymskie popierało solidarnie Antemjusza.

Po zwycięstwie spada na Rycymera ponownie całkowita odpowiedzialność za sprawy państwa. Jednakowoż nie potrzebuje on dopiero szukać kandydata na nowego cesarza; nowy cesarz jest już w jego

¹ J. Ant. frgm. 207.

² Ennod. v. Epiph. 90 nn.

³ Damascius v. Isidori, 208.

obozie, obwołany jeszcze za życia Antemjusza. Tym następcą Antemjusza był Olibrjusz, dawniejszy już pretendent do godności cesarza Zachodu jako małżonek córki cesarza Walentynjana Placydji, a zatem związany z dynastją teodozjańską. Jest to przytem z rodu Anicjusz, członek najpotężniejszej w tym czasie rodziny italskiej. Były konsul z r. 464 należy do najwplywowszych osobistości w senacie¹.

Wyniesienie Olibrjusza jest więc bardzo charakterystyczne. Olibrjusz jest tym sztandarem, pod którym zwycięża Rycymer w wojnie domowej z r. 472. Na sztandarze tym wypisane jest współdziałanie ze sprawą Rycymera znacznej części arystokracji italskiej, oraz sfer kościelnych. *Gens Anicia*, która dopiero z Olibrjuszem doszła — i to na krótko — do wysokości tronu cesarskiego (w bliskim związku z tym klanem był jednak już i cesarz Petronjusz Maksymus z r. 455), reprezentowała już oddawna stronnictwo chrześcijańskie w senacie, w miarę zaś postępów ogólnej chrystjanizacji tego grona odłam jego — *sit venia verbo* — klerykalny. Wybór Olibrjusza jako następcy po Antemjuszu ze strony Rycymera wyraźnie świadczy o tem, że patrycjusz nie zmienił przez fakt rewolucji wytycznych swojej dotychczasowej polityki.

Olibrjusz, jeniec Wandalów po złupieniu Rzymu przez Wandalów, spowinowacony potem z Hunerykiem, synem starego władcy tego korsarskiego królestwa (oba są małżonkami córek Walentynjana III), był przez jakiś czas popierany przez Genzeryka w dążeniu do władzy cesarskiej². Było to za panowania Sewera, w okresie największej aktywności Wandalów. Lecz kontakt Genzeryka z Olibrjuszem był krótkotrwały. W okresie wielkiej wojny z Wandalami Olibrjusz znajduje się na Wschodzie, a nie w Afryce, i nie mamy najmniejszych danych, aby posądzać go o nielojalność wobec cesarza Leona i wobec sprawy rzymskiej. Dodajmy do tego jeszcze i to stwierdzenie, że kiedy Olibrjusz znalazł się w obozie Rycymera, jego związki rodzinne z Wandalami były już zerwane. Rozbiło się mianowicie małżeństwo Huneryka z Eudocją, której udało się opuścić terytorjum wandalskie i śladem jej babki, Eudocji starszej, znaleźć schronienie w Jerozolimie³. Wydarzenie to ma charakter gwałtownego zerwania, spowodowanego zapewne nietylko przez względy osobiste, ale i przez powody natury wyznaniowej, i nie mogło pozostać bez poważnych następstw natury politycznej. Z tem nie liczą się ci historycy, którzy jeszcze w r. 472 widzą w Olibrjuszu kandydata Wandalów i narzędzie w rękach Genzeryka⁴.

¹ Por. Bury, *The Emperor Olybrius*. *English Hist. Rev.* 1886. Hodgkin, *Italy and her invaders* II, s. 485.

² Hyd. 216. Priscus frgm. 10.

³ Theoph. s. a. 5964.

⁴ Głównym rzecznikiem tej tezy jest Martroye, *Genséric*, 1907, s. 243 nn.

Poruszone tu fakty wyjaśniają zupełnie informację Malalasa¹. Według tego źródła Olibrjusz przybył do Italji w charakterze wysłannika cesarza Leona, aby w jego imieniu pośredniczyć między Antemjuszem a Rycymerem. Kiedy znajdował się w obozie Rycymera, przejął list Leona do Antemjusza, w którym cesarz Wschodu, donosząc o upadku Aspara, radził swemu koledze, aby również energicznie postąpił z Rycymerem, a przy tej sposobności pozbył się Olibrjusza. List Leona skłonił Olibrjusza do związania się z patrycjuszem i do przyjęcia z rąk jego purpury cesarskiej.

W tym przekazie należy odróżnić dwie wiadomości: 1) o roli Olibrjusza jako pośrednika, wysłanego przez Leona, i o porzuceniu tej misji przez niego dla purpury cesarskiej; 2) o przyczynach tej zmiany stanowiska Olibrjusza, którą wyjaśnia przejęcie listów Leona. Niewątpliwie treść listu Leona jest sfingowana. Leon nie mógł pisać takiego listu bez narażania się na niebezpieczeństwo jego odkrycia, co oznaczałoby poważne skompromitowanie jego autorytetu; porozumiewał się raczej z Antemjuszem w inny sposób, bezpieczniejszy niż korespondencja. Treści rzekomego listu Leona można jeszcze zarzucić niekonsekwencję, jaką byłoby posłanie Olibrjusza na Zachód, o ile Leon nie miał do niego zaufania i uważał go za groźnego dla Antemjusza; w takim razie Leon nie wypuszczałby przeciw Olibrjusza spod swojej opieki i sam zająłby się jego usunięciem, nie powierzając tego Antemjuszowi, mającemu znacznie słabszą pozycję. Argumenty te stanowczo przemawiają za nieautentycznością rzekomego listu Leona. Pozostawałoby do rozstrzygnięcia, komu przypisać sfingowanie takiego listu. Mogło to nastąpić w obozie Rycymera w momencie uzurpacji Olibrjusza dla jej upozorowania. Lecz Rycymer był przeciw panem nastrojów w swym obozie i dla wprowadzenia na tron swego kandydata nie potrzebował się uciekać do tego rodzaju manewru. Wiadomość o liście Leona mogła służyć do usprawiedliwienia »zdrady« Olibrjusza wobec oświeconych sfer opinji rzymskiej; niewątpliwie też Malalas czerpie tę wiadomość ze źródła współczesnego Olibrjuszowi i jemu przychylnego.

Lecz po wyjaśnieniu tej sprawy pozostaje wiadomość Malalasa o tem, że Olibrjusz w r. 472 przybył do Italji jako ambasador Leona celem zażegnania wojny domowej. Informację tę odrzucają ci historycy, którzy uważają Olibrjusza i w tym czasie za kandydata Genzeryka i za człowieka »partji germańskiej«. Rzecz prosta, informacja ta jest dla nich niewygodna. Niema jednak żadnych podstaw do jej zaniechania. Ponadto przemawia za nią to, że stanowi ona jedyne wy-

¹ Malalas, p. 373 f. B. Bury uważa tę informację za wiarygodną, *History of the later Roman empire I*, s. 340, odrzuca ją natomiast Schmidt, *Geschichte der Vandalen*, s. 93, przypisek 4.

jaśnienie, skąd się wziął Olibrjusz na gruncie italskim; »sprowadzenie« Olibrjusza przez Rycymera z Konstantynopola jest wszak wysoce nieprawdopodobne ze względu na trudności takiego przedsięwzięcia.

Możemy więc w następujący sposób odtworzyć wypadki: Po wybuchu wojny domowej w Italji Leon, nie chcąc porzucić sprawy Antemjusza, a nie mogąc mu narazie udzielić innej pomocy, wysłał do Italji Olibrjusza jako pośrednika. Wybór tej osoby jest symptomatyczny: Olibrjusz jest postacią wpływową w sferach arystokratycznych i kościelnych; w tych właśnie sferach należy szukać opozycji, popierającej Rycymera przeciwko Antemjuszowi, i na nie miał wpłynąć ambasador Leona, aby przez nie wyrzucić presję na zbuntowanego wodza. W tym charakterze Olibrjusz wszedł w kontakt z Rycymerem, który zrazu nie okazał nieustępliwości (przypuszczamy bowiem, że taktyka jego w tym wypadku nie różni się od taktyki zastosowanej poprzednio wobec pośrednictwa św. Epifanjusza). Tymczasem jednak przyszły wiadomości z Konstantynopola o upadku Aspara, co bardzo wzmocniło pozycję Leona, a także Antemjusza. Reagując na te wiadomości, Rycymer powziął decyzję wyniesienia w swym obozie nowego cesarza, a szukając odpowiedniego kandydata, zwrócił się do Olibrjusza, który — będąc już dawniej pretendencem — nie oparł się pokusie i diadem cesarski przyjął.

Nad okolicznościami, w jakich Olibrjusz uzyskał diadem cesarski, rozwiędliśmy się nieco szerzej dla stwierdzenia, że zupełnie nietrafny jest pogląd, jakoby ten cesarz z rodu Anicjuszów był wyniesiony przez partję germańską, czyli przez koalicję Rycymera z Genzerykiem¹. Przypuszczenia, że Rycymer w r. 472 działał w porozumieniu z Wandalami, że porozumienie to nastąpiło w ramach szerokiego frontu wszystkich żywiołów germańskich, są to zupełnie dowolne hipotezy, niemające pokrycia w żadnym źródle i pozostające w sprzeczności z faktami, łatwymi do ustalenia. Faktem jest, że polityka Rycymera w r. 472 nie uległa zmianie, że w tym czasie, podobnie jak dotąd, prowadzi on politykę rzymską, a nie germańską, i że rewolucji w r. 472 nie da się jednostronnie pojmować jako bunt żywiołów germańskich. Dodajmy, że po zwycięstwie Rycymer i Olibrjusz nie zawarli traktatu pokojowego z Genzerykiem i że stan wojenny między Italją rzymską a Afryką wandalską trwa dalej, aż do r. 474 (por. niżej). Rewolucja nie zmieniła układu sił, stworzonego w ostatnich latach przez Antemjusza, t. j. koa-

¹ Martroye loc. cit. M. bez uzasadnienia przypuszcza, że rewolucja Rycymera przeciwko Antemjuszowi nastąpiła z poduszczenia Genzeryka, s. 228 Jest to taksamo dowolne, jak uważanie za narzędzia tej rzekomej koalicji zarówno Arwandusa, s. 234, jak nawet Scronatusa, s. 237.

licji wandalsko-wizygockiej przeciwko cesarstwu, i nie wprowadziła Italji w orbitę tej koalicji.

Cesarstwo Olibrjusza jest więc w sytuacji dosyć trudnej, ponieważ z jednej strony trwa nacisk czynników antypaństwowych-germańskich (do tej kategorii trzeba zaliczyć Genzeryka i Euryka), z drugiej zaś strony rewolucja r. 472 zerwała kontakt Italji ze Wschodem. Leon I nie mógł odnosić się do Olibrjusza inaczej, jak do zdrajcy i uzurpatora. Jednak sytuacja nie była bez wyjścia. Osoba Olibrjusza dawała nawet pewne szanse, że Italja wyjdzie zwycięsko ze sporu z Konstantynopolem. Jako zięć ces. Walentynjana Olibrjusz miał znaczną wyższość nad parwenjuszem Leonem, niemającym żadnych związków z dynastją teodozjańską. Jako arystokrata, były konsul (ze Wschodu) miał on niewątpliwie szerokie stosunki na Wschodzie, które mogłaby wyzyskać jego dyplomacja. Olibrjusz był dla Leona konkurentem znacznie groźniejszym, aniżeli Majorjan lub Libjusz Sewerus. Niewątpliwie więc tylko przedwczesna śmierć Rycymera i Olibrjusza uchroniła Leona od konieczności pogodzenia się z faktem dokonany i zalegalizowania wyniku rewolucji italskiej. Tylko więc swej przedwczesnej śmierci zawdzięcza cesarz z rodu Anicjuszów, że nie figuruje w liście cesarzy rzymskich, jako *dominus noster*, t. j. legalny władca świata rzymskiego.

Nagła śmierć Rycymera, po którym zaraz odszedł i Olibrjusz, uniemożliwia nam rekonstrukcję planów tych ludzi po dojściu do władzy. Jeśli jednak stwierdzamy, że nic się w polityce rzymskiej na Zachodzie nie zmieniło, to musimy przyjąć, że nowy rząd liczył się także z koniecznością obrony rzymskiego stanu posiadania w Galji. Niemniej dowolne od przypuszczenia, że Rycymer wszedł w pakt z Genzerykiem, jest przypuszczenie, że wódz italski solidaryzował się z polityką Arwandusa, który był najbardziej zaawansowany wśród skłaniających się do separatyzmu arystokratów rzymsko-galijskich. Sytuacja w Galji była zresztą groźna i wymagała szybkiej interwencji. W konstelacji wytworzonej w r. 472 większa rola musiała przypaść Burgundom jako obrońcom interesów cesarstwa. I w tym wypadku Rycymer kontynuuje poprostu swoją dotychczasową politykę. Wyjaśnia nam to rolę Gundobada w obozie Rycymera i jego szybką karierę. Gundobad był prawdopodobnie przewidziany na kierownika akcji wojennej rzymskiej w Galji; miał objąć stanowisko *rector Galliarum* po Widymerze, któremu Antemjusz oddał to stanowisko. Fakt, że wojownik germański obejmował tę funkcję tak odpowiedzialną, nie był oczywiście już niczem nowem. Śmierć Rycymera przecięła i te zamierzenia; niemniej przeto Gundobad nie przestaje odgrywać roli nader doniosłej w polityce rzymskiej.

Streszczając nasze dotychczasowe rozważania, musimy więc dojść

do przekonania, że obalenie Antemjusza przez armję nie zmieniło w niczem dotychczasowego układu sił i ustalonych już przez Aeojusza wytycznych polityki rzymskiej na Zachodzie. Niepopularny cesarz, narażony opiniji italskiej jako Grek, jako kryptopoganin i jako szermierz absolutyzmu cesarskiego, upadł, a upadek jego przywrócił poprzednią sytuację, t. j. prymat patrycjusza jako naczelnego wodza państwowych sił zbrojnych, składających się już niemal wyłącznie z żywiołów germańskich. Ta ostatnia władza oparta jest jednak o opinję i nie może być uważana za władzę obcą, gwałtem narzuconą ludności italskiej. Oparcie o imponderabilja ówczesnej polityki rzymskiej Rycymer nawet wzmacnia przez trafny wybór nowego cesarza. Panowanie Olibrjusza — zresztą efemeryczne — to rządy wodza w oparciu z jednej strony o armję, która przeprowadziła rewolucję, z drugiej zaś strony o arystokrację senacką, a także o sfery kościelne.

4. Elementy polityki rzymskiej przed r. 476.

a) Wódz i armja.

Dopóki państwo rzymskie miało na swem czele imponującą postać cesarza-wodza, dopóty kierownictwo spraw państwowych było zupełnie jednolite. Wódz naczelný wojsk, rozsianych po ogromnych obszarach cywilizowanego świata, szef naczelný administracji cywilnej, skupiający w swych rękach wszystkie jej agendy (odkąd zniknęła zasada rozdziału prowincyj między senatem a cesarzem) i dysponujący od czasów Dioklecjana olbrzymim aparatem zawodowej biurokracji, ustawodawca, a nawet jako *pontifex maximus* zwierzchnik wszystkich kultów religijnych, reprezentował w swojej osobie jedność struktury państwa, a w razie współrzędów jedność tę przedstawiało kolegium cesarzy. Ten widomy symbol jedności wraz z jej realną gwarancją był tem bardziej potrzebny, że reformy dioklecjańsko-konstantynowskie wprowadziły rozdział władz cywilnych i wojskowych. Sytuacja zmieniła się, kiedy z panowaniem Teodozjusza I zamknęła się serja wybitnych jednostek i wielkich wodzów na tronie cesarskim.

Na Wschodzie w pierwszych czasach po śmierci Teodozjusza ustaliła się przewaga administracji cywilnej; rządy objęło kolegium wielkich dygnitarzy, odpowiadające mniejwięcej gabinetowi ministrów w państwach nowoczesnych z pierwszym ministrem naczele. Przyczyniła się do tego bezsprzecznie reforma w organizacji dowództwa armji, przeprowadzona przez Teodozjusza I¹. Podczas gdy przed re-

¹ Mommsen, *Historische Schriften* I, s. 250 nn. Grosse, *Römische Militärgeschichte von Gallienus*, 1920, s. 186. Zakrzewski, *Rządy i opozycja za Arkadjusza*, s. 34 nn.

formą naczele wojsk operacyjnych (*comitatenses*) stał przy cesarzu *magister peditum*, z podporządkowanym sobie *magister equitum*, po reformie dowództwo tych wojsk sprawują kolegialnie dwaj *magistri utriusque militiae*. Poza temi powodami formalnej natury istniały oczywiście i inne, dla których armja na Wschodzie nie odegrała większej dziejowej roli. Piąty wiek był na Wschodzie okresem naogół pokojowym, aczkolwiek tradycyjny wróg, Iran, przypominał się od czasu do czasu, a zagadnienie obrony granic przed najazdem ludów »barbarzyńskich« nie traciło doniosłości. Oczywiście i na Wschodzie, o ile w gronie *magistri utriusque militiae* znalazła się większa indywidualność, umiała ona narzucić się państwu i uzyskać w niem wpływ odpowiedni. Wystarczy przypomnieć postać Aspara. Naogół jednak administracja cywilna nie pozwoliła sobie wydrzeć przewagi, osiągniętej za Arkadiusza, a cesarze skutecznie bronili się przed rozrostem potęgi generałów, mających ambicję wysunięcia się na pierwszy plan. Przykładem tych metod jest panowanie Justynjana i jego stosunek do Belizarjusza. Dopiero w drugiej połowie VI wieku wschodnia połowa cesarstwa została wciągnięta w ewolucję, którą Zachód przeszedł o dwa wieki wcześniej.

Na Zachodzie po śmierci Teodozjusza rządy objął wódz Stylichio, i to zadecydowało o dalszej ewolucji. Nie nastąpiła tutaj reforma organizacji dowództwa, hamująca wpływ naczelnych jednostek przez ustanowienie kolegialności. Natomiast do ostatnich granic została doprowadzona koncentracja komendy w rękach jednostki. Łatwo tu przyjąć wpływ osobisty potężnego wielkorządcy, teścia Honorjusza, pretendującego w charakterze wykonawcy testamentu Teodozjusza Wielkiego do rozciągnięcia władzy na całe cesarstwo.

Rozwój faktyczny wyprzedza tu ewolucję formy. W *Notitia Dignitatum*, pochodzącej z czasów około r. 420, mamy jeszcze zarejestrowany ustrój dawniejszy: armjami Zachodu dowodzą: *magister peditum*, a przy jego boku *magister equitum*, obaj *in praesenti* (przy boku cesarza), ponadto jeszcze *magister equitum per Gallias*¹. Stylichio za swego życia połączył jednak dowództwo nad wszystkimi armjami w swoim ręku, stąd też Mommsen wysunął przypuszczenie, że i formalnie skupił on w swoim ręku funkcje magistra *equitum*; przypuszczenie to nie da się utrzymać². Z r. 401 znamy magistra *equitum* Jacobusa. W r. 408 tytuł ten noszą Charjobaudes (w Galji) i Wincencjusz (w Italji). Jest natomiast rzeczą jasną, że Stylichio usunął zupełnie w cień magistrów *equitum*, stąd też brak jakiegokolwiek wiadomości o roli odgrywanej przez nich w doniosłych wydarzeniach tego czasu, także i przy upadku

¹ Grosse op. cit., s. 185.

² Mommsen, Aetius, Hermes XXXVI, s. 541. Sundwall, Weströmische Studien, s. 3 nn.

teścia Honorjusza. Dodajmy, że Stylichon nosi tytuł *magister utriusque militiae*, w jego wypadku oznaczający generalissimusa. W r. 409 uzurpator Attalus mianował wodza gockiego Alaryka *magister utriusque militiae*, a przy jego boku niejakiego Walensa *magister equitum*¹; zdaje się to odzwierciedlać tytulaturę, ustaloną za życia Stylichona. Odtąd wszyscy (z wyjątkiem Waranesa²) następcy Stylichona w komendzie noszą tytuł *magistri utriusque militiae*; obok nich występują jednak *magistri equitum*; ostatnim generałem z tym tytułem jest Kastynus, znany z wydarzeń, jakie miały miejsce po śmierci Honorjusza³.

Następnie znani są już tylko *magistri utriusque militiae*, podobnie jak na Wschodzie; pozornie więc zachodnia połowa cesarstwa przyjęła organizację, ustaloną na Wschodzie od czasów reformy Teodozjusza. Faktycznie jednak stanowisko generalissimusa nie zostało zniesione. Zajmuje je Feliks, potem Aeczusz. Dla odróżnienia tego najwyższego pana armji od innych *magistri* potrzeba mu tytułu; stąd pojawia się nowy tytuł »patriciusa«⁴. Zastosowanie tego tytułu do stanowiska naczelnego wodza wytwarza znowu głęboki kontrast między Wschodem a Zachodem; na Wschodzie bowiem patrycjat (stworzony — jak wiadomo — przez Konstantyna Wielkiego) był znacznie bardziej rozpowszechniony, al przedewszystkiem jako tytuł noszony przez pierwszego ministra (takim patrycjuszem jest najpierw Eutropjusz⁵ za panowania Arkadjusza, następnie Antemjusz), oraz przez innych dygnitarzy rządu cywilnego.

Patrycjusz wojskowy na Zachodzie jest więc naczelnym wodzem wszystkich armij, którego rozkazów słuchają inni dowódcy, choćby nawet *magistri utriusque militiae*. To jednak nie wystarcza do określenia jego faktycznego znaczenia. W tym burzliwym okresie, w którym różne ludy przeciągają przez ziemie cesarstwa, osiedlając się po prowincjach, bądź na służbie rzymskiej jako *foederati*, bądź też w zbrojnym zatargu z Rzymianami, staje się on siłą faktów kierownikiem ogólnej polityki państwowej; onto układa się z Germanami, zawiera z nimi pakt, bądź też ich zwalcza. Administracja cywilna przechodzi pod jego rozkazy zwłaszcza na terenach, objętych wędrownkami germańskimi; podobnie jak królowie germańscy w prowincjach im oddanych, wydaje on rozkazy prefektom, kierownikom prowincyj i kurjom. Wreszcie, stojąc przy boku cesarza, jest pierwszym jego doradcą, albo nawet regentem; w tym charakterze występuje przed senatem. Patrycjusz

¹ Zosim. VI, 7, por. Sundwall op. cit., s. 4, 41.

² Zosim. V, 36. Sundwall op. cit., s. 142.

³ Sundwall op. cit., s. 36. 61.

⁴ Grosse op. cit., s. 190.

⁵ Por. Zakrzewski op. cit., s. 29.

staje się więc najważniejszą osobistością w państwie; można porównać jego rolę do roli majordoma w państwie frankońskim u schyłku Merowingów, albo do roli sułtanów Seldżukidów w kalifacie w okresie upadku dynastji Abbasydów.

Jasną jest rzeczą, że cesarz staje się zupełnie zależny od tej potęgi. Wódz naczelny może nawet zmusić cesarza do wyniesienia go do godności współpanującego; taką karierę zrobił Konstancjusz. Może związać się z rodziną cesarską węzłami rodzinnymi jako teść cesarza, lub jego zięć. Znany jest wpływ Stylichona jako dwukrotnego teścia Honorjusza; upadek zaś Stylichona nastąpił w związku z podsuwanym mu (zapewne nie bez uzasadnienia) zamiarem oddania purpury synowi swemu Eucherjuszowi¹. Widzimy, że i Aecjusz dąży do związania się z cesarzem Walentynjanem węzłami rodzinnymi; cesarz uprzedza ten moment stabilizacji wpływu patrycjusza, zabijając go. Widzimy też, że Rycymer jest zięciem Antemjusza; w dalszym ciągu zobaczymy, jak patrycjusz Orestes oddaje tron cesarski swemu synowi. Stosunek patrycjusza do cesarza stanowi prawdziwy lejtmotyw historii rzymskiej na Zachodzie w V wieku.

Pierwszym w szeregu patrycjusza jest Stylichon, który — aczkolwiek nie nosi jeszcze tego tytułu — to jednak jest twórcą instytucji, którą po nim będą reprezentować Konstancjusz, Aecjusz, Rycymer i wreszcie Orestes. Torując drogę swoim następcom, Stylichon opierał się na swoim osobistym autorytecie przyjaciela Teodozjusza Wielkiego, opiekuna jego synów, teścia jednego z nich. Te wszystkie elementy wpływu osobistego zdołał on przekształcić w cechy instytucji i na tem polega w znacznej części jego dziejowe znaczenie. Konflikt z cesarzem nie ominął też tego wodza, tak blisko związanego z dynastją i — jak to wykazał nieraz w ciągu swego życia, a szczególnie w chwili upadku — tak wobec niej lojalnego. W walce ze Stylichonem Honorjusz znalazł silne poparcie w swoim cywilnym otoczeniu, zwłaszcza w czynnikach związanych z partją narodową w Konstantynopolu; gdzieindziej postawiliśmy tezę, że Olimpjust, *magister officiorum*, główny sprawca upadku Stylichona, był narzędziem cywilnego regenta Wschodu, Antemjusza². W r. 408 pojawiła się więc silna tendencja, aby formę rządów Zachodu upodobnić do tej, która za panowania Arkadiusza ustaliła się na Wschodzie. Ta tendencja spowodowała katastrofę Italji w r. 410. Instytucja, stworzona przez Stylichona, była potrzebna, dlatego też utrzymała się.

¹ Zakrzewski, Ostatnie lata Stilichona. Kwartalnik Historyczny XXXIX (1927).

² Ibidem, s. 60. Un homme d'état du Bas empire, Anthémios. Eos XXXI (1928), s. 426.

Charakterystyczne jest, że w przeciwieństwie do Stylichona Konstancjusz, a w jeszcze większym stopniu Aecjusz narzucają wręcz cesarzowi uznanie swego autorytetu¹; rozwój instytucji wojskowego patrycjatu po Stylichonie dokonuje się już wbrew przedstawicielom godności cesarskiej, w coraz bardziej akcentującym się z nią konflikcie. Szczególnie znamienne są w tej mierze dzieje Aecjusza i jego stosunku do dynastji panującej. Zaczynając swą karierę jako zwolennik uzurpatora Johanna², kończy ją Aecjusz pod ciosami cesarskiego mordercy³.

Przytem przemiany, jakie w ciągu V wieku zaszły w armji, przyczyniają się wielce do wzmocnienia patrycjatu. Armje rzymskie w ciągu IV wieku były nastrojone legitymistycznie; cechuje je zdecydowane przywiązanie nie tylko do osoby cesarza, ale i do dynastji; nie znamienniejszego jak to, że wszystkie uzurpacje tego wieku skończyły się porażką uzurpatorów, o ile uzurpator, jak Juljan, nie był sam członkiem rodziny cesarskiej. Podniesiony przez nas legitymizm Stylichona stanowi *pendant* do tego legitymizmu szeregów; odsłania on nam sposób myślenia człowieka, który był wychowany od dzieciństwa w tej twardej szkole, jaką stanowiła armja późnego cesarstwa, genialny twór Dioklecjana i Konstantyna. Ten stan rzeczy uległ jednak zmianie, skoro miejsce wojsk, rekrutujących się z dziedzicznego, wychowanego w duchu państwowym stanu żołnierskiego, zajęli najemnicy germańscy, niemożący — rzecz prosta — oddziedziczyć tej *morale* żołnierskiej.

Zatrzymajmy się na chwilę nad tą ewolucją armji, którą można określić jako rozkład armji dioklejanowsko-konstantynowskiej, aby zdać sobie sprawę, jaką była armja Aecjusza i jaką armja Rycymera. Odpowiedź na te pytania ułatwi nam fakt dosyć znacznego zaawansowania badań nad armją późnorzymską.

Armja późnorzymska była bardzo liczna. Według Laktancjusza⁴ Dioklecjan zwiększył ją wielokrotnie. Jest to oczywiście przesada, ale fakt zwiększenia armji przez tego cesarza jest niewątpliwy. W początku III stulecia siły zbrojne cesarstwa wynosiły około 300 tys. głów (33 legjony), według zaś Lidusa armja Dioklecjana liczyła 395 tys. głów. Konstantyn miał ją podwoić (!), co jest oczywiście równie nieścisłe, jak wiele innych informacji Lidusa, podczas gdy cyfrę dioklejanowską Lidus mógł przepisać z wiarygodnej zapiski. Mamy jeszcze dane Agatjasza, który twierdzi, że armja Justynjana wynosiła 150 tys. głów, podczas gdy dawniej było 645 tys. głów⁵. Ogółem więc można

¹ Socr. VII, 24. Sozom. IX, 19,

² Greg. Tur. II, 8. Philostorg. I, 14.

³ J. Ant. frgm. 201. Hyd. s. a. Greg. Tur. I. c.

⁴ De mortibus persecutorum.

⁵ Lydus de mensibus. Agathias I, 13.

powtórzyć za Grossem, że armja późnorzymska w IV wieku liczyła 400—650 tys. żołnierzy; z *Notitia Dignitatum* oblicza Grosse stan około 194 tys. głów (ok. r. 425)¹. Są to dane, zaczerpnięte oczywiście z obliczeń urzędowych, które podawały stan istniejący — jak to się mówi — na papierze, podczas gdy efektywny stan oddziałów zapewne rzadko kiedy osiągał zgodność z temi cyframi. Przy wielkich obszarach cesarstwa i długości jego linii granicznych wielkość poszczególnych armij operacyjnych nie była i w wieś. IV imponująca. W V wieku armja rzymska zaczęła gwałtownie topnieć, i to przedewszystkiem na Zachodzie. Pozostawało to w związku ze stanem finansowym państwa. Równocześnie nastąpiły poważne zmiany w składzie armji. Żywiół germański zaczął w niej odgrywać rolę dominującą.

Ciekawe przyczynki do tego procesu przynosi *Notitia Dignitatum*. Przeglądając ją, stwierdzamy dużą ilość formacyj germańskich, bądź też im pokrewnych. Stosunek sił tego elementu do czynników etnicznie rzymskich jest dlań tem korzystniejszy, że nie dajemy wiary wykazom Noticji, która niewątpliwie (zjawisko to zachodzi we wszystkich mocarstwach, znajdujących się w stanie upadku) notuje szereg dawnych formacyj, w rzeczywistości już nieistniejących. Procesy rozkładowe armji rzymskiej znane są Wegecjuszowi, piszącemu w tym czasie, z którego pochodzi *Notitia Dignitatum*. Skarży się on na zmniejszenie liczebności armji i na to, że rekruci nie chcą wstępować do legionów, ponieważ nagrody i awanse są tam niesprawiedliwie rozdzielane, uzbrojenie ciężkie, służba uciążliwa. Wszyscy wolą służbę w *auxilia*, gdzie jest wyższy żołd i mniejsze trudy². Lecz właśnie rolę dawnych *auxilia* obejmują zaciężne formacje germańskie. W czasach tych rekrutaż ich odbywa się zbiorowo, a nie indywidualnie; pozostają one poza nawiasem dawnego schematu organizacyjnego armji, zachowując swoich dowódców, swój sposób uzbrojenia i wojowania. Germanie służą jako *foederati*, t. zn. według definicji Grossego »cudzoziemscy żołnierze najemni, werbowani przez kondotjerów i pod ich dowództwem przyjmowani na służbę państwową«³. Między oddziałem *laeti*, stojącym załogą w jakimś mieście galijskiem lub italskiem, a między ludem Wizygotów lub Burgundów, stojących pod komendą swego króla w okupowanej prowincji, zachodzi ostatecznie tylko ilościowa, a nie jakościowa różnica. W wojsku Stylichona żywiół germański odgrywa poważną rolę, podobnie zresztą jak w wojsku Teodozjusza Wielkiego. Ten ostatni w wyprawie przeciwko Eugenjuszowi miał w swojej armji według

¹ Grosse op. cit., s. 251 nn.

² Vegetius I, 5, II, 3. Por. Grosse op. cit., s. 286 nn.

³ Grosse op. cit., s. 280.

zapiski Jordanesa¹ około 20 tys. »Gotów«, stojących pod komendą Gainasa i Saula, oprócz tego w armji tej były jeszcze podobnego typu formacje wschodnie pod wodzą Ormianina Bakurjusza. Formacje rzymskie pod Timazjuszem i Stylichonem napewno nie dorównywały tym wojskom »barbarzyńskim«. Cyfra żołnierzy germańskich Stylichona (wyłącznie z terenu italskiego) znana jest z zapiski Zosymosa, który opowiada, że po upadku wodza nacjonałiści rzymscy wycięli w pień ich rodziny rozmieszczone w miastach; ta zbrodnia spowodowała, że owi żołnierze, w liczbie dochodzącej do 30 tysięcy, połączyli się z Alarykiem². Liczba podana przez Zosymosa wydaje się nam podejrzana, a ponadto notatka jego nie jest ścisła, ponieważ część wojsk germańskich Stylichona nie połączyła się z Alarykiem, ale przystąpiła do samodzielnej akcji pod wodzą Sarusa; nie jesteśmy też pewni, czy Zosymos nie pomylił się i czy nie podał ze swego źródła ogólnej cyfry żołnierzy Alaryka (lub Stylichona) jako cyfrę tych wojsk, które armję Alaryka zasilily. Tem niemniej musimy przyjąć, że żywiły germańskie stanowiły poważny procent wojsk Stylichona, zwłaszcza że formacje rzymskie w Italji w r. 408 bynajmniej nie mogą imponować swoją liczebnością. Wprawdzie nie możemy podać ich wysokości nawet przybliżonej, wiemy jednak, że zupełnie nie były w stanie przeciwstawić się Alarykowi. Natomiast kilkutyśięczny oddział, przysłany ze Wschodu, wystarczył do gruntownego poprawienia sytuacji³.

W następnych dziesiątkach lat ewolucja trwa dalej, przytem zarówno ogólna liczebność armji zmniejsza się, jak przesuwają się stosunek formacyj rzymskich do germańskich. Pierwsze z tych zjawisk spowodowane jest w dalszym ciągu przez topnienie dochodów państwa, spotęgowane wobec utraty szeregu prowincyj na rzecz Germanów. Decydujące załamanie finansów państwa wywołała utrata prowincyj afrykańskich, zajętych przez Wandalów, ponieważ były one najbogatsze. Z prowincyj tych wpływało do skarbu państwa przed katastrofą najazdu wandalckiego według subtelnego obliczenia Steina około 300 tysięcy solidów, a stanowiło to większą część budżetu państwa zachodniego⁴. Ciągłe zaburzenia w Galji i Hiszpanji kwestjonowały niemal równie poważnie jak inwazja Wandalów w Afryce wpływy do skarbu z tych obszarów, a w samej Italji nastąpił upadek gospodarczy, tak że i z niej nie można było wiele wyciskać. Ponadto — jak wykazał Sundwall w *West-römische Studien* (do czego jeszcze wrócimy) — osłabieniu władzy ce-

¹ Jord. Get. c. 28.

² Zos. V, 35.

³ Seeck, Geschichte des Untergangs etc. V, s. 409 n.

⁴ Stein op. cit., s. 509.

sarskiej towarzyszy wzrost wpływów arystokracji, uchylającej się od poważniejszych świadczeń finansowych na rzecz państwa¹.

Z tych wszystkich elementów oszacował Stein² dochody państwa zachodniego na 2¹/₂ miliony solidów rocznie w początkach panowania Walentynjana III, podczas gdy około r. 450 Walentynjan nie mógłby już liczyć na 1¹/₂ miliona solidów wpływu. Ponieważ koszta roczne utrzymania żołnierza wynoszą w tym czasie 30 solidów, przeto armja złożona z 30-tu tysięcy żołnierzy kosztowałaby już 900 tysięcy solidów³; około r. 450 państwo Walentynjana nie mogło zatem posiadać takiej armji, ponieważ budżet wydatków oprócz wojska obejmował oczywiście jeszcze inne pozycje. Ale około r. 470 dochody państwa były jeszcze znacznie niższe i w odpowiednim stosunku musiała się zmniejszyć jego siła zbrojna, poza kontyngentami tych *foederati*, którzy objęli w posiadanie ziemię.

Stopnienie formacyj legjonowych, stanowiących szczytki świetnej armji Dioklecjana, tłumaczy się także poważnem ograniczeniem terenów rekrutażu. W r. 440 członkowie korporacyj, stanowiący gros ludności miejskiej, zostali wyjęci ze służby wojskowej⁴. Wojsko mogło się rekrutować nadal jeszcze spośród *veteranorum filii* (wobec dziedziczności stanu żołnierskiego), oraz spośród rolników, rekrutowanych systemem Dioklecjana za pośrednictwem właścicieli ziemskich. Żadna z tych pozycyj nie mogła zapewnić armji dopływu dostatecznej ilości rekrutów. Kategorja *veteranorum filii* w ogólności nie była liczna, skoro niekażdy żołnierz zakładał rodzinę, pozatem zaś musimy (przy osłabieniu autorytetu państwa) przyjąć uchylanie się niektórych jednostek od tego obowiązku. Rekrutaż ziemiański nie dawał zadowalających wyników, o ile właściciele ziemscy potrzebowali sił roboczych; pozatem zaś dopuszczanie zamiany kontyngentu rekruta na pewną sumę pieniędzy, jaką mógł płacić właściciel ziemski za niedopełnienie tego obowiązku — musiało wręcz w ciężkich czasach powodować sabotowanie rekrutażu przez samo państwo, dla którego korzystniejszym było otrzymywanie pieniędzy, niż ludzi.

Oto są powody, dla których formacje legjonowe topniały ustawicznie, dopóki całkiem nie zniknęły. Z całej dawnej armji rzymskiej pozostały na Zachodzie tylko formacje gwardji, *scholae palatinae*⁵, składające się z 2.500 do 5.000 żołnierzy elitarnych, pochodzenia zresztą germańskiego, i podporządkowane przynajmniej formalnie magistrowi

¹ Sundwall op. cit., s. 150 nn.

² Stein op. cit., s. 508—511.

³ Nor. Valentin. 6, 3.

⁴ Nor. Valentin 5, 2.

⁵ Stein op. cit., s. 84.

officiorum (faktycznie zresztą stojące do dyspozycji patrycjusza, jak reszta armji). Nowe armje składały się wyłącznie z oddziałów germańskich, albo z wojsk przybyłych z państwa wschodniego (te ostatnie przyprowadza Antemjusz w r. 467, Nepos w r. 474). Pojawia się ponadto instytucja żołnierzy prywatnych, *buccellarii*, werbowanych przez możnowładców¹; z takiemito wojskami i z milicjami obywatelskimi, a nie z legionami, stawiają opór Germanom poszczególni magnaci galijscy. Zanik formacyj legionowych nie jest zresztą całkowity w Galji, gdzie istnieją jeszcze za czasów Klodwiga jako część składowa jego armji. Inaczej ma się rzecz w Italji za czasów Rycymera, jak to okazuje przebieg rewolucji r. 472. Stan ten potwierdzimy, badając dalszy przebieg wypadków.

Podczas gdy w armji Stylichona *foederati* stanowili część składową, poważną i ilościowo i — co jest doniosłe — jakościowo, to armje Aecjusza w olbrzymiej przewadze były złożone z drobniejszych oddziałów germańskich oraz z kontyngentów, dostarczanych przez Gotów, Franków i Burgundów. Nietylko jednak wódz decyduje o obliczu armji: armja także kształtuje profil wodza. Aecjusz, wychowanek Hunnów, przez całe życie obracający się w środowisku »barbarzyńskim«, mało różni się od wodzów germańskich, stojących na usługach cesarstwa. »Bez wątpienia — mówi słusznie Gabotto — Aecjusz, jak przed nim Stylichon, jak po nim Rycymer, widział cel swej działalności politycznej w przywróceniu potęgi rzymskiej, albo przynajmniej w obronie i zachowaniu tego, co z niej jeszcze pozostało. Lecz z dwóch czynników, które kształtowały odtąd życie Zachodu, także Aecjusz reprezentował ten, który nie był rzymskim (albo zromanizowanym), lecz barbarzyńskim, ten, który mógł jeszcze ocalić szczątki cesarstwa i dać mu nieco ciepła i energii«².

b) Wódz i arystokracja.

Wzrost stały i szybki potęgi wodza-patrycjusza jest pierwszym symptomem osłabienia władzy cesarskiej, jakie cechuje V wiek na Zachodzie, a którego ostatecznym rezultatem jest »katastrofa« z r. 476. Lecz i inne czynniki korzystają także z tego procesu dla ugruntowania swej potęgi.

Przedewszystkiem więc arystokracja, której skupieniem jest jeszcze ciągle senat. Zdawałoby się, że Dioklecjan, dokonując przebudowy państwa na zasadach, zapożyczonych od wielkich despocyj orjentalnych,

¹ Seeck op. cit. VI, s. 101, 412 idem w Zeitschrift der Savigny-Stiftung, Germ. Abt. XVII (1896). Grosse op. cit., s. 283 nn.

² Gabotto op. cit., s. 218.

złamał zupełnie ten czynnik, niwecząc jego realny wpływ na życie państwowe. Pogląd ten byłby przesadny. Dioklecjan podporządkował senat władzy wykonawczej, ale autorytet senatu bynajmniej nie zniknął. Rzecz prosta, przedewszystkiem w Italji senat jest otoczony nadal wielkim nimbem, pozostając na miejscu w Rzymie, podczas gdy cesarz, do którego należy prefektura italska, rezyduje niejednokrotnie daleko: w Galji, czy w Konstantynopolu. Powtóre senat nie stracił w całości swego wpływu na egzekutywę; w pierwszym rządzie *praefectus urbi*, władający w Rzymie i w części Italji, zazwyczaj jest nietyle ramieniem cesarza w stosunku do senatu, co mężem zaufania senatu, rekrutującym się z jego szeregów i liczącym się ze zdaniem swoich czciogodnych kolegów; to samo można powiedzieć o wielu prefektach pretorium prefektury italskiej, a wpływ senatu rozciągał się i na inne organy egzekutywy. Dlatego też rządy Rzymu i Italji zachowywały długo oblicze pogańskie wbrew intencjom cesarzy, a nawet represje cesarzy wobec kultu pogańskiego w Rzymie długo nie były stosowane. Panowała tu nad sytuacją aż do czasów Teodozjusza Wielkiego partja zachowawcza, stojąca na straży dawnych tradycyj i dawnej wiary; jej załamanie się nastąpiło dopiero dzięki kampanji mocnego człowieka w obozie kościelnym, jaki się znalazł w osobie św. Ambrożego, a jeszcze bardziej na skutek porażki odniesionej w wojnie domowej z r. 394, w której partja senatu zaangażowała się na rzecz uzurpatora Eugenjusza.

Lecz po tem zwycięstwie Teodozjusz i zwycięskie cesarstwo chrześcijańskie liczą się silnie z arystokracją i z senatem, starając się znaleźć *modus vivendi* z tą cytadelą dawnych tradycyj rzymskich. Teodozjusz »przebacza« niemal wszystkim uczestnikom pogańskiej rewolucji senatu, dozwalając im na zachowanie znacznej części wpływów, jakie dotychczas posiadali, dla przeciwwagi zaś stara się znaleźć oparcie w łonie chrześcijańskiego skrzydła senatu, reprezentowanego głównie przez potężny ród Anicjuszów. Wyrazem tej polityki jest powierzenie konsulatu na r. 395 dwom młodym członkom tej rodziny. Stylicho jest i w tej dziedzinie kontynuatorem polityki Teodozjusza; tak więc młoda potęga wodza wyrasta w ścisłym sojuszu z senatem. W innej pracy staraliśmy się udowodnić, że w r. 408 wobec konfliktu z cesarzem Honorjuszem Stylicho zbliża się do czynników pogańskich w łonie senatu; koalicja wodza z opozycją senacką przeciwko cesarzowi pojawia się po raz pierwszy już w tym momencie.

Odżywa ona rychło potem jako koalicja Alaryka z pogańskim skrzydłem senatu pod szyldem uzurpacji Attalusa, który mianuje Alaryka głównym *magister utriusque militiae*, a do rządu cywilnego dopuszcza czynniki pogańskie. Lecz tym razem owa koalicja była efeme-

rydą, a jej bankructwo przyczyniło się do zaniku pogańskich tendencji w łonie senatu. Odtąd następuje decydująca dla oblicza wyznaniowego arystokracji italskiej ewolucja; czynniki pogańskie znikają z czynnej polityki, ustępując miejsca sferom chrześcijańskim z rodem Anicjuszów naczele. Przemiana, przygotowana już przez Teodozjusza i Stylichona, a przyspieszona przez fiasko eksperymentu Attalusa, dokonała się ostatecznie w kilku następnych dziesięcioleciach. Około r. 450, o ile rzecz ta da się stwierdzić na podstawie naszych szczupłych źródeł, dążenia pogańskie nie istnieją już w łonie arystokracji italskiej. Pogański obyczaj jest natomiast znacznie żywotniejszy, jak będziemy mogli wykazać w dalszych rozważaniach nad tą sprawą.

Koalicja wodza z arystokracją senacką przeciwko cesarzowi pozostaje czynnikiem trwałym w polityce rzymsko-italskiej tego czasu. Po śmierci Honorjusza wódz Kastynus popiera dążenia senatu, który w duchu dawnych swoich tradycji czuje się uprawniony do dania państwu nowego cesarza. Powtarza się *mutatis mutandis* obraz sytuacji z ostatnich lat Teodozjusza Wielkiego; jak Eugenjusz przeciwko temu cesarzowi oparty o wodza Arbogasta i o senat rzymski, tak Johannes występuje przeciwko Teodozjuszowi II, którego wódz Aspar wywalcza zwycięstwo czynnikowi dynastycznemu. Rzecz znamienita: młody Aecjusz znajduje się w obozie uzurpatora, co decyduje o całej późniejszej jego polityce; konflikt Aecjusza z dynastją, reprezentowaną przez Walentynjana III, znajduje rozwiązanie dopiero przez tragiczną śmierć wielkiego wodza na Palatynie.

W okresie, w którym postać Aecjusza ciąży nad dynastją teodozjańską i wypełnia sobą dzieje cesarstwa rzymskiego na Zachodzie, arystokracja chrześcijańska w Italji dochodzi do szczytu potęgi. Nie traci jej i w czasach następnych, pomimo kryzysu państwa i jego rezultatu, t. j. jego upadku gospodarczego. Pozostanie zasługą badań Sundwalla, popartych przez Steina, stwierdzenie znaczenia tej potęgi, reprezentowanej przedewszystkiem przez rody Anicjuszów i Decjuszów¹. Rody te, rozgałęzione i przez związki rodzinne wchłaniające w siebie poniekąd resztę arystokracji italskiej, uprawiają politykę familijną, mnożąc wielokrotnie swoje majątki i rozdzielając między siebie urzędy i godności. Wobec tej potęgi władza państwowa jest bezsilna; nie usiłuje też z nią walczyć cesarz; jeżeli zaś któryś z cesarzy zechce pokazać jej silną rękę, w dotkliwy sposób przekona się rychło o swej słabości. Ta potęga domów senatorskich jest też i materialną potęgą. Podczas gdy finanse państwa znajdują się spowodu wypraw germań-

¹ Sund wall op. cit., passim. Stein op. cit., s. 505 nn. Por. Gabotto op. cit., passim.

skich i utraty wielu prowincyj w stanie oplakany, możnowładcy, posiadający olbrzymie dochody, w nikłym tylko stopniu dopuszczają obciążenie swych fortun podatkami. Ponieważ zaś najwyższe urzędy znajdują się niemal stale w rękach członków rodzin senatorskich, przeto cesarz nie dysponuje żadną egzekutywą, której mógłby użyć przeciwko tym potężnym poddanym.

Jedyną siłą, która mogłaby złamać ich potęgę, byłaby siła zbrojna. Lecz siła ta nie jest w rękę cesarza; wódz-patrycejusz rozporządza nią według własnego uznania. Oczywiście taki Aecjusz mógłby zgnieść potęgę możnowładców, gdyby tylko tego pragnął; ale taka polityka nie była wcale w jego interesie. Współdziałanie wodza i możnowładców nie było następstwem przypadkowych okoliczności, lecz wyływało z szeregu przyczyn, wytwarzających między temi siłami stałą wspólność interesów. Przedewszystkiem więc możemy przyjąć, że każdy z wodzów tego czasu jest sam wielkim właścicielem ziemskim; posiadając tak znaczną potęgę, może bowiem bez trudności wejść w posiadanie ziemi, o którą w tym czasie niezbyt trudno. Powtóre przyczynia się do współdziałania tych dwóch czynników rozwój instytucji *patrocinium*, przynoszącej największy wyłom w autorytecie państwa¹; słabsi oddają się w opiekę silniejszym, znajdując w nich oparcie nawet wobec organów państwa, w razie jeśliby one w nich godziły. Istnieją dwa rodzaje *patroni*: wielka własność ziemska i dostojnicy wojskowi; ta rzecz oczywiście przyczynia się bardzo silnie do uregulowania współdziałania między obiema potęgami. Następuje zresztą między nimi podział wpływów; arystokracja nie miesza się do spraw wojskowych, pozostawiając sobie wyłączny i całkowity wpływ na administrację cywilną; można więc stwierdzić zupełny brak jakichkolwiek tarć między wodzem a arystokracją, a natomiast solidarność ich wobec władzy cesarskiej; jasną jest bowiem rzeczą, że gdyby cesarzowi udało się opanować administrację cywilną, łamiąc wpływy możnowładców, umocniłoby to niezmiernie jego stanowisko wobec patrycejusza; naodwrot cesarz mógłby złamać arystokrację, gdyby, obalając patrycjat, zawładnął armją. Sojusz między wodzem i arystokracją oraz bezsilność cesarza, będącego już tylko pozorną głową państwa, posiadają zatem podstawy trwałe i rzeczowe.

Nic więc dziwnego, że już w r. 431, w którym Aecjusz dochodzi do władzy, następuje wypadek tak znamienity jak restytucja czci Wirjusza Nikomachusa Flawjanusa, jednej z głów rewolucji pogańskiej w końcu IV wieku, poległego w wojnie z Teodozjuszem. Rodzina

¹ Piganiol, *L'impôt de capitation sous le Bas-empire romain*, 1916, s. 48 nn. Por. Stein op. cit., s. 507.

Flawjanusa jest zresztą w tym czasie w pełni wpływów, skoro Flawjanus młodszy sprawuje właśnie prefekturę Italji, a jego syn jest prefektem Rzymu¹.

Współdziałanie Aecjusza z rodziną Wirjuszów nie ulega wątpliwości; niewiadomo zresztą, czy ok. r. 430 jest to rodzina pogańska, czy też przeszła już na łono Kościoła. Niepodobna wykazać żadnych tarć na tle wyznaniowem pomiędzy rodzinami senatorskimi tego czasu; zagadnienia religijne przestają odgrywać rolę w polityce rzymskiej. Za Walentynjana III przywódcą arystokracji italskiej jest Petronjusz Maksymus², niewątpliwie chrześcijanin, związany z rodem Anicjuszów; otóż postać ta znajduje się napewno w bliskich związkach z Aecjuszem, zanim wystąpi w roli jego mściciela i włoży na swoją głowę diadem cesarski.

Walentynjan III, dla którego ani współcześni, ani potomni niezawsze byli sprawiedliwi, bezskutecznie dążył do wzmocnienia władzy cesarskiej, do opanowania rządu cywilnego i do złamania potęgi wodza. Okrutny i nedorzeczny sposób obejścia się z Aecjuszem był niewątpliwie krokiem samozachowawczym i jedynym środkiem do pozbycia się patrycjusza, który narzucił się siłą cesarstwu (za rządów matki Walentynjana) i przemocą wpływ swój utrzymywał. Walentynjan jest reformatorem; usiłuje naprzykład odnowić administrację cywilną, zasilając ją przez zawodowców wykształconych prawniczo, którym chce zapewnić dostęp do najwyższych stanowisk, opanowanych przez możnowładców; dlatego podnosi rangę adwokatów przy prefekcie pretorjum, nazywając palestrę »szkołą dostojników«³. Usiłowania te musiały być bezskuteczne, dopóki cesarz nie zdobył sobie realnej potęgi, a mógł do niej dojść tylko po trupie Aecjusza. Na uwagę zasługuje także cesaropapizm tego cesarza, wyrażający się w szeregu ustaw. Nasuwa to konieczność omówienia roli Kościoła w ówczesnym układzie sił.

Sfery kościelne nie mają oczywiście powodów do bezpośredniego mieszania się w walki, toczące się w państwie. Są pod tym względem w sytuacji na Zachodzie o wiele szczęśliwszej, aniżeli na Wschodzie, gdzie ciągle interwencje państwa w sporach dogmatycznych zmuszają Kościół ortodoksyjny do uprawiania opozycji wobec cesarzy-heretyków. Trzeba jednak przyznać, że upadek autorytetu władzy cesarskiej na Zachodzie stwarza dla Kościoła bardzo pomyślną konjunkturę, w której wpływ jego stale wzrasta, zwłaszcza wobec zaniku obozu pogańskiego. Współcześni papieże dalecy są jeszcze od ubiegania się o świecki rząd

¹ C. J. L. II nr 1783 (r. 431). Por. Sundwall op. cit., s. 68, 79.

² Sundwall op. cit., s. 104 n. Por. Burg op. cit., s. 298.

³ Nov. Valentin. 2, 2.

dusz w Rzymie i w Italji, jednakowoż niejednokrotnie mają sposobność do zastępowania słabego państwa jako przewodnicy ludności, jako pośrednicy między walczącymi siłami, jako dyplomaci wobec potęg zewnętrznych; obok zaś papieży tę rolę odgrywają także i inne znakomite osobistości w łonie Kościoła. Papież Leon Wielki i święty Epifanusz, z którego działalnością jeszcze w dalszym ciągu tej pracy nieraz się spotkamy, są przykładami tego znaczenia, jakie ludzie Kościoła umieją sobie wywalczyć w tych ciężkich czasach; przykłady te możnaby mnożyć, wskazując rolę poszczególnych biskupów w życiu municypalnym oraz wierność i przywiązanie ludności do swych przewodników duchowych. Natomiast w razie odbudowy absolutyzmu cesarskiego Kościół stanąłby wobec niebezpieczeństwa cesaropapizmu, tak ostro występującego już w tym samym czasie na Wschodzie rzymskim.

Możnaby wskazać jeszcze na pewne materialne zdobycze Kościoła, które zmuszały go do współdziałania z innymi czynnikami siły, rozsadzającymi cesarstwo: z wodzem i z możnowładcami. Kościół posiada już wielkie dobra ziemskie, które go stawiają na wspólnej płaszczyźnie z całą wielką własnością; ponadto obok *patrocinia* świeckich rozwijają się *patrocinia* duchowne. Trzeba też uprzytomnić sobie związki, istniejące między sferami kościelnymi a między chrześcijańską arystokracją, kroczącą w pierwszym szeregu potęg w stosunku do absolutyzmu cesarskiego opozycyjnych. Z tych wszystkich względów Kościół sympatjami swemi darzy raczej te właśnie siły, a nie udziela jej cesarzom, dążącym do odbudowy swego autorytetu. Natomiast ci ostatni (co da się uchwycić właśnie na przykładzie Walentyjana III)¹ zahaczają o interesy kościelne, objawiając tendencje cesaropapistyczne.

Na tem tle występuje dopiero plastycznie rola Rycymera jako obalacza cesarzy, który nie jest w tej funkcji przedstawicielem interesów obcych, germańskich, ale przede wszystkim mężem zaufania Italji, cieszącym się poparciem najżywotniejszych sił społeczeństwa rzymskiego: możnowładców i kół kościelnych. Zrozumiałem staję się, jak mógł on stosunkowo długo być panem sytuacji i rządzić Italją w zmiennych sytuacjach, wśród piętrzących się trudności i niebezpieczeństw, przede wszystkim wobec ustawicznej groźby powtórzenia się najazdu wandalckiego, a niejednokrotnie także w zatargu z cesarzem Wschodu. Utrzymywał się on przy rządach, posiadając bardzo nieznaczną siłę zbrojną, wyrażającą się — jak widzieliśmy — w cyfrze kilku lub kilkunastu tysięcy żołnierzy germańskich, przyczem państwa nie było stać na większe wojsko. Gdyby rządy Rycymera były ludności italskiej

¹ Stein op. cit., s. 505. Por. Gabotto op. cit., passim.

narzucone, niewątpliwie musiałyby one szybko upaść, podobnie jak np. rządy Gainasa w Konstantynopolu w r. 399/400. Trwałość ich jest następstwem współdziałania Rycymera z czynnikami siły, istniejącymi w społeczeństwie rzymskim.

W rewolucji, która obaliła galijskiego cesarza Awitusa, Rycymer występuje po raz pierwszy w roli narzędzia arystokracji italskiej, rywalizującej z galijską, pragnącą narzucić państwu zachodniemu swą hegemonię. Upadek Awitusa przekreśla te dążenia i zapewnia państwu rządy italskie. Kiedy jednak Majorjan okazuje jako cesarz silną rękę i szczerę dążenie do uzdrowienia stosunków w państwie, do usunięcia nadużyć, popełnianych przez możnowładców, mających w swych rękach aparat administracyjny, do roztoczenia opieki nad klasą średnią, a nadewszystko do przywrócenia absolutyzmu, Rycymer przechodzi do opozycji. Znowu powtarza się zwyczajny układ sił: wódz i arystokracja przeciwko zbyt energicznemu cesarzowi. Koalicja ta bez trudu przywraca swoje wpływy, usuwając grożące jej ze strony Majorjana niebezpieczeństwo.

Ta sama sytuacja zadecydowała, jak to wykazaliśmy w naszych poprzednich rozważaniach, o wybuchu rewolucji r. 472 i o jej przebiegu.

5. Gundobad i Glicerjusz.

Nagła śmierć Rycymera pozbawiła Olibrjusza ramienia, które faktycznie rządziło państwem, a szybkie odejście Olibrjusza za potężnym twórcą cesarzy wytwarzało niebezpieczną próżnię, którą należało wypełnić. Na szczęście ciągłość władzy była zachowana; Olibrjusz zdążył bowiem przed śmiercią mianować nowego patrycjusza. W sytuacji, którą przedstawiliśmy w dwóch ostatnich rozdziałach, patrycjusz jest panem sytuacji; on desygnuje cesarza w porozumieniu z senatem i on sprawuje rządy, jak późniejsi majordomowie frankońscy. Italja ma nowego patrycjusza i dzięki temu po śmierci sprawców rewolucji r. 472 unika szczęśliwie anarchji i najazdu zewnętrznego.

Nowym wodzem niewielkiej armji, która obaliła Antemjusza, jest Gundobad. Przyznać należy, że wiemy o nim bardzo mało. Nie znamy powodów, z jakich on znalazł się w obozie Rycymera, którego był siostrzeńcem, aby szukać fortuny na ziemi italskiej. Jest jednym z licznych wojowników germańskich tego czasu; waleczność swą wykazał przy oblężeniu Rzymu, gwałtowność i okrucieństwo, zabijając własnoręcznie Antemjusza, poznanego w przebraniu żebraka. Będąc człowiekiem młodym, nie posiadał on wytrawnego doświadczenia, które cechowało Rycymera; przybywając do Italji, nie miał znajomości terenu ani też stosunków. Nic nie wskazuje, aby wybijał się ponad przeciętność.

Jako patrycjusz nie zdołał utrzymać się na stanowisku, które Aecjusz lub Rycymer w ciągłej walce zachowywali przez lat dziesiątki. Jako król Burgundów zdołał tylko utrzymać te posiadłości, które były zdobyczami Gundjoka, aczkolwiek rozkład władzy rzymskiej w Galji w siódmym i ósmym dziesiątku V wieku stwarzał olbrzymie możliwości dla człowieka, któryby pragnął wskrzesić pamięć Aecjusza. Polityka jego wobec Klodwiga i Gotów była nader krótkowzroczna; jej rezultatem jest rychły upadek państwowości burgundzkiej¹. Byłoby jednak błędem w nominacji Gundobada widzieć zwycięstwo antypaństwowego pierwiastku germańskiego nad racją stanu rzymską.

Gundobad, podobnie jak Rycymer, jest urodzony na ziemi rzymskiej i wychowany w świecie rzymskim. I on także dorastał w cieniu Aecjusza, pogromcy Burgundów w r. 435, kiedy jeszcze stanowili żywioł destrukcyjny, następnie zaś ich protektora, który wyznaczył im ziemie w Sabaudji². Jego ojciec Gundjok był już rzymskim *magister utriusque militiae*, a zatem Gundobad był już w drugim pokoleniu obywatelem rzymskim i synem wysokiego dygnitarza państwowego. Te rzeczy nie są bez znaczenia; Gundobad ma w nich znaczną wyższość nad Odoakrem, przybyszem z za Dunaju. Że zawdzięcza im trwałe i szczere przywiązanie do cesarstwa, tego dowodem jego stanowisko po r. 476 wobec odległego dworu w Konstantynopolu, określone w liście jego następcy Zygmunta do cesarza Atanazego słowami: *traxit illud a proavis generis mei apud vos decessoresque vestros semper animo romana devotio ut ulla nobis magis claritas putaretur quam Vestra per militiae titulos porrigeret Celsitudo*. Zygmunt nazywa Gundobada *fidelissimus vobis pater meus, procer vester*, od siebie zaś stwierdza: *per nos administratis remotarum spatia regionum*³. Można to uważać za frazesy, na które jednak słusznie kładł wielką wagę Fustel de Coulanges; bez wątpienia *romana devotio* w najwyższym stopniu cechowała politykę Gundobada i całej dynastji burgundzkiej. Na uwagę zasługuje też fakt, że Gundobad posiadał znaczne wykształcenie, że odznaczał się zamiłowaniem do prawa i do zagadnień teologicznych⁴.

Wyraziliśmy już wyżej pogląd, że w obozie Rycymera Gundobad był kandydatem na stanowisko dowódcy sił rzymskich w Galji z ramienia nowego rządu, że miał zostać t. zw. nieoficjalnie *rector Galliarum*, ażeby przeprowadzić wojnę z królem Wizygotów, Eurykiem,

¹ Schmidt, Geschichte der deutschen Stämme, s. 382 nn. pisze: »mit Gundobad beginnt bereits der Verfall der burgundischen Macht«.

² Chron. Gall. s. a.

³ Avitus Ep. 83, 84. Por. Fustel de Coulanges op. cit., s. 457.

⁴ Schmidt op. cit., s. 383.

który już jawnie zerwał z cesarstwem i pragnął kosztem rzymskim rozszerzyć swoje posiadłości.

Nominacja Gundobada na patrycjusza spowodu śmierci Rycymera w niczem tego planu nie krzyżowała. Niewątpliwie tylko trzeba było odłożyć wyprawę galijską, ponieważ sytuacja w Italji wymagała jeszcze obecności patrycjusza aż do zupełnej konsolidacji nowego rządu. Stanowisko patrycjusza nie wiązało go jednak na zawsze z Italją; wódz naczelny sił Zachodu obejmował swoją działalnością zarówno Italję, jak i Galję, zmuszony do panowania nad sytuacją na wszystkich frontach cesarstwa zachodniego. Tak więc Aecjusz, władając w Italji, równocześnie zajęty był ustawicznie wojnami na obszarach prefektury galijskiej. W podobnej sytuacji znalazł się Gundobad po śmierci Rycymera.

Dalsze jej skomplikowanie nastąpiło przez śmierć Olibrjusza. Do nowego patrycjusza należało ustanowienie nowego cesarza w porozumieniu z senatem, z którym — jak widzieliśmy — patrycjusza wiązał ścisły sojusz. Zwłoka w elekcji zdradza trudności, jakie miano w wyborze stosownego kandydata. W tym momencie zaczyna się kryzys, rozwiązany dopiero przez Odoakra. Jest to następstwo fatalnej śmierci głów rewolucji z r. 472. Kryzys — jeśli już szukać głębiej jego przyczyn — polega więc na wymarcu tej wojennej elity, która się wytworzyła dokoła Aecjusza i wypełniła dzieje Zachodu rzymskiego między r. 453 a rokiem śmierci Rycymera. Elita ta starła się zbyt szybko bez przygotowania sobie następców, pozostawiając po swem odejściu w państwie nader groźną lukę.

Jakże znamienne jest zwlekanie z wyborem nowego cesarza po zejściu Olibrjusza! Rycymer w niektórych momentach swej hegemonji nie śpieszył się z wyznaczeniem cesarza, kiedy tron był nieobsadzony; lecz było to dyktowane względami dyplomatycznymi; w momentach tych Zachód uznawał cesarza z Konstantynopola za jedyne władcę cesarstwa.

Rycymer nie robił też ceremonij z doborem odpowiedniego kandydata, wyciągając z nicości Libjusza Sewera, lecz było to w tym momencie, w którym patrycjusz mógł uważać sytuację w Italji za całkiem opanowaną. W innej sytuacji jest Gundobad, świeży przybysz z Galji, niemający stosunków ani autorytetu na ziemi italskiej. Mimo to bezkrólewie po śmierci Olibrjusza ciągnie się przez długie miesiące¹. Znaczy to, że Gundobad nie ma odpowiedniego kandydata, albo że natrafił na trudności i na opozycję w łonie senatu, której nie można było lekceważyć. Wreszcie dzień 5 marca 473 przyniósł wyniesienie na tron Glicerjusza. Odbyło się to *plus praesomptione*

¹ Do chronologii por. Hodgkin op. cit II, s. 488. Sytuacja po śmierci Olibrjusza: J. Ant. frgm. 209. Cons. Ital. s. a. 472, 473. Cassiodor Chr. 1293, 1295.

quam electione w Rawennie, a zatem w głównej kwaterze wojskowej patrycjusza¹. Wybór kandydata do purpury był w danych warunkach dosyć trafny. Glicerjusz zajmował wysokie stanowisko *comes domesticorum*, otrzymane po rewolucji r. 472 z rąk zwycięzców i budowniczych nowego regimu. Stanowisko to wskazuje na jego związki z armją: Wiemy, że *domestici* stanowili część korpusu niższych oficerów, t. zw. *protectores*, stanowiących elitę armji późnorzymskiej²; ich część stale przydzielano do otoczenia cesarskiego; ich dowódca *comes domesticorum* stał więc w hierarchji wojskowej cesarstwa bardzo wysoko, aczkolwiek formalnie był zaliczany do urzędników cywilnych. W momencie, w którym barbaryzacja armji doszła bardzo daleko, daje się zauważyć tendencja, aby naczele *domestici* nie znajdował się wojownik pochodzenia germańskiego, tylko czystej krwi Rzymianin. Zgodnie z tą tendencją jeszcze za Odoakra *comes domesticorum* to Rzymianin, Pierjusz, jak wskazuje jego imię³. Glicerjusz musiał więc stać bardzo blisko osób Rycymera i Olibrjusza i wybór jego oznaczał dążenie do kontynuowania polityki głów rewolucji, która obaliła Antemjusza. Ponadto zaś — na co słusznie kładzie nacisk Gabotto — nowy cesarz, pochodzący z Ligurji, posiadający tam wpływy i parentele, cieszył się zaufaniem ludności tej części Italji, która stanowiła dotąd główne oparcie Rycymera. Wybór ten był więc równoznaczny z dążeniem do oparcia regimu, który po śmierci Rycymera zawisł w próżni, o czynniki społeczne, o samą ludność.

Glicerjusz nie był więc człowiekiem tak niepozorującym, jak tego by chcieli niektórzy nowożytni historycy, i nie jest pozbawione racji określenie późnego chronisty bizantyńskiego, nazywającego tego uzurpatora *ἀγῆρ οὐκ ἀδόκιμος*⁴. Jednakże jako cesarz okazał się — podobnie zresztą jak Gundobad na stanowisku patrycjusza — zupełnie bezradny.

Trudno coprawda przy zupełnej pustce w źródłach, któremi rozporządzamy, ustalić, jakie były dążenia polityczne Glicerjusza i Gundobada w ciągu tego roku, przez który byli oni sternikami *partes Occidentis*. Nie mamy w szczególności żadnych wiadomości o jakiegokolwiek próbie porozumienia się ich z cesarzem Wschodu dla legalizacji władzy Glicerjusza i przywrócenia zerwanej w poprzednim roku *unanimitas* cesarskiej. Że władcy Italji dążyli do nawiązania stosunków z Konstantynopolem, to nie ulega żadnej wątpliwości. Bez tego nie

¹ Marc. com. s. a. Por. Cassiodor loc. cit. Glicerjusz jest *comes domesticorum* p. J. Ant. frgm. cit.

² Stein op. cit., s. 84.

³ Por. niżej.

⁴ Teoph. I, 184.

było mowy o utrwaleniu nowego rządu, ani też o jakiegokolwiek jego poważniejszej inicjatywie w stosunku do Wandalów i do Wizygotów. Jest zaś rzeczą nieprawdopodobną, aby Glicerjusz i Gundobad nie interesowali się zupełnie losem Galji, w której król gocki Euryk rozszerza tymczasem bez większego oporu swoje posiadłości, wyrывая je władztwu rzymskiemu i w ten sposób wyzyskując konjunkturę, wytworzoną przez wewnętrzną sytuację cesarstwa.

Dla wyjaśnienia sytuacji Glicerjusza w r. 473/4 niezbędna jest odpowiedź na pytanie, kiedy i w jakich warunkach Gundobad opuścił Italję. Wiemy bowiem, że Gundobad, w r. 473 patrycjusz, bawiący w Italji, rychło potem znajduje się w Galji, gdzie w jakiś czas potem obejmuje królestwo Gundjoka. Wszystko skłania nas do przyjęcia, że kiedy Nepos, wysłany przez Konstantynopol do Italji dla złożenia z tronu uzurpatora Glicerjusza, pojawił się na Zachodzie, Gundobada w Italji już nie było. Nie przesądza wprawdzie tej sprawy brak wiadomości o Gundobadzie w związku z przewrotem r. 474. Wiadomości z tego czasu są tak lakoniczne i pełne niejasności, że nie możnaby w tej kwestji na nich się oprzeć. Możliwym zatem *per maxime inconcessum* postawić tezę, że Gundobad aż do końca znajduje się przy boku Glicerjusza i że wraz z nim zostaje złożony przez Neposa ze swej godności, poczem dopiero wraca do Burgundów. Nie zgadzamy się jednak na to, ponieważ — o czem zaraz będzie mowa — upadek Glicerjusza nastąpił bez najmniejszego oporu. Jest to zadziwiające, jeśli się zważy, że Nepos nie dysponował większymi siłami zbrojnymi (jak to wynika z dalszych dziejów jego panowania), podczas gdy Glicerjusz miał do swej dyspozycji tę samą armję Rycymera, która obaliła Antemjusza i która — acz niewielka — była jednak bitna i wypróbowana. Trudno przyjąć, aby armja ta poddała się Neposowi bez żadnego oporu, jeśli nie stwierdzimy, że była ona w tym momencie pozabawiona wodza, któryby mógł przeciwstawić się przybyszowi. Brak wodza mógł zdezorientować armję Rycymera i skłonić ją do kapitulacji.

Z tych też powodów ustaliło się przeświadczenie, że Gundobad opuścił Italję przed pojawieniem się w niej Neposa. Fakt ten łączy się ze zgonem Gundjoka jako domniemanym motywem powrotu Gundobada do Burgundji dla objęcia władzy królewskiej¹.

Motywy ten może być nawet słuszny, ale nie może uchodzić za dowiedziony. Przedewszystkiem data śmierci Gundjoka i podziału ziemi burgundzkiej między jego synów jest nieznaną. Jeżeli kładzie się ją na r. 473, to właśnie w związku z domniemanym — w owym czasie — powrotem Gundobada z Italji, a zatem wyjaśniając nieznaną

¹ Bury op. cit., s. 405. Autor niesłusznie powołuje się na Schmidta, który wyraża zdanie wręcz odmienne, op. cit., s. 381 prz. 4.

przez nieznaną. Są zaś dwa momenty, które nie zadowolają nas w związku z takim wyjaśnieniem kwestji Gundobada. Przedewszystkiem więc stwierdzamy, że stanowisko, które zajmuje jako patrycjusz przy boku cesarza, nie da się bynajmniej porównać ze stanowiskiem »tetrarchy« (wyrażenie Sydonjusza Apollinarisa), władającego nieznacznym tylko skrawkiem Galji i częścią ludu Burgundów; jest to stanowisko — nawet w opłakanych warunkach tego czasu — znacznie większe; nie rozumiemy więc pochopności, z jaką Gundobad miałby zrzekać się patrycjatu powodu śmierci swego ojca. Powtóre niema żadnej wzmianki w źródłach o złożeniu godności patrycjusza przez Gundobada. Gdyby ono nastąpiło, to oczywiście Glicerjusz mianowałby nowego patrycjusza i ten stawiałby opór Neposowi; otóż jakkolwiek szczupłe i pełne luk są nasze źródła, to zmianę na stanowisku patrycjusza byłyby one bez najmniejszej wątpliwości zanotowały. Gundobad — jak z tego wynika — opuścił więc Italję, zachowując jednak stanowisko patrycjusza, które utracił dopiero w konsekwencji upadku Glicerjusza. Wreszcie w Lugdunie w r. 474/5 nie rezyduje Gundobad, ale inny »tetrarcha« burgundzki imieniem Chilperyk, a zatem stryj, czy też brat Gundobada¹.

W takim razie podróż Gundobada do Galji, którą kłaść trzeba na r. 473, a najpóźniej na początek r. 474, pozostaje — i to jest konkluzja naszych wywodów — w związku z jego zadaniami jako patrycjusza. Jako patrycjusz, i zapewne z wojskiem, opuścił Gundobad Italję, do której nigdy nie miał już wrócić. Rzecz jasna, sytuacja galijska wymagała interwencji wodza wojsk cesarskich. Nie potrzebujemy zaś przypominać, że w osobie Gundobada państwo po dłuższej przerwie posiada znowu patrycjusza, interesującego się specjalnie sprawami Galji. Mając do dyspozycji oręż burgundzki, Gundobad mógł pokusić się o interwencję, przywracającą autorytet cesarstwa, zachwiany przez podboje wizygockie. Tutaj, a nie w czemkolwiek innym, należy szukać pobudek wyjazdu patrycjusza z Italji.

Śmierć Gundjoka, o ile istotnie nastąpiła w tym czasie, nie ułatwiła przytem sytuacji jego synowi. Na podstawie bowiem zwyczajów burgundzkich następował podział jednolitej grupy etnicznej pomiędzy synów zmarłego władcy (podobnie jak Gundobad, dzieli się władzą z braćmi Gundahar z poprzedniej dynastji, bohater legendy o Nibelungach, dzieli się nią i Gundjok z Chilperykiem I). Nie sądzimy zaś, aby Gundobad mógł liczyć na równie łatwe współdziałanie braci ze swoją akcją, jak miałby je zapewne ze strony ojca. Stosunki jego z braćmi nie są bowiem dobre. W śmierci Gundjoka — obok upadku

¹ Sidon. Ep. V, 6, 7.

Glicerjusza—możemy się nawet dopatrywać jednej z przyczyn, którym Gundobad jako patrycjusz zawdzięczał niepowodzenie swej misji galijskiej. Nie zmieni istotnych podstaw tego zapatrywania także i przyjęcie za Schmidtem¹, że bezpośrednio po panowaniu Gundjoka następuje nie podział władzy między jego synów, tylko krótki okres jedy-nowładztwa ich stryja Chilperyka I.

6. Nepos i Ekdycejusz.

Opuszczenie Italji przez Gundobada w ciągu r. 473 a najpóźniej z początkiem roku następnego świadczy, że obóz rządzący w Italji nie zdawał sobie sprawy z grożącego mu ze Wschodu niebezpieczeństwa. Przebieg domniemanych — jak podnieśliśmy wyżej — pertraktacyj z cesarzem Leonem o uznanie Glicerjusza nie dawał więc powodu do niepokoju.

Przykra niespodzianka czekała jednak Glicerjusza. Leon I, który od upadku Antemjusza beczynnie obserwował sprawy zachodnie, w których nie miał dotąd szczęśliwej ręki, zdobył się na jeszcze jeden wysiłek, aby przywrócić *unanimitas* cesarską i obalić nielegalne rządy w Italji. Do przeprowadzenia tego zamierzenia obrał Juljusza Neposa, namiestnika Dalmacji². Jest to syn Nepocjanusa, ożenionego z siostrą Marcellinusa, bohatera wojen wandalskich, jednej z najwybitniejszych postaci w drugiej połowie V wieku. Rywalizacja między Marcellinusem a Rycymerem przeszła na ich siostrzeńców, i nazwisko Neposa było sztandarem dla wszystkich przeciwników Rycymera. Cesarz Wschodu wysłał Neposa do Italji w charakterze patrycjusza³, że jednak wybraniec Leona miał otrzymać po zwycięstwie godność cesarską, świadczy fakt, że otrzymał rękę siostrzenicy cesarza⁴. Te przygotowania do interwencji Wschodu w Italji przypadają najpóźniej na sam początek r. 474, ponieważ cesarz Leon umarł dn. 3 lutego tegoż roku⁵.

Sam przebieg wypadków, które doprowadziły do obalenia Glicerjusza, jest niezbyt jasny. Olbrzymia większość źródeł stwierdza, że Nepos pojawił się w porcie rzymskim (w tym czasie nie jest nim już zamulona Ostja, tylko nowy *Portus urbis Romae*) i tam złożył z tronu Glicerjusza. Tylko Jordanes nie wie nic o detronizacji Glicerjusza w Por-

¹ Schmidt op. cit., s. 376 nn. w polemice z dawniejszemi opracowaniami (Dahn, Binding).

² J. Ant. frgm. 91 Jord. Rom. 338. Marcel. com., s. a. 474.

³ J. Ant. frgm. cit.: *στρατηγόν*. Anon. Val. 7, 36 »patricius«.

⁴ Jord. loc. cit.

⁵ Malalas XIV p. 376.

tus, a natomiast notuje, że ambasador cesarski, »klient« Leona I Domicjanus zjawił się w Rawennie i tam obwołał Neposa cezarem¹.

Wiadomości te nie są sprzeczne. Najdokładniejszy opis wyprawy zawdzięczamy dobremu źródłu, jakie przedstawia dla tych czasów Jan Antjocheński, Dowiadujemy się stąd, że Nepos, zaskoczywszy przeciwnika, opanował bez walki Rzym, gdzie w jego ręce wpadł sam Glicerjusz. Niezwłocznie dokonano złożenia jeńca z godności cesarskiej (został wyświęcony na biskupa w Salonie); działo się to w porcie rzymskim, dokąd zawinęły okręty Neposa i gdzie znajdowała się jego główna kwatera.

To zaskoczenie, podobnie jak nieobecność Gundobada, świadczy, że Glicerjusz i Gundobad nie spodziewali się najazdu. Armja italska (przypomnijmy, że tym terminem stale określamy złożoną z czynników germańskich armję Rycymera, która obaliła Antemjusza), rozkwaterowana w północnej Italji, pozbawiona wodza, bawiącego już u Burgundów, nie zdołała obronić regimu z r. 472. Na ten moment przypada też i poselstwo Domicjanusa do Rawenny. Rawenna jest główną kwaterą patrycjusza Italji. Tam ambasador cesarza Leona oznajmił przedstawicielom armji wolę prawowitego cesarza, wynoszącą namiestnika Dalmacji do godności współpanującego. Armji nie pozostało nic innego, jak pogodzić się z faktem dokonany, ponieważ Glicerjusz był już w rękach Neposa².

Zdobyć Rzymu przypada na marzec lub kwiecień, zaś dn. 19 lub 24 czerwca 474 r. Nepos objął panowanie w Rzymie. Tymczasem więc nastąpiło uregulowanie sytuacji w Rawennie. Następny etap stanowi uznanie nowego władcy przez Gundobada i przez ludność galijską. Przez sam fakt, że ówczesny patrycjusz bawi w Galji i że jest nim spadkobierca polityczny Rycymera i faktyczny władca Italji za Glicerjusza, Nepos musiał niezwłocznie zająć się sprawami galijskimi. Gdyby ich zaniedbał, to i w Italji nie mógłby się utrzymać; armja uznała go bowiem tylko pod przymusem, postawiona w obliczu faktu dokonanego. Jak to zaś wynika z dalszego przebiegu wypadków, własne wojsko Neposa, zabrane przezeń z Konstantynopola lub raczej z Dalmacji, było bardzo nieliczne i nie stwarzało dlań dostatecznego oparcia.

Na szczęście dla Neposa nastroje arystokracji galijskiej dosyć

¹ Jord. loc. cit.: apud Ravennam per Domitianum clientem suum Caesarem ordinavit. Natomiast Anon. Vales. 7, 36: Constantinopoli superveniens Nepos patricius ad portum urbis Romae deposuit de imperio Glycerium.

² Por. przebieg wypadków u Gabotta op. cit., s. 666 nn. Nieco odmiennie od nas G. uważa, że wyniesienie Neposa do godności »Augustus« nastąpiło po powrocie z Rawenny. Wyrażenia »Caesar« i »Augustus« są wtedy raczej synonimami.

wcześnie zaczęły się kształtować dlań pomyślnie, do czego niewątpliwie przyczyniły się stosunki, jakie łączyły pewne koła Galji z poprzednikiem Neposa w Dalmacji, Marcellinusem. Wbrew Burgundom, broniącym w tym wypadku interesów Gundobada, stronnicy Neposa zaczęli jawnie opowiadać się za »nowym cesarzem«. Dowiadujemy się np. z listu Apollinarisa Sydonjusza, że z początkiem jesieni niejaki (inny) Apollinaris, zresztą posiadający wśród Burgundów znaczne stosunki, wydał w ręce zwolenników Neposa miasto Vasio (dzisiejsze Vaison w departamencie Vacluse) i był z tego powodu przez swych przeciwników—zresztą Rzymian—oskarżony przed królem Chilperykiem o zdradę stanu ¹.

W tym czasie Vienna, gdzie spotyka się Sydonjusz Apollinaris z bratem Apollinarisa Taumastusem, należy jeszcze do zasięgu władzy Chilperyka, gdzie nie uznaje się nowego cesarza, natomiast z położenia geograficznego Vasio trzeba wysnuć konkluzję, że prowincja dokoła ujścia Rodanu wraz z Arelate jest w rękach obozu Neposa, w przeciwnym bowiem razie Apollinaris nie mógłby mu wydać Vasio. Na gruncie galijskim Nepos opanował więc najpierw tereny nad dolnym Rodanem dokoła Arelate, zagrażając od tej strony Burgundom. Niewątpliwie dokonało się to od strony morza, podobnie jak poprzednio opanowanie Rzymu.

W tym czasie rezyduje w Lugdunie »tetrarcha« Chilperyk jako *magister militum* rzymski (oczywiście z ramienia Glicerjusza). Do Neposa odnosi się on negatywnie, niewątpliwie więc występuje po stronie Gundobada, którego niewidoczna ręka kieruje od strony burgundzkiej wypadkami. Który to jest z dwóch Chilperyków, pierwszy — brat Gundjoka, czy drugi — czyli jego syn,—tego nie można określić przy stanie naszych źródeł. Argumenty Schmidta ² na poparcie tezy, że mamy do czynienia z Chilperykiem I, nie wydają się nam przekonywujące. Gundobad wymienia wprawdzie Chilperyka I w rzędzie swych poprzedników w *Lex Burgundionum* ³, ale uczyniłby to samo, gdyby jego stryj był współpanującym Gundjoka, nie będąc jego następcą; ustęp z Grzegorza z Tours ⁴, powołany przez Schmidta, także nie jest przekonywujący, bo odnosi się do Chilperyka rezydującego w Genewie, podczas gdy »tetrarcha« Sydonjusza rezyduje w Lugdunie. Kiedy natomiast Sydonjusz nazywa »tetrarchą« swego Chilperyka ⁵, wyrażenie to wskazuje stanowczo władcę »dzielnicowego«, a nie władcę całego ludu, kiedy mówi o nim, że *Lugdunensem Ger-*

¹ Sidon Ep. I, 6.

² Schmidt loc. cit.

³ Schmidt op. cit., s. 376 prz. 1.

⁴ Greg. Tur. vit. patr. I, 5.

⁵ Sid. Ep. V, 7: apud tetrarcham nostrum.

maniam regit, to również pozwala domyślać się, że chodzi o władcę części ziem burgundzkich. Żona zaś Chilperyka, której dotyczy dosyć długi ustęp jednego z listów Sydonjusza¹, tak bardzo przypomina pobożną i katolicką w przeciwieństwie do męża Karetene, małżonkę Chilperyka II, że trudno uważać to za zbieżność wyłącznie przypadkową. Chilperyk z r. 474 jest to więc raczej Chilperyk II, jeden z braci Gundobada, aniżeli jego stryj, który dzielił się władzą z Gundjokiem. Zwalczając zwolenników cesarza Neposa współdziała on niewątpliwie z Gundobadem. Rychło jednak w układzie sił następuje przewrót, którego zewnętrznym wyrazem jest mianowanie przez cesarza Neposa patrycjuszem Ekdcycjusza, syna cesarza Awitusa, obrońcę Arwerni, jednego z bliskich przyjaciół Sydonjusza Apollinarisa². Chodzi tu niewątpliwie o patrycjat w znaczeniu głównego dowództwa wojskami Zachodu, o patrycjat Aecjusza, Rycymera i Gundobada. Był to krok doniosły. Oznaczał on pogodzenie się rządu italskiego z opozycją galijską, której swego czasu przewodził Egidjusz i w której Rycymer miał nieubłaganego przeciwnika; oznaczał on także przerwienie punktu ciężkości spraw cesarstwa zachodniego do Galji, najgroźniej zaatakowanej przez przeciwników państwa. Ekdcycjusz jako patrycjusz miał objąć dowództwo sił rzymskich w wojnie z Wizygotami, pomyslanej przez Neposa bezsprzecznie jako wojna zaczepna.

Jaki był jednak stosunek Burgundów do nowego układu sił? Na to pytanie nie można dać innej odpowiedzi, jak tylko, że porozumienie się Neposa z Ekdcycjuszem obejmowało także i władców ludu burgundzkiego. Inaczej bowiem nie mogłoby dojść do skutku. Ekdcycjusz i jego doradca polityczny Sydonjusz Apollinaris są bowiem w tym czasie związani z Burgundami bardzo silnie. Związek z Burgundami jest podstawą, na której opiera się obrona Clermont — Arwerni przed Wizygotami, w jesieni r. 474 jeszcze skuteczna. Podróż Sydonjusza Apollinarisa do Wienney i do Lugdunu, znana nam z tego czasu, z której biskup sam zdaje sprawę w listach do Apollinarisa i do Taumastusa, podjęta była niewątpliwie w celach politycznych; Sydonjusz udawał się na dwór Chilperyka II dla omówienia z nim nowej sytuacji, dlatego też zrozumiały jest niepokój biskupa wobec intryg nieznanych przeciwników, o których wspomina w liście do Taumastusa³; byli to ludzie, starający się przekonać wodza burgundzkiego, że nie powinien żywić zaufania do kręgu Sydonjusza i Ekdcycjusza, ponieważ krąg ten zdradza go, przechodząc na stronę nowego cesarza. Sydonjusz i Ekdcycjusz musieli

¹ Sid. Ep. V, 7. Por. Ep. VI, 12. O Karetene C. I. L. XIII nr 3372. Schmidt op. cit., s. 381.

² Sid. Ep. V, 16. Jord. Get. c. 45.

³ Sid. Ep. V, 7.

ze wszystkich sił pracować nad utrzymaniem dobrych stosunków z Burgundami, albowiem bez pomocy burgundzkiej Arwerni nie obroniłoby się przed Wizygotami i nie doczekałoby się pomocy Neposa, a zresztą samo miasto było zdane na łaskę jego burgundzkiej załogi. Skoro więc niemal bezpośrednio po podróży Sydonjusza, w czasie której opowiada się on całkowicie po stronie Burgundów i nakazuje swoim przyjacielom ostrożność wobec akcji Neposa, znajdujemy Sydonjusza i Ekdycejusza w obozie Neposa, a Ekdycejusza nawet jako następcę Gundobada na pierwszym wojskowym stanowisku w cesarstwie zachodniem, nie mogło się to dokonać bez porozumienia z Burgundami, bez których wojskowego poparcia Nepos i Ekdycejusz nie mogli zresztą marzyć o wojnie z Wizygotami¹. Nie wiemy natomiast, z którym władcą burgundzkim nastąpiło owo porozumienie.

Przy zupełnym braku źródeł są tu możliwe najróżniejsze przypuszczenia. Albo więc porozumienie nastąpiło z Chilperykiem przeciwko Gundobadowi, albo z Gundobadem przeciwko Chilperykowi, albo też obaj wodzowie burgundzcy prowadzili sprawę łącznie i w zgodności: Ta ostatnia teza nie jest wykluczona, ponieważ mieliśmy już sposobność podnieść, że polityka Chilperyka w okresie podróży Sydonjusza (w związku ze sprawą kapitulacji Vasio i rzekomej zdrady Apollinarisa, brata Taumastusa) suponuje jego ówczesną łączność z Gundobadem i obronę interesów przegranej sprawy Glicerjusza i jego patrycejusza. Przypuszczenie, że między Chilperykiem a Gundobadem wyłoniły się rozdzwienki (na tle — oczywiście — walki o władzę nad samymi Burgundami), ujawnione w stosunku do Neposa w okresie, w którym nowy cesarz dochodzi do porozumienia z Galją, jest jednak bardzo ponętne, zwłaszcza o ile Chilperyk z r. 474 jest istotnie Chilperykiem II, bratem Gundobada i ojcem Klotyldy. W takim razie porozumienie dokoła Neposa dokonało się raczej przeciwko Gundobadowi, a dalszem jego następstwem było obalenie Chilperyka przez Gundobada.

Aczkolwiek bowiem zawarta u Grzegorza z Tours² wzmianka o bratobójczej walce Gundobada z ojcem Klotyldy, zakończonej śmiercią Chilperyka, pomszczonego później przez Klodwiga, małżonka »nieszczęśnej« Klotyldy, jest niewiarygodna i ma wszelkie cechy pochodzenia frankońskiego (zmierza ona do wyjaśnienia podboju Burgundji przez potomstwo Klotyldy i legitymacji panowania Merowingów w Burgundji), to jednak do pewnego stopnia musimy uznać jej historyczne podłoże, bo znajdujemy je także w dokumen-

¹ Stein op. cit., s. 585.

² Greg. Tur. II, 28. Por. Schmidt op. cit., s. 382, tamże dawniejsza literatura.

tach, przytoczonych przez badaczy dla zbicia tej legendy. Jeżeli np. biskup Awitus z Wienny, nawiązując do śmierci Godygisela, najdłużej pozostałego przy życiu z braci Gundobada, zbuntowanego i zabitego w r. 501, wyraża pogląd, że Gundobad wprawdzie słusznie opłakiwał śmierć Chilperyka i trzeciego brata Godomara, że jednak gdyby pozostali oni przy życiu, to może wzięliby udział w zdradzie Godygisela, czyni on wyraźną aluzję do naprężonych stosunków między Gundobadem a Chilperykiem¹. Jeśli zaś przyjmujemy, że w r. 474 Chilperyk II, a nie stryj Gundobada władał w Lugdunie jako wielkorządca prowincyj *Lugdunenses* z ramienia cesarstwa, a potem znajdujemy tam w tym samym charakterze samego Gundobada, to nie da się tej zmiany wyjaśnić bez przyjęcia konfliktu, z którego najstarszy syn Gundjoka wyszedł zwycięsko.

Jakkolwiek było — nie da się zaprzeczyć, że w jesieni 474 r. wśród Burgundów wzięli górę ludzie, zgodnie z rzymskim kręgiem Sydonjusza i Ekdycjusza uznający potrzebę wejścia w kontakt z cesarzem Neposem i skupienia wszystkich sił lojalnych wobec cesarstwa przeciwko potędze Wizygotów, rozszerzającej na drodze wojennej swe posiadłości. Ekdycjusz stawał naczelnymi tych sił jako patrycjusz.

Wielka radość zapanowała więc w Galji rzymskiej; echem jej są listy Sydonjusza. Sprawy cesarstwa szły znowu ku lepszej przyszłości. Po szeregu lat klęsk i rozpadu, spowodowanego przez paraliż władzy naczelnej, a zatem głównie przez atrofję woli, uniemożliwiającą jakiegokolwiek przeciwdziałanie siłom odśrodkowym, przychodził znowu okres wojennopolitycznego aktywizmu. Juljusz Nepos wstępował w ślady Majorjana i Antemjusza. Oparty o Wschód, zachowując dobry kontakt z następcą Leona, cesarzem Zenonem, przywracał autorytet cesarstwa na Zachodzie na najbardziej zagrożonym odcinku galijskim. Wojna z Wizygotami, jako kontrofensywa przeciwko kilkuletnim działaniom zaczepnym króla Euryka, miała wybuchnąć z nastaniem wiosny r. 475. Udział w niej miały wziąć zapewne wszystkie siły, będące do dyspozycji, t.j. obok Burgundów i Rzymian galijskich także armja italska Rycymera; wojna w Galji stanowiła więc zarazem sposób celowego zużycia tej siły, która w r. 472 jako czynnik rewolucyjny przekreśliła kilkuletnie wysiłki rekonstrukcyjne Antemjusza. Od strony Wandalów Italja była obecnie bezpieczna; w ciągu r. 474 doszło bowiem do zawarcia traktatu pokojowego między cesarstwem a Genzerykiem². Król Wandalów został uznany władcą wszystkich ziem przez siebie zdobytych (na mocy

¹ Avit. Ep. 5.

² Malch. frgm. 3. Procop. bell. Vand. I, 7, 26. Por. Martroye, Genséric, s. 253 n. Bez uzasadnienia Schmidt podaje jesień r. 476 jako czas zawarcia traktatu, Gesch. d. Vandalen, s. 95.

delegacji cesarskiej, a to dla zachowania fikcji prawnopanstwowego związku ich z cesarstwem); Genzeryk zagwarantował katolikom wolność kultu. Traktat zawarty przez Konstantynopol wiązał Wandalów i w stosunku do Zachodu, i nie może być uważany za pakt odrębny Wschodu; pozostawałoby to w rażącej sprzeczności z uznawaną powszechnie zasadą jedności cesarstwa, tem bardziej, że cesarze Zenon i Juljusz Nepos uznawali wzajemnie legitymizm swej władzy; istniała więc między nimi pełna *unanimitas*. Od strony Wandalów nie trzeba się więc było specjalnie zabezpieczać; cesarstwo zachodnie mogło wszystkie swe siły wyprowadzić na wojnę z Wizygotami.

7. Nepos i Wizygoci.

Nadzieje, z jakimi Zachód rzymski rozpoczynał rok 475, zostały rychło okrutnie rozwiane przez rzeczywistość. Przedewszystkiem Euryk, król Wizygotów, uprzedził zamierzone na ten rok działania zaczepne Neposa i Ekdycejusza, zdobywając Clermont-Arverni, które od kilku lat stawiało mu zaciekle opór¹. Ta przykra niespodzianka nie przesądzała oczywiście ogólnego wyniku kampanji. Jednakże w stanowisku samego Neposa nastąpił zupełny zwrot. Cesarz zrezygnował z planów wojennych i zdecydował się na rokowania pokojowe z Wizygotami, oddając im zdobyte przez ich oręż części Galji.

Zadajmy sobie pytanie, co spowodowało ten nieoczekiwany a jaskrawy przewrót w sytuacji?

Jej oświetlenie znajdujemy w cennym źródle, jakim jest Ennodjuszowy żywot św. Epifanjusza, prowadzącego z ramienia cesarstwa rokowania z Eurykiem. Źródło to natury biograficznej jest zresztą jednostronne i nieściśle. Fakt, że Epifanjusz jest w swej misji dyplomatycznej pełnomocnikiem cesarza, nie jest w niem dostatecznie wypuklony; według źródła inicjatywa do rokowań wychodzi raczej od ludności północno-zachodnich części Italji (Ligurja), której mężem zaufania jest biskup-dyplomata. Na *concilium* prowincjonalnem Ligurji ludność ta wypowiedziała się przeciwko wojnie. Lecz w takim razie misja św. Epifanjusza polegała początkowo na przedstawieniu cesarzowi stanowiska swoich współrodaków. Cesarz, zetknąwszy się z Epifanjuszem, docenił jego zdolności dyplomatyczne i wysłał go na dwór w Tuluzie².

W każdym więc razie znamy już jeden z elementów sytuacji,

¹ Jord. Get. c. 45.

² Ennod. V. Epiph. 81. Biskupi galijscy brali również udział w rokowaniach. Sid. Ep. VII, 6, 10.

która skłaniała cesarza Neposa do rezygnacji z ambitnych planów wojennych: nastroje ludności północnoitalskiej. Wyrażono przypuszczenie, że ludność ta parła do pokoju w obawie przed najazdem Wizygotów na Italję, a zatem nie miała żadnego zaufania do oręża Neposa. Można by jednak sądzić, że gdyby w Medjolanie lub w Ticinum lękano się inwazji wizygockiej, to w takim razie opinja tego kraju opowiadałaby się za jaknajenergiczniejszą akcją zbrojną na terenie galijskim, a nie za traktatem pokojowym, przesuującym na Wschód granicę posiadłości wizygockich, a więc zbliżającym niebezpieczeństwo. Trzeba by szukać innych motywów stanowiska ludności, której orędownikiem był św. Epifanusz. I tutaj można przypomnieć, że północno-wschodnia część Italji najusilniej popierała Rycymera, stwarzając bazę, z której wyszła rewolucja 472 r.; kraj ten był ojczyzną Glicerjusza który był tu popularny i z którym sam Epifanusz był w dobrych stosunkach. Pamięć o tem była jeszcze żywa w czasach Ennodjusza, którego literacka działalność przypada na panowanie Teodoryka Wielkiego. Ludność Ligurji była więc w zdecydowanej opozycji do cesarza Neposa, i na tem tle staje się zrozumiałe jej stanowisko wobec zamierzonej wojny z Wizygotami.

Pochopne ustępstwo Neposa maluje nam najwyraźniej jego słabość. I tutaj nasuwa się możność wskazania dalszych elementów sytuacji, kształtującej się niekorzystnie dla cesarza dalmatyńskiego. Jeśli przeciw ludności ujawnił się w sposób drastyczny, to cóż dopiero możnaby sądzić o nastrojach w armji Rycymera, zwycięskiej w wojnie domowej r. 472, przez dwa lata władającej Italją i decydującej o obsadzie tronu, a teraz pokonanej bez walki, pozbawionej swego patrycjusza, poddanej pod dowództwo obcego jej, a nawet bez wątpienia nienawistnego arystokraty galijskiego i przeznaczonej do niewdzięcznej wyprawy wojennej w obronie Rzymian galijskich, zdala od wygodnych garnizonów italskich. W armji tej panuje wrzenie — fakt to niezapisany przez nasze źródła, ale niewątpliwy — podsycane przez nastroje ludności północnoitalskiej. O ile Nepos będzie się upierał przy swoich zamiarach, to musi się liczyć z ewentualnością wybuchu nowej wojny domowej w obrębie Italji. W tych warunkach podejmowanie wojny z Wizygotami byłoby lekkomyślnością o nieobliczalnych następstwach.

Tu jednak nie kończy się wyliczenie czynników, obracających się przeciwko akcji Neposa. Wśród żywiołów opozycyjnych łatwo wyznaczyć miejsce senatu rzymskiego i skupionej w nim italskiej arystokracji. Drobnym przyczynek do poznania stanowiska tej warstwy w owym tak ubogim w źródła okresie stanowi osoba nowego prefekta pretorium

Italji, którym z ramienia Neposa zostaje pewien Audaks¹. Jest to przyjaciel Sydonjusza Apolinarisa, imię zaś nie wskazuje na członka żadnego z wielkich rodów italskich tego czasu, ale raczej na ich przeciwnika. Wskazywało to, że Nepos zamierza uprawiać politykę Walentynjana III oraz Majorjana, dążąc do odbudowy autorytetu państwa, rozparcelowanego w porozumieniu z patrycjatem wojskowym między magnatów. W senacie Nepos miał więc wrogów; wyraźnie wytyka to zresztą, jak zobaczymy dalej, cesarz Wschodu delegacji senatu rzymskiego, przybyłej do niego po rewolucji Odoakra.

Jest to bardzo charakterystyczne, że w listach konsulów nie znajdujemy konsula z ramienia Zachodu na r. 475. Szereg konsulów zachodnich urywa się z rewolucją r. 472, rozpoczyna się zaś na nowo dopiero w r. 480. Patrząc na sprawy państwowe pod tym kątem widzenia, można uznać całe to ośmioletnie za czasy rewolucyjne, nie-normalne. Brak konsulów z ramienia Glicerjusza (na r. 474) i Romulusa-Augustulusa (na r. 476) jest zresztą wytłumaczony; byli to uzurpatorzy i jeśli wyznaczyli oni konsulów, to ich wybrańcy nie zostali uznani na Wschodzie i nie wciągnięto ich do *Fasti*, tak, że pamięć ich imion zaginęła. Lecz Nepos był cesarzem prawowitym; między nim a Zenonem istniała niezachwiana *unanimitas*. Skoro tedy niema konsula z ramienia Zachodu na r. 475, znaczy to, że Nepos nie wyznaczył swego kandydata, a więc nie mógł go wyznaczyć. Nic nie maluje lepiej niepewności położenia Neposa, jak ten fakt; jest on oznaką silnych fermentów, o których pozatem nic niewiadomo. Przypuśćmy, że cesarz, idąc konsekwentnie w obranym przez siebie kierunku, chciał dopuścić do konsulatu przedstawiciela Galji, Ekdycejusza; to wyróżnienie nowego patrycjusza, desygnowanego na wodza w wojnie z potęgą wizygocką, byłoby zupełnie naturalne. Lecz jakież oburzenie, jakie sprzeciw wywołałby taki zamiar w szeregach arystokracji italskiej!

Pozostaje wreszcie jeden czynnik niepewny, a mianowicie Burgundowie. Z końcem roku poprzedniego w Lugdunie zwyciężył kierunek, dążący do współdziałania z Neposem, lecz stronnictwo przeciwne niekoniecznie było tem samym rozbrojone. Jeśli — tutaj już obracamy się w sferze przypuszczeń — Chilperyk II wszedł w kontakt z cesarzem, to Gundobada można wyobrażać sobie naczelną opozycji, przeciwnej nowemu układowi sił. W każdym razie nastroje wśród Burgundów były chwiejne, na co wskazuje upadek Arwerni; dotąd bowiem oręż burgundzki skutecznie podpierał obrońców miasta. I tutaj więc Nepos nie mógł znaleźć dostatecznego oparcia.

¹ Sid. Ep. VIII, 7. Homonim, Castalius Innocentius Audax jest prefektem miasta za Majorjana.

Analiza sytuacji zniewala nas do przyjęcia, że Nepos zmuszony był do zrezygnowania z wojny z Wizygotami i do zawarcia tego traktatu pokojowego, który był tak upokarzającym dowodem słabości zachodniego cesarstwa. Przytem — jak donosi Ennodjusz — św. Epifan-juszowi udało się osiągnąć porozumienie na korzystnych dla Rzymian warunkach. Warunków tych źródło nie wymienia, w każdym razie warunki terytorjalne nie były chlubne, ponieważ Nepos odstępował Wizygotom wszystkie terytorja zdobyte przez Euryka w poprzednich latach; także i Arwerni, miasto Sydonjusza, które tak dzielnie się broniło, oddawał zdobywcy. Rekompensat należy szukać na innych polach; niewątpliwie więc Euryk gwarantował katolikom swobodę kultu, podobnie jak Genzeryk w układzie z Zenonem z poprzedniego roku, oraz uznawał się w obrębie swych posiadłości za delegata władzy cesarskiej, co ratowało fikcję całości cesarstwa, pozatem wreszcie zobowiązywał się do nietykania pozostałych jeszcze cesarstwu terytorjów w Hiszpanji i w Galji. W tych warunkach nie było można więcej uzyskać. Pozostawała tylko otwarta kwestja, czy Nepos, pozbywszy się zewnętrznych wrogów, zdoła opanować niebezpieczeństwa, wystające w Italji.

Do tego zmierzał rzereg energicznych decyzyj. Po zawarciu traktatu z Eurykiem Ekdycjusz został pozbawiony patrycjatu, a nowym patrycjuszem został Panończyk Orestes. Armja italska miała pomaszerować do Galji i obsadzić część jej, pozostałą w rękach Neposa (t. j. wybrzeże morza Śródziemnego z miastami Marsylją i Arelate). Co do Ekdycjusza, to otrzymał on od Neposa wezwanie do udania się na dwór cesarski¹.

Obowiązkiem naszym jest treściwe omówienie tych zarządzeń. Przypuszczano, że miały one na celu zapobieżenie buntowi ludności galijskiej jako odruchowi oburzenia przeciwko nowej polityce, poświęcającej Rzymian galijskich. Armja Orestesa miała asystować Wizygotom i zniewolić Ekdycjusza do posłuchu. Lecz nic nie słyhać o zamierzonym buncie Ekdycjusza, a możliwość jego jest bardzo problematyczna, ponieważ Ekdycjusz i stojący za nim obóz Sydonjusza nie miał żadnych sił, na których mógłby się w takim wypadku oprzeć. Ponadto »wykonanie« traktatu było niepotrzebne, ponieważ był już wykonany: Arwerni znajdowało się w rękach Wizygotów i nie było żadnych terytorjów, któreby mieli oni obsadzać, skoro treścią traktatu było właśnie nie co innego, tylko oddanie im *de jure* tych obszarów, jakie już *de*

¹ Jord. Get. c. 45. Nominacja Orestesa: quod audiens Nepos imperator praecepit Ecdicium relictis Galiis ad se venire loco ejus Orestem mag. mil. ordinatum. Zamierzony marsz armji rzymskiej do Galji: qui Orestes suscepto exercitu et contra hostes egrediens... Por. Bertolini, cytat w nast. rozdziałach.

facto zdobyli. Wreszcie trzeba zauważyć, że ludność Galji pozostała wierna Neposowi. Zawarcie pokoju z Eurykiem przyjęto w Galji z żalem i boleścią, albo nawet oburzeniem¹; jednakowoż fakt ten nie zachwiał zaufania do Neposa; uznawano więc jego konieczność. Wiemy bowiem (o czem niżej będzie mowa), że jeszcze po r. 476 w Galji uznawano cesarstwo Neposa i interwenjowano na rzecz jego w Konstantynopolu.

Można też wątpić, czy cesarz, powołując Ekdycjusza do Italji do swego boku, okazywał przez to brak zaufania do ekspatrycjusza, obawę przed jego buntem. Krok ten zdaje się raczej świadczyć o zaufaniu Neposa do Ekdycjusza, o chęci powierzenia mu jakichś politycznych lub wojskowych zadań na terenie Italji.

Zarządzenia Neposa objawiają, że, zawierając pokój z Wizygotami, pragnął on gruntownie uporządkować stosunki w pozostającym mu jeszcze cesarstwie. Dlatego przeniósł armję Rycymera do Galji, usuwając ją z terenu, na którym była niebezpieczna, a natomiast używając jej dla konsolidacji należących jeszcze do cesarstwa części Galji (część ta obejmuje wschód i północ kraju i rozpada się na strefę południową koło Marsylji i Arelate, północną nad Sekwaną, t. zw. państwo Syagrjusza, i środkowy obszar, obsadzony legalnie przez Burgundów, niewyłamujących się z cesarstwa, tak jak to czynili Wizygoci i Wandalowie). Zabezpieczając w ten sposób Galję przed dalszem jej kruszeniem i podnosząc autorytet cesarstwa w tej dzielnicy, Nepos stawał się zarazem panem sytuacji w Italji, pozbawionej wprawdzie — narazie — armji, ale chronionej od najazdów zewnętrznych przez traktaty i przez flotę, którą posiadał. Na tem podłożu mógł Nepos spokojnie dążyć do podniesienia z upadku władzy cesarskiej i do stworzenia nowych źródeł siły dla osłabionego państwa.

8. Rewolucja Orestesa.

W sierpniu r. 475 Orestes naczele armji obala Neposa². Ta rewolucja, o której wiemy równie mało, jak i o innych wydarzeniach tego czasu, łączy się ściśle z poprzednimi wypadkami. Jest odpowiedzią armji Rycymera na obalenie Glicerjusza i odsunięcie Gundobada. Jest przywróceniem stanu, stworzonego przez rewolucję z r. 472, a usuniętego przez udany zamach Neposa. Jest wreszcie odpowiedzią na zamiar przeniesienia armji italskiej do Galji.

Ten ostani fakt nie budzi żadnych wątpliwości. Jasną jest rzeczą,

¹ Sidon. Ep. VII, 7.

² Fasti Vind. priores, s. a. Jord. Get. 241. Cassiodor 1301.

że poprzednie pociągnięcia Neposa składają się na plan przemyślany, a jego wykonanie miało usunąć nagromadzone z początkiem roku trudności, które zmusiły cesarza do zawarcia pokoju z Wizygotami i do poświęcenia swoich przyjaciół galijskich. Orestes miał być jednym z wykonawców tego planu. Zadaniem jego było poprowadzić armję italską do Galji, niewątpliwie też był człowiekiem, mającym stosunki i autorytet wśród germańskich żołnierzy cesarstwa. Tylko taki człowiek mógł się podjąć tego niewdzięcznego zadania. Znalazłszy się jednak wśród armji, Orestes zawiódł zaufanie Neposa, zamiast do Galji poprowadził armję do Rawenny i zmusił Neposa do ratowania się ucieczką do Dalmacji.

Musimy tutaj na jeden moment zająć się osobą Orestesa. Ten Panończyk był Rzymianinem tylko z pochodzenia i z języka; w większym jeszcze stopniu niż Aecjusz jest on bliski germańskiemu wojownikowi »wędrówki ludów«¹. Kiedy Aecjusz, zgromadziwszy w swoim obozie wszystkie rzymskie i germańskie czynniki, zdolne do czynnej postawy wobec burzy dziejowej, na ich czele przez dziesiątki lat skutecznie bronił cesarstwa, Orestes znajdował się wśród Hunnów, na dworze Attyli. Nie wyszedł więc ze szkoły Aecjusza, jak Majorjan i Rycymer, Gundjok i Egidjusz, jak współcześni wodzowie Wizygotów i Franków; wyszedł ze szkoły Attyli. Znamy jego stosunki z Edekonem², który — później do tego wrócimy — był ojcem Odoakra; stosunki te — i to jest dla nas ważne — musiały też go łączyć i z samym Odoakrem, który — jak będziemy się starali w dalszym ciągu wykazać — jako oficer Rycymera ma już teraz wpływ na stanowisko armji zbuntowanej przeciwko Neposowi. To wszystko podyktowało Neposowi wybór Orestesa na patrycjusza w tak delikatnej sytuacji. Nie wiemy natomiast, w jakich warunkach nastąpiło zbliżenie między cesarzem a Panończykiem, na czem opierał Nepos swe zaufanie do Orestesa, tak mylnie, jak to okazały późniejsze wydarzenia.

Próbowano wyjaśnić rewolucję Orestesa, przyjmując, że wyniosła go fala oburzenia patryjotycznych żywiołów rzymskich, skierowana przeciwko Neposowi spowodu zawarcia przezeń traktatu z Wizygotami. W takim razie byłby on chyba narzędziem Ekdycejusza i Rzymian galijskich. Znamy bowiem nastroje ludności italskiej w stosunku do planowanej wojny z Eurykiem ze stanowiska Ligurji i stwierdzić możemy, że pakt z Wizygotami, dzieło św. Epifanjusza, mogła ona przyjąć tylko z zadowoleniem, a nie z oburzeniem. Zarazem przypuszczenie, że Orestes pozostawał w związkach z Galją, nie wytrzymuje najłżejszej krytyki. Cóż mogło łączyć Orestesa z Ekdycejuszem, którego miejsce zajmował, otrzymując godność patrycjusza? Niema żad-

¹ Priscus frgm. 7 frgm. 12. Anon. Vales. 38.

² Priscus ed. Bonn., s. 171.

nej podstawy dla przyjmowania między nimi jakichś stosunków. Ponadto wiadomo, że właśnie Galja — mimo wszystkich zawodów ze strony Neposa — pozostała mu wierna; *régime* stworzony przez Orestesa nie został tam uznany. Jeśli można w tym czasie mówić o walce w łonie cesarstwa rzymskiego dwóch stronnictw, t.j. »narodowego« z »germańskim«, to w żadnym razie nie można z Orestesa robić bohatera stronnictwa »narodowego«. Był raczej narzędziem czynników germańskich, obejmując kierownictwo buntu armji Rycymera przeciwko narzuconemu jej ze Wschodu niewątpliwie »narodowemu cesarzowi¹.

Czy jednak Orestes poza armją nie miał innych sojuszników? Wśród opozycji, która zahamowała plany wojenne Neposa, wymieniliśmy arystokrację italską. Otóż tutaj niewątpliwie należy szukać sił, które stanęły za Orestesem, lub nawet zachęciły go do działania. Dowodzi tego cesarz Zenon, zarzucając wręcz senatowi rzymskiemu zdradę w stosunku do Neposa, podobnie jak przedtem do Antemjusza². Zdrada niekoniecznie mogła być czynna; samo uznanie uzurpatorów i współżycie z nimi mogło stanowić zdradę w oczach cesarza Wschodu. Lecz wiemy, że w r. 473 możnowładcy wzięli czynny udział w rewolucji; Olibrjusz, głowa Anicjuszów, znajdował się w obozie Rycymera. *Per analogiam* możnaby przyjąć ten sam stosunek Anicjuszów i Decjuszów do rewolucji Orestesa. Te stosunki tłumaczą też, dlaczego Orestes w rok po swem zwycięstwie w rewolucji Odoakra broni interesów arystokracji, przeciwstawiając się postulatowi armji, godzącym w interesy wielkiej własności ziemskiej i dla nich przegrywa władzę i życie. Orestes jest więc narzędziem arystokracji senackiej.

Sojusz tych samych czynników, które złączyły się w rewolucji r. 473, powtórzył się więc w r. 475 przeciwko Neposowi. Możnaby nawet wyrazić przypuszczenie, że w Rzymie bunt wybuchnął wcześniej niż w Rawennie, że Nepos z Rzymu schronił się do Rawenny, gdzie czuł się bezpieczniejszy ze względu na sąsiedztwo wiernej Dalmacji. Na to wskazywałyby zapiski kronikarskie. Anonymus Valesianus w ten sposób przedstawia sprawę Neposa³: *...Nepos factus imperator Romae. Mox veniens Ravennam, quem persequens Orestes patricius cum exercitu, metuens Nepos adventum Orestis, ascendens navem fugam petit ad Salo-nam... etc.* Auct. Havn. ordinis posterioris margo pod r. 475 podaje: *sequentique anno post consulatum Leonis jun. Orestes patricius cum robore exercitus contra Nepotem Roma mittitur. Qui cum desperatae rei negotium resistendo sumare non auderet, ad Dalmatiam navigando*

¹ Zdaniem Martroye, op. cit., s. 253, Orestes przedstawia »parti des barbares«, podobnie jak Bazyliskus.

² Malch. frgm. 8.

³ Anon. Val. 7, 36.

fugit... etc. Można więc odtworzyć następujący przebieg wypadków: Nepos, dowiedziawszy się o wybuchu rewolucji w Ligurji, uszedł z Rzymu do Rawenny, a w Rzymie objęli rządy jego przeciwnicy. Orestes ruszył początkowo na Rzym, a potem na Rawennę i obsadził miasto, gdzie już nie było przeciwnika, albowiem wobec jawnej niemożności zorganizowania oporu Nepos na drodze morskiej schronił się wraz ze swoim otoczeniem do Dalmacji. Nepos nie zrezygnował jednak z tronu i nie złożył purpury cesarskiej.

Oparcie o cesarstwo wschodnie stanowiło podstawę jego działań i nadziei. Przy uzyskaniu poparcia Wschodu mógł w dogodnej chwili odzyskać Italję. Rewolucja Orestesa nie skończyła się więc tak całkowitym sukcesem, jak rewolucja Rycymera przeciwko Antemjuszowi. Chwilowo jednak Nepos był sparaliżowany.

W Konstantynopolu z początkiem r. 475 nastąpił nagły zamach stanu; Zenon umknął do gór izauryjskich, a Bazyliskus, szwagier Leona I, znany z niefortunnej wyprawy na Wandalów, przywdział purpurę cesarską¹. Równocześnie więc na Wschodzie i na Zachodzie panowali uzurpatorzy. Orestes nie potrzebował lękać się interwencji.

Zwycięski patrycjusz w miesiąc po obaleniu Neposa obwołał w Rawennie swego małoletniego syna Romulusa cesarzem (niewątpliwie w porozumieniu z senatem)². Mimo wszystko nie znaleziono zadowalającego wytłumaczenia, dlaczego ów Romulus jako cesarz zmienia imię na Augustus (w ustach współczesnych utarło się zdrobniałe imię Augustulus)³. Brat Orestesa Paweł objął stanowisko *comitis domesticorum*. Sam Orestes zatrzymał w swych rękach patrycjat jako najwygodniejszą podstawę do sprawowania władzy nad Italją. O duchu rządów, ani o ich działalności nie mamy żadnych wiadomości, trzeba się więc ograniczyć do wysnucia wniosków z najogólniejszych znanych nam faktów. Jasną jest rzeczą, że Orestes kontynuuje politykę poprzednich panowań z wyjątkiem intermezzo, związanego z osobą Neposa. Rządy jego popularne są w Ligurji, stanowiącej ongiś podstawę władzy Rycymera i Glicerjusza - Gundobada. Tam obalenie Orestesa przez Odoakra wywołało największy żal. W Rzymie zaś samym sprawującą władzę wielcy panowie z senatu, którzy w Neposie pozbyli się groźnego suwerena. Po raz to pierwszy w dziejach późnego cesarstwa patrycjuszowi udało się syna swego wprowadzić na tron cesarski. Było to wielkie wzmocnienie patrycjatu, równoznaczne poniekąd z asymilacją przezeń władzy cesarskiej; od tego stopnia rozwoju patrycjatu w Italji do zupełnej likwidacji godności cesarza Zachodu jest już tylko

¹ Bury op. cit., s. 390 m.

² Fasti Vind. pr., s. a.

³ Por. Seeck op. cit. VI, s. 492.

krok drobny. Potencjonalnie bardzo silna władza Orestesa nie była jednak taką w rzeczywistości, ponieważ brakowało mu osobistych kwalifikacyj do jej sprawowania. Narzędzie bądźto w rękach senatu, bądźto w rękach armji,—nie zdołał podporządkować sobie tych czynników. Dlatego też rewolucja Orestesa przynosi zarazem dalsze osłabienie państwa, formalnie jeszcze wszechmocnego.

W polityce zewnętrznej Orestes natrafia na najlepszą koniunkturę dzięki traktatom Zenona z Wandalami oraz Neposa z Wizygotami. Te dwie groźne formacje germańskie są w pokojowych stosunkach z cesarstwem, uznają się formalnie za jego części składowe, są nasycone w swej ekspansji i nie żywią żadnych zamiarów wojennych. Po raz pierwszy od dłuższego czasu Italja nie potrzebuje lękać się żadnego najazdu, a w rozparcelowanej Galji nie słyhać szczęku oręża. Na tej podstawie mógł oprzeć Orestes swą politykę, a niewątpliwie temu Panończykowi nie można odmówić pewnych zdolności dyplomatycznych, którym zawdzięczał ongiś swą pozycję na dworze Attyli. Dyplomacja Orestesa jest ruchliwa i zmierza do bliższego związania się z państwami germańskimi. Są więc ślady jego stosunków z Genzerykiem (tutaj pozostawała nierozwiązana sprawa Sycylii), a także z Wizygotami¹. Jeśli chodzi o tych ostatnich, to ściśle z nimi współdziałanie było w interesie Orestesa dla szachowania Rzymian galijskich, opowiadających się po stronie Neposa. Niebezpieczeństwo ze strony tego obozu było zresztą tylko w tym wypadku aktualne, gdyby udało się arystokracji galijskiej pozyskać poparcie Burgundów. Jeśli dowiadujemy się, że Ekdcycusz po upadku Arwerni, ścigany przez Wizygotów i opuszczony przez Neposa, a po upadku rządów Neposa w Italji na najwyższe niebezpieczeństwo wystawiony, zdołał znaleźć sobie bezpieczne schronienie², to niewątpliwie uzyskał je u Burgundów. W tym czasie jednak ujawnia się wyraźny kryzys państwowości burgundzkiej, wywołany najpewniej przez konflikt między Gundobadem a Chilperykiem; Burgundowie na pewien czas przestają odgrywać rolę czynnika aktywnego w polityce galijskiej i biernie przyglądają się postępom Wizygotów.

Rządy Orestesa były krótkotrwałe. Gdyby jednak trwały dłużej, nie zdołałyby zapisać się na kartach historii żadnymi faktami głośniejszemi. Ludy Zachodu, zmęczone ciągłymi wojnami i przewrotami, pragną pokoju, a to samo pragnienie opanowuje armje germańskie, w tej czy innej formie władające nad Zachodem. Czyż rok 476, zaczynając się wśród takich nastrojów, mógł przynieść doniosłe wydarzenia, brzemienne w następstwach na wieki całe?

¹ Procop. bell. Goth. I, 12. Paul. Diac. Rom. XV, 7. Do kwestji Sycylii por. Martroye op. cit., s. 260.

² Jord. Get. c. 45: ad tutiora se loca collegit.

9. Odoaker przeciwko Orestesowi.

Armja, którą Orestes wyprowadził przeciwko Neposowi, w rok potem wystąpiła przeciwko niemu samemu. Wyniknęła z tego krótka wojna domowa w północnej Italji.

W tym czasie armja rozkwaterowana jest w Ligurji, część tylko, przeznaczona do asysty dworowi cesarskiemu, znajduje się koło Rawenny. Dnia 21 sierpnia r. 476 wojska obwołały swym wodzem (*rex*) germańskiego oficera Odoakra i podniosły sztandar jawnego powstania. Orestes z tą częścią wojska, która mu została wierna, schronił się do Placencji; zamiarem jego było utrzymywać się tutaj tak długo, dopóki nie przyjdzie brat Paweł z posiłkami. Szybkie działanie Odoakra odebrało jednak niefortunnemu patrycjuszowi wszelką szansę ocalenia. Już w piątym dniu rewolucji, dnia 26 sierpnia, padła Placencja i Orestes znalazł śmierć z ręki buntowników¹. Po tem zwycięstwie Odoaker natychmiast ruszył na Rawennę. Dnia 8 września pod Pinetą w okolicy Rawenny doszło do nowej bitwy między wojskiem Odoakra a komesem *domesticorum* Pawłem, która skończyła się ostateczną klęską stronnictwa Orestesa. Odoaker miał wielką przewagę liczebną nad wiernymi cesarzowi Romulusowi oddziałami. Na polu bitwy pod Pinetą zginął Paweł i przeciwnicy Odoakra zostali zniweczeni. Po tej bitwie zwycięski Odoaker wkroczył do Rawenny, gdzie w jego ręce wpadł małoletni cesarz. Kampanja była rozegrana; Italja znajdowała się w rękach nowego władcy.

Zastanówmy się pokolei nad tem, kim był Odoaker, naczele jakich stał sił i w imię jakich interesów wykonał swe uderzenie.

Pogromca Orestesa nie należał do tych Germanów, którzy urodzili się lub wychowali w obrębie cesarstwa rzymskiego, bądźto jako *foederati*, bądź też nawet jako obywatele rzymscy, jak Rycymer, Gundobad, Klodwig. Należał do tej świeżej fali imigrantów z północy, która napłynęła do cesarstwa rzymskiego po rozbięciu państwa Hunnów w r. 454 w bitwie nad rzeką Nedao po śmierci Attyli². Elementy germańskie, które były na służbie Attyli, następnie zaś zniszczyły efemeryczną potęgę Hunnów, znalazłszy się po tej katastrofie w próżni, dążyły do wstąpienia na służbę rzymską, albo też zwalczały się wzajemnie w morderczych a bezużytecznych starciach. Znajdują się wśród nich Ostrogoci, Rugijczycy, Skirowie.

Odoaker należał do tych, którzy wcześniej znaleźli się w armji cesarstwa. Pochodzenie jego było przedmiotem dyskusji, spowodowanej

¹ Cons. Ital., s. a. 476.

² Bury op. cit., s. 296 nn.

przez rozbieżne określenia źródeł. Przeciwności te sprowadzają się ostatecznie do dwóch tez: według Jordanesa (w jednym z jego pism) Odoaker jest Rugijczykiem¹, według Jana z Antjochji Skiryjczykiem, synem Edekona². Tego Edekona zna także Jordanes jako wodza Skirów w wojnie z Ostrogotami³; nic nie wie jednak o stosunku między nim a zdobywcą Italji. Dane Jana z Antjochji są zresztą zupełnie ściśle i nie budzą wątpliwości. Odoaker posiadał brata, Onulfa, który był oficerem w służbie cesarstwa Wschodu, zamieszany w intrygi i wojny domowe tego czasu, inaczej mówiąc osobistością dobrze znaną w Konstantynopolu⁴. Musiano tam o pochodzeniu Odoakra wiedzieć więcej, aniżeli mógł wiedzieć Jordanis, posiadający o Odoakrze wiadomości bardzo bałamutne. Dlatego też wraz z olbrzymią większością badaczy przyjmujemy tezę Antjocheńczyka⁵.

Pozostawałaby tylko do rozwiązania kwestja tożsamości Edekona Skiryjczyka, ojca Odoakra, z Edekonem, znanym nam z relacji Priskusa, wybitnym człowiekiem na dworze Attyli, w owym czasie ustosunkowanym z Orestesem. Tożsamość ta wprowadzałaby do rewolucji Odoakra moment szczególnie interesujący; okazałoby się, że Odoaker stał blisko Orestesa, którego w r. 476 obalił i zgładził. Otóż — naszym zdaniem — identyczność ojca Odoakra z owym właśnie Edekonem nie podlega żadnej wątpliwości. Przemawia za nią właśnie fakt zanotowania imienia ojca Odoakra w źródłach greckich; świadczy to o tem, że ów Edekon był postacią dobrze znaną w cesarstwie wschodniem. Takim zaś był tylko Edekon, znany nam z Priskusa. Wprawdzie Edekona tego nazywa Priskus »Hunnem«, jednak imię jego jest germańskie. Nie jest to zresztą okoliczność, wykluczająca jego przynależność do ludu Hunnów; relacja Priskusa nie wyklucza jednak także, aby Edekon był rodowitym Germaninem; jest on nazwany Hunnem w przeciwieństwie do Orestesa jako Rzymianina, żyjącego wśród Hunnów, a zatem w znaczeniu prawnopaństwowem, nie etnicznie⁶. Wiemy zresztą, że na dworze Attyli przeważał germański język i obyczaj.

Można przypuszczać, że Edekon, będący w kontakcie z dyplomacją cesarstwa wschodniego, odegrał rolę w rozbięciu państwa Hunnów,

¹ De regni Succ. Muratori I, 239: Odoacer genere Rugus.

² J. Ant. frgm. 209. Por. Anon. Vales. 45: Odoacer... cujus pater Aedica dictus.

³ Jord. Get. 54.

⁴ J. Ant. loc. cit. Malch. frgm. 8.

⁵ Por. A. Juris, Über das Reich des Odoakar. Progr. Gymn. Kreuznach 1883, s. 5, tamże dawniejsza literatura. Tezę o skiryjskim pochodzeniu Odoakra przyjmuje Gabotto op. cit., s. 301 prz. 4 (»Oggimai l'origine scira di Edecone e di Odoacre attestata da Giovanni Antiocheno è generalmente ammissa«), Bury op. cit., s. 406 prz. 2.

⁶ Prisc. l. c. Ἐδέκωνα (δὲ) τὰ κτλ.

działając jako narzędzie Rzymian. Rychło potem jednak naczele Skirów znalazł zagładę w starciu z Gotami. Odoaker schronił się na terenie Noryku, zdążając do Italji. Znane jest z tego czasu spotkanie jego ze św. Sewerynem. Znaczenie danych, zawartych w relacji o tem spotkaniu, było przeceniane¹. Odoaker, odwiedzając pustelnika noryckiego, nie był zwykłym żołnierzem germańskim, ale księciem, znajdującym się w towarzystwie swej drużyny; tem się też tłumaczy uprzejme jego przyjęcie przez świętego męża i owa głośna przepowiednia o jego przyszłości. Szczegóły opowiadania, starające się przedstawić Odoakra w stanie jaknajbardziej oplakany, są przejawskrawione; służą one do uwypuklenia przepowiedni św. Seweryna, który przyszłego władcę Italji dojrzał w nędznym żołnierzu; nic fałszywszego, jak opieranie jakiejś tezy o pochodzeniu Odoakra na tej anegdocie.

W Italji Odoaker zaciągnął się do armji cesarskiej. Na uwagę zasługuje notatka Teofanesa, w której Odoaker występuje jako »z pochodzenia wprawdzie Got, jednak wychowany na ziemi italskiej². Źródło jest wprawdzie późne, jednakowoż wzmianka o Odoakrze musi pochodzić od któregoś z wcześniejszych historyków greckich, podających o Odoakrze dokładne informacje. Wyjaśnienie tej wzmianki znajdujemy w tem, że Odoaker, przybywając do Italji, był jeszcze bardzo młody; ginąc w r. 493, nie był jeszcze w wieku podeszłym, lecz w sile wieku. Italję można więc uważać za drugą ojczyznę syna Edekona. Dla zrozumienia tej postaci fakt ten ma znaczenie, którego nie trzeba podnosić.

Odoaker wziął udział po śmierci Rycymera w wojnie domowej r. 473. Dokładniejsze określenie jego stopnia wojskowego w tym czasie jest niemożliwe; z określenia: *δορυφόρος*³ wynika jednak, że należy do elity wojskowej. Określenie to nie jest zresztą jednoznaczne. Oznacza ono albo członka drużyny prywatnej (*buccellarius*), albo członka gwardji, w takim zaś wypadku albo członka *scholae palatinae*, albo też wyższego rangą *protector domesticus*. Przejdźmy pokrótce te wszystkie kategorie. Nazwa *δορυφόρος* w odniesieniu do *buccellarii* uciera się na Wschodzie w VI wieku równocześnie z rozrostem instytucji wojsk prywatnych. Doryforowie stanowią tam wyższą kategorię *buccellarii*, tworzącą bezpośrednie otoczenie osobistości, której służą; *buccellarii* niższej kategorii, czyli zwykli żołnierze, nazywają się hipaspistami⁴. Jeśli chodzi o gwardje cesarskie, to noszą one nazwę *scholae palatinae* i składają się z kilkuset żołnierzy elitarnych, przeważnie germańskich.

¹ Eugip. vita Severini 7. Pallmann, Gesch. d. Voelkerwanderung II, s. 171.

² Teoph. s. a.

³ Procop. bell. Goth I, 1.

⁴ Grosse op. cit., s. 290.

Protectores natomiast, według badań Steina¹, jest to korpus oficerów — powiedzielibyśmy — sztabowych, których część znajduje się stale w asyście cesarza i nazywa się *domestici*; z biegiem czasu nazwy *protectores* i *domestici* stają się synonimami. Naczelnym tego korpusu stoi *comes domesticorum* (jak wiadomo, za Olibrjusza stanowisko to zajmował Glicerjusz, za Orestesa brat jego Paweł); poszczególni *protectores domestici* obsadzają niższe stopnie oficerskie w oddziałach *scholae palatinae*. Niewątpliwie Odoaker, jako wybitny — pomimo młodości — wojownik, dzięki swemu pochodzeniu zajmował już za Rycymera wyróżnione stanowisko; jest więc albo bliskim osobie wodza jego drużynnikiem, albo też przydzielony jest do gwardji cesarskiej, jest w takim razie *domesticus*; używając dzisiejszej terminologii, nazwalibyśmy go oficerem sztabu generalnego. Jedno ze źródeł, charakteryzując twórcę przewrotu z r. 476, nazywa go: *homo et arte et sapientia gravis et bellicis rebus instructus*². Całe to określenie — a zwłaszcza część jego ostatnia — wyraźnie wskazują na wyższego oficera. Jeżeli już za Rycymera Odoaker nie wysunął się na pierwszy plan, fakt ten możemy tłumaczyć jego młodym wiekiem; byli przed nim wówczas ludzie, mający za sobą dłuższą służbę w armji, głównie zaś został przesłonięty przez siostrzeńca ówczesnego patrycjusza. Lecz ten stan rzeczy uległ zmianie po śmierci Rycymera i po zniknięciu z Italji Gundobada. Teraz Odoaker odgrywa niewątpliwie rolę bardzo wybitną, a jeżeli rola ta nie znalazła oddźwięków w źródłach, to tylko powodu ich ogólnej niskości i ubóstwa.

Wybór Odoakra na wodza (*rex*) zbuntowanej przeciwko Orestesowi armji nie był więc przypadkowy. Wybór ten stawiał na właściwym miejscu oficera, wyszkolonego przez Rycymera i zdolnego być jego kontynuatorem. Ponadto niewątpliwie wybór ten był logicznym następstwem stanowiska, zajmowanego przez Odoakra w latach 474—476. W tym czasie armja italska była pozbawiona głowy: odłączono od niej patrycjat, powołując na to stanowisko ludzi spoza niej. Niewątpliwie jednak armja ta posiadała przywódców, urabiających jej opinię, występujących w jej imieniu; niewątpliwie też przywódcami tymi byli oficerowie Rycymera, zaangażowani w rewolucji r. 472 i żałujący wytworzonego przez nią stanu rzeczy. Wśród nich Odoaker wybił się na pierwsze miejsce z różnych powodów; z racji swego pochodzenia, zdolności i wybitnego stopnia oficerskiego, zapewne także z racji zdecydowanego, opozycyjnego stanowiska. Przedstawianie go jako szeregowca, przedstawiciela szarej masy żołnierskiej, zawdzięczającego swe wynie-

¹ Stein op. cit., s. 84.

² Auct. Havn. ord. post. margo, s. a.: nam Heruli intra Italiam habitatores regem creant nomine Od. hominem etc.

sienie woli i zaufaniu tych prostych, dzielnych ludzi, którzy byli jego kolegami¹, wprowadza do historii obraz bardzo liryczny, ale najzupełniej nieodpowiadający rzeczywistości.

Jasną jest też rzeczą, że walka między Orestesem a Odoakrem rozegrała się jako wewnętrzna kampanja italska, bez udziału czynników zewnętrznych. Jest to rewolucja armji italskiej, podobnie jak rewolucja Rycymera przeciwko Antemjuszowi w r. 472, oraz Orestesa przeciwko Neposowi w r. 475. Żaden czynnik najazdu w tej walce nie występuje. Nie mogą w tym wypadku zmylić badacza różne określenia etniczne, doczepiane przez źródła do żołnierzy Odoakra. Anonymus Valesianus pisze o armji Odoakra: *superveniente Odoacre cum gente Scirorum*, — Auct. Havn. ordinis post. margo opowiada dłużej: *externae gentes quae simulata amicitia Romano juri suberant adversus eum consurgunt; nam Heruli intra Italiam habitatores regem creant nomine Odoacrem etc.*, Jordanis nazywa Odoakra: *rex gentium habens secum Scyros, Herulos, diversarumque gentium auxilios*. Określenia te, jak sama ich rozbieżność dowodzi, świadczą o usiłowaniu, aby pod armję Odoakra podstawić określone pojęcia etniczne i w ten sposób ustanowić analogję pomiędzy tą armją a Wizygotami, Burgundami lub też innymi *populi*, tworzącymi dzieje tego czasu. Za najtrafniejsze należy uznać określenie Jordanesa, będące zresztą rezultatem przepracowania wcześniejszych źródeł, na których podstawie trafnie stwierdził, że armję Odoakra składali *auxilios*, zebrani z różnorodnych czynników etnicznych; uderza przytem sprzeczność między tą tezą a tezą o Odoakrze-Rugijczyku, przyjętą gdzieindziej przez tego samego Jordanisa; już to samo pozwoli stwierdzić, że mamy tu do czynienia z kombinacjami, a nie z pewnymi wiadomościami². Jeżeli też najpóźniejsze ze źródeł, a mianowicie Paweł Diakon relacjonuje, że najazd Odoakra nastąpił z zewnątrz Italji, to mamy tu także do czynienia z dowolną kombinacją, opartą na niezrozumieniu źródeł wcześniejszych, na jakich opierał się historjograf longobardzki. Udowodnił to ponad wszelką wątpliwość Gabotto³.

Armja zbuntowana w Ligurji była w stanie o własnych siłach usunąć Orestesa, tak samo jak przed rokiem mogła bez rozlewu krwi wypędzić Neposa z Italji. Przytem ta druga rewolucja (z r. 476) przyniosła Orestesowi — jak widać z jej przebiegu — zaskoczenie. Kierunek uderzenia idzie z zachodu na wschód, z Ticinum na Placencję, dokąd się chroni patrycjusz z garstką zwolenników. To wszystko nie pozwala na przyjęcie »hipotezy najazdu« i w tej zmodyfikowanej formie,

¹ Pallmann op. cit., s. 174 nn.

² Bertolini op. cit., s. 119.

³ Gabotto op. cit., s. 671—4.

w jakiej wprowadza ją Gaudenzi¹. Badacz ten przyjmuje, że Odoaker, stanawszy naczelnym buntu, udał się na teren Noryku (*andò in Baviera* — pisze uczony włoski) i tam dokonał werbunku nowych elementów germańskich, a dopiero w ten sposób zasilony uderzył na Orestesa. Jest to zupełnie błędne. Uderzenie Odoakra było nagłe i nastąpiło zaraz po podniesieniu sztandaru rewolucji; na długą podróż po terenach nad-dunajskich nie było miejsca. Sprowadzanie posiłków było niepotrzebne, albowiem Orestes nie był zdolny do stawienia skutecznego oporu; ponadto było niecelowe, jeśli się zważy, że celem przewrotu było otrzymanie ziemi w Italji. W takim wypadku zwiększanie ilości kombatan-tów germańskich byłoby wprowadzaniem niepotrzebnych konkurentów, z którymi armja italska musiałaby się dzielić owocem zwycięstwa. Wszystkie więc kombinacje, wybiegające poza fakt buntu armji italskiej przeciwko Orestesowi, nadają się do bezwzględnego odrzucenia.

Gabotto, badając zapiski o rewolucji Odoakra, zauważył, że wprowadzają one rozróżnienie między *exercitus* a *foederati*. Orestes stoi naczelnym *exercitus*; *exercitus* obala Neposa. *Exercitus* także Orestesa stawia opór żołnierzom Odoakra. Ci ostatni, *intra Italiam habitatores, gentes quae simulata amicitia Romano juri suberant*, są to zaciężne wojska germańskie, *foederati*; natomiast wyraz *exercitus* ma oznaczać wojska rzymskie, pochodzące z poboru i zorganizowane w tradycyjnych legjonach². Szczegółową krytykę poglądu uczonego włoskiego odkładamy do jednego z dalszych rozdziałów. Tutaj trzeba zaznaczyć, że Gabotto częściowo tylko może mieć rację. W tem samym źródle, na którym się opiera, także i armja Odoakra nazwana jest *exercitus*³. Między wojskami Odoakra a czynnikami wiernymi Orestesowi, rozgromionymi pod Placencją i pod Pinetą, nie da się więc wykazać zasadniczej, etnicznej i organizacyjnej różnicy.

Jedyną siłą zbrojną w Italji była po obaleniu Antemjusza armja Rycymera. Składała się ona — jak wyżej dowiedziono — w całości z elementów germańskich. Żołnierze byli werbowani indywidualnie albo całymi grupami i bezwarunkowo należy określić ich jako *foederati*⁴, co zresztą w tym czasie jest mianem wielce zaszczytnem wobec wysokiej jakości tych wojsk. Jako tacy nie posiadali praw obywatelstwa rzymskiego (które otrzymywali dopiero wyżsi oficerowie). Żołd pobierali ze specjalnej kasy, zwanej *fiscus barbaricus*, do której właści-

¹ Gaudenzi, Sui rapporti tra l'Italia e l'impero d'Oriente tra gli anni 476 e 554 d. C., Bologna 1888, s. 6.

² Gabotto op. cit., s. 299, 302.

³ Auct. Havn. ord. post. margo: Paulus apud Ravennam residens ab Odo-vacris exercitu oppressus etc.

⁴ Grosse op. cit., s. 201, 267, 280 nn.

ciela ziemscy przekazywali kwoty pieniężne, nakładane jako ekwiwalent dostarczanego dawniej przez nich ze swych dóbr rekruta¹; oczywiście, że wydatki wojsk germańskich były większe, aniżeli dochody z tego źródła, i musiały być opędzane i z innych dochodów państwowych; dochody państwa spadły jednak tak bardzo z chwilą, gdy straciło ono niemal wszystkie prowincje pozaitalskie, że utrzymanie nawet tak nieznacznej armji stawało się niepodobieństwem. Stąd pojawia się w łonie armji dążenie do otrzymania ziemi; przedmiotem jej pożądanja jest trzecia część dóbr italskich i z postulatem tym występuje otwarcie armja italska po wypędzeniu Neposa. Jednakowoż Orestes odrzucił żądania żołnierzy; jasną jest rzeczą, że działał w tym wypadku w obronie interesów arystokracji, zagrożonej w swym stanie posiadania. Odmowa spowodowała wybuch rewolucji, obalenie i śmierć Orestesa, obsadzenie Rawenny przez wojska Odoakra i uchwycenie przezeń władzy w Italji.

10. Odoaker po zwycięstwie; stosunek do senatu.

Sytuacja zwycięzcy była drażliwa. W zdobytej Rawennie nie był bliższy swego celu, aniżeli przed wybuchem buntu. Oręż jego nie znajdował wprawdzie przeszkód. W Italji nie znajdował się już przeciwnik militarny, któryby mógł wystąpić przeciwko Odoakrowi. Gdyby Odoaker był wrogiem społeczeństwa rzymskiego, gdyby dążył do zniszczenia państwowości, która znalazła się w jego rękach, to mógłby bez przeszkód złupić kraj i zrujnować go, podobnie jak Genzeryk Afrykę. Ale w takim wypadku nie mógłby stworzyć na gruzach rzymskiej Italji niczego trwałego. Armja, na której się oparł, była nieliczna. Uważamy za wątpliwe, aby między r. 473 a 476 mógł odbywać się w większych rozmiarach werbunek nowych żywiołów germańskich; w takim jednak razie armja Odoakra nie przewyższała znacznie liczebnością armji Rycymera z r. 473. Jeślibyśmy zatem przypuszczali, że wynosiła ona 10 tysięcy głów, to cyfra taka byłaby zapewne zbyt wygórowana, a w żadnym razie nie za niska². W kraju zamieszkałym przez ludność kilkumiljonową armja taka nie mogłaby rządzić bez zgody jego mieszkańców. Sytuacja Odoakra w stosunku do Italji była mniej dogodną, aniżeli sytuacja Genzeryka w Afryce. Wandalczyk mógł się oprzeć na ruchu donatystów, przybierającym formy wyraźnie antypaństwowe i wywrotowe; arystokracja rzymska była tu słabsza niż w Italji, warstwa ludności miejskiej cieńsza; kraj, odcięty zewsząd od reszty cesarstwa morzem albo pustynią, było bardzo łatwo bronić

¹ Mommsen, Neues Archiv f. d. ält. deutsch. Geschichtsk. XIV, s. 501.

² Sundwall, Abh. zur Geschichte des ausgehenden Römertums 1919, s. 179 ocenia armję Odoakra na 15 tys. głów.

przy pomocy floty. W Italji znajdowały się wielkie potęgi polityczne, których opór mógł się stać fatalny dla najeźdźcy: senat i papieństwo, w sąsiedniej Dalmacji rezydował prawowity cesarz (Nepos), czekający na moment dogodny do powrotu, ponadto Wschód w razie potrzeby wyteżyłby się więcej na obronę Italji, aniżeli Afryki. Jeszcze w sto lat po Odoakrze Italja o własnych siłach, opuszczona przez Wschód, zawikłany w walkę z Awarami i Persami, umiała się zdobyć na zaciekły opór przeciwko Longobardom, posiadającym siły znacznie przewyższające te, które w r. 476 obaliły Orestesa; Longobardom udał się tylko częściowy podbój kraju. Gdyby wojna z Orestesem zmieniła się w podbój Italji, byłaby to awantura, która mogłaby się fatalnie skończyć dla Odoakra.

Ponadto Odoaker napewno był niezmiernie daleki od chęci zwalczania cesarstwa i ujarzmiania Italji. Był — jak tu jeszcze raz przypominaemy — »wychowany na ziemi italskiej«, która przygarnęła młodego rozbitka i dała mu wojskową karierę; urabiał się w szkole Rycymera, który zawsze znajdował oparcie w społeczeństwie italskiem, był rzecznikiem jego interesów i na swój sposób służył cesarstwu. Działalność Odoakra po r. 476 upoważnia nas do wyciągnięcia wniosku, że stosunek jego do spraw rzymskich i italskich nie był w istocie różny od stosunku do nich Rycymera. Celem rewolucji z r. 476 było tylko usunięcie niewygodnego Orestesa i otrzymanie od senatu ziemi, której żądali żołnierze germańscy. Zadanie Odoakra polegało na tem, aby po obaleniu Orestesa główny cel osiągnąć bez dalszych wstrząsów, w sposób wyraźnie legalny.

Trudność jego sytuacji polegała na braku tytułu, na którym mógłby się oprzeć w organizacji nowego rządu. Wiemy, że armja obwołała go »królem« (*rex*)¹; stanowi to punkt wyjścia rewolucji jeszcze przed zdobyciem Placencji i śmiercią Orestesa. Tytuł ten dawał Odoakrowi władztwo nad żołnierzami; był określeniem jego stanowiska jako dowódcy, stanowiska przytem nie wpływającego z funkcji uzyskanej w hierarchji wojskowej rzymskiej, tylko ze spontanicznej woli armji (podobnie Wizygoci, powstając w r. 395, obwołali »królem« Alaryka², podobnie też armja italska po śmierci Odoakra obwołuje swoim królem, czyli poprostu wodzem, Teodoryka, będącego dotąd tylko królem Ostrogotów³. Nie dawał mu jednak żadnego władztwa nad Rzymianami. Rycymer był w dogodniejszej sytuacji, dzierżąc patrycjat, podob-

¹ Fasti Vind. pr., s. a.

² Jord. Get. c. 29. Schmidt nie sądzi, aby Alaryk został obwołany »królem«, ponieważ źródła współczesne tak go nie nazywają. Miał być obwołany tylko wodzem zbuntowanych Gotów. Lecz czyż nie jest to właśnie synonim tytułu »rex«?

³ Procop. bell. Goth. III, 2.

nie Gundobad po śmierci Olibrjusza. Inaczej było, gdy rewolucję przeprowadzał patrycjusz, pierwszy dygnitarz w cesarstwie obok samego cesarza, inaczej, kiedy wywołał ją dowódca germański przeciwko patrycjuszowi. Dodajmy, że Rycymer w r. 472 miał oparcie w sferach senackich, podobnie jak Orestes w r. 476. Odoaker wystąpił natomiast przeciwko senatowi jako sile społecznej, a zatem także i przeciwko senatowi jako politycznej instytucji. To są istotne różnice między przewrotem z r. 473 i r. 476.

Najprostszym rozwiązaniem sytuacji byłoby wyniesienie nowego cesarza. Będąc zresztą uzurpatorem, miałby on jednak znacznie większy autorytet, aniżeli dowódca germański, w którego rękach byłby narzędziem. W ten sposób postąpił Alaryk w r. 410, wynosząc na tron Attalusa, i król wizygocki Teodoryk w r. 456, obwołując cesarzem Awitusa. Była to zresztą droga, wskazywana Odoakrowi i przez praktykę Rycymera. Dlaczego Odoaker nie wstąpił na tę drogę? Odpowiadać na to można tylko przypuszczeniami. Można wskazać, że właśnie dotychczasowe wyniki wykazywały nietrwałość takich rozwiązań. Do stworzenia trwałego rządu trzeba było porozumienia trzech czynników: armji, senatu i cesarza Wschodu,—otóż Odoaker mógł liczyć tylko na armję. Popularność ewentualnego następcy Romulusa, obwołanego w Rawennie i narzuconego senatowi, byłaby problematyczna; jest rzeczą pewną, że ludność Italji była znużona ciągłymi zmianami na tronie cesarskim i przestała szanować swoich efemerycznych monarchów. Pozatem zachodziła trudność z wyborem odpowiedniego kandydata. Trudność tę napotkał już Gundobad po śmierci Olibrjusza; wyszukanie nowego władcy zajęło wtedy kilka miesięcy. Wybraniec zaś utrzymał się na tronie przez czas bardzo krótki. Odoaker nie mógł nie liczyć się przede wszystkim ze świeżem doświadczeniem Gundobada, sprzed lat zaledwie trzech; tem bardziej zaś każdy ewentualny kandydat musiał liczyć się z doświadczeniem Glicerjusza, a także Neposa i rodziny Orestesa. Odoaker nie był zdecydowanym zwolennikiem t. zw. »zniesienia cesarstwa zachodniego«; dowodem tego jest wyniesienie przez niego na tron cesarski własnego syna, Teli, skoro zerwał się kompromis, zawarty (jak zobaczymy) z cesarzem Zenonem po rewolucji z r. 476¹. Teli jako cesarz, przy Odoakrze jako patrycjuszu, to oczywiście *pendant* do Orestesa i Romulusa-Augustulusa; na to rozwiązanie mógł sobie Odoaker pozwolić po kilkunastu latach rządów w Italji i w sytuacji, w której wobec najazdu Teodoryka nie miał nic do stracenia, ale nie w r. 476. Jeśli w tym roku nie obwołał nowego cesarza, znaczy to: 1) że nie mógł znaleźć kandydata, 2) że rozwiązanie to nie wydawało się mu ani dogodnym ani trwałem, a zatem—skutecznem.

¹ J. Ant. frgm. 99. Gaudenzi op. cit., s. 22.

Jest też rzeczą wątpliwą, czy po zdobyciu Rawenny Odoaker wogóle złożył z tronu Romulusa-Augustulusa. Ze źródeł łacińskich fakt detronizacji wymienia wprawdzie Anonymus Valesianus, oświadczając: *Ingradiens autem Ravennam deposuit* (sc. Odoaker) *Augustulum de regno, cuius infantiae misertus concessit ei sanguinem et quia pulcher erat, tamen donans ei redditum sex milia solidos misit eum intra Campaniam cum parentibus suis libere vivere*. Inne źródła o detronizacji nie wiedzą. Lecz właśnie Anonymus Valesianus podaje wyraźnie: *Augustulus imperavit annos XI*. Źródło to ma predylekcję do podawania ilości lat, mierzącej długość poszczególnych okresów: czytamy tam np.: *et ibi mansit per annos quinque* (o Neposie) *mansitque in regno annos XIII* (o Odoakrze). Dużo do myślenia daje też ostatnia wzmianka. Jest ona pozornie zupełnie błędna, podobnie jak wzmianka o Augustulusie. Panowanie Odoakra, licząc od zdobycia Rawenny w r. 476 do zdobycia jej w r. 493 przez Teodoryka i śmierci Odoakra, obejmuje lat 17. Niezgodność zniknęłaby w razie przyjęcia, że detronizacja Augustulusa nastąpiła dopiero w r. 480. Czytamy bowiem w przytoczonym źródle: *mox depositato Augustulo de regno factus est rex* (sc. Odoaker) *mansitque in regno annos XIII*. — Rok 480 jest zarazem rokiem, w którym ginie Nepos (15 maja) w Salonie. Jest rokiem, w którym po raz pierwszy od czasów Antemjusza występuje konsul z ramienia Zachodu, co oznacza pełne przywrócenie w Italji stanu legalnego. Stwarza to w sumie pewne podstawy do przyjęcia, że w tym właśnie roku mogło nastąpić uporządkowanie sytuacji także i samego Odoakra, objęcie przezeń legalnego władania w Italji, nazwanego przez źródło *regnum* w braku innego terminu, a równocześnie detronizacja Romulusa-Augustulusa. Wprawdzie nie daje to zadowalającego uzgodnienia wszystkich cyfr; w tym wypadku bowiem Augustulus panowałby przez lat 5, a nie przez dziesięć. Jeśli jednak szukamy myłki, to tak samo dobrze można prostować X przy Augustulusie na V, jak XIII przy Odoakrze na XVII. Na poparcie faktu, że detronizacja Augustulusa nie nastąpiła odrazu, mamy jeszcze wzmiankę z dobrego źródła greckiego, której omówienie nastąpi w innym związku rzeczowym. Powrócimy tam jeszcze do zagadnienia daty detronizacji syna Orestesa.

Augustulus został osadzony w Lukullanum w Kampanji i otrzymał roczną rentę (lub też majątek, będący jej ekwiwalentem)². Ten stosunek do syna Orestesa tłumaczy źródło litością Odoakra. W tych przykrych czasach zdarzają się wprawdzie nieraz objawy humanitaryzmu, częściej jednak okrucieństwa. Cesarz-dziecko nie był

¹ An. V. 36. Chron. Min. ed. Mommsen I, s. 308.

² Marc. com., s. a.

groźny dla Odoakra; mógł się stać jednak groźnym po osiągnięciu wieku dojrzałego. Nie humanitaryzm skłonił więc Odoakra do zachowania go przy życiu i nieodbierania mu (narazie) insygnjów cesarskich, tylko rachuba polityczna. Będąc w ręku zdobywcy Rawenny, Augustulus stawał się narzędziem w rękach człowieka, który go pozabawił ojca.

Narazie więc zwycięstwo Odoakra nie przyniosło przewrotu politycznego. Odoaker odrazu zwęził platformę swego konfliktu z pokonanym rządem, uznając go za wyczerpany przez klęskę i śmierć Orestesa i jego brata. Tem samym uchylił wszelką możliwość rozszerzania się opozycji przeciwko swemu władztwu. Przywódca zbuntowanej armii okazał się bardzo zręcznym politykiem.

Równie rozumne stanowisko polityczne zajął senat. Skupieni tam możnowładcy po śmierci Orestesa zrozumieli niemożność dalszego stawiania oporu postulatowi armji. Narzucała się potrzeba kompromisu ze zwycięzcą, a zarazem potrzebę takiego kompromisu odczuwał żywo Odoaker. Kompromis był potrzebny senatowi, aby nadanie ziemi żołnierzom przeprowadzić w sposób jaknajbardziej oględny i przy możliwie najmniejszych stratach arystokracji, *possessores*, Odoakrowi zaś, aby uzyskać możliwość legalnego załatwienia tej kwestji.

Ponieważ rychło po przewrocie ujawnia się ściśle współdziałanie między Odoakrem a senatem, przeto kompromis został osiągnięty i kwestja agrarna, która spowodowała upadek Orestesa, została pomyślnie załatwioną. W jaki sposób przeprowadzono nadanie ziemi żołnierzom, źródła nie podają. Wiemy natomiast, jak dokonano tego za Teodoryka w zupełnie analogicznej sytuacji. Wtedy rozdział ziemi zostawał w rękach samego senatu, który przeprowadzał częściowe wywłaszczenie ziemi, oraz jej asygnację żołnierzom; jako *delegator* z ramienia senatu występuje Liberjusz¹. Nic też nie słyszymy o tarcjach lub wstrząsach jako następstwie przewłaszczenia. Ani wywłaszczenia dokonane po r. 476, ani te, które nastąpiły za Teodoryka, nie zdołały zachwiać materialnej potęgi arystokracji italskiej.

W tym stanie rzeczy należy jednak wątpić, czy przy nadaniu ziemi żołnierzom stosowano wogóle zasadę *τριτημόριον*. Zasadę tę wprowadziła armja, formułując swe postulaty. Niewątpliwie też opierała się na systemie, stosowanym zdawna przy kwaterowaniu żołnierzy, *hospitalitas*, który obowiązywał właściciela do odstępowania żołnierzowi do dyspozycji trzeciej części domu. Pozatem jeszcze *hospes* otrzymywał od gospodarza trzecią część jego dochodu z ziemi jako ekwiwalent wyżywienia (*salganum*), nie dając mu przez to bynajmniej zwol-

¹ Cassiodor, *Variae* 1, 18. 2, 16. 3, 35.

nienia od zwykłych podatków¹. *Hospitalitas* tak pojęta była dla właścicieli takim obciążeniem, że konfiskata trzeciej części majątku przynosiła im w pewnych wypadkach nawet ulgę w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy. Dla Germanów zaś przewłaszczenie było zdobyczą natury raczej prawnej, aniżeli materialnej, utrwaleniem korzyści, jakie ciągnęli już z dotychczasowego systemu².

Jeśli tak się rzeczy mają, to nasuwa się pytanie, dlaczego początkowo senat w obronie wielkiej własności ziemskiej sprzeciwiał się postulatowi armji, doprowadzając aż do rewolucji zaostrenie konfliktu.

Nie czyniłby tego, gdyby chodziło tylko o przekształcenie dotychczasowych kwaterunków w germańską własność ziemską. Lecz dobra, na które spadał ciężar dotychczasowej *hospitalitas*, stanowiły tylko część majątków ziemskich Italji. Znajdowały się tylko tam, gdzie były leża armji, w pierwszym rzędzie zatem w Ligurji. Armja żąda natomiast odstąpienia jej trzeciej części wszystkich ziem. Było to żądanie nierealne, o ile w wykonaniu jego nie nastąpiłoby rozwiązanie armji w jej dotychczasowych formacjach i rozrzucenie żołnierzy na całej powierzchni Italji. Jaką korzyść miałby bowiem żołnierz, stacjonowany na północnej granicy, z posiadania majątku, położonego w Apulji albo Kalabrii? Rozbudzone po wygnaniu Neposa nadzieje, świadomość siły, tęsknota za dobrobytem i pragnienie otrzymania godnej rekompensaty za zasługi, poniesione w obronie Italji, wreszcie demagogja agitatorów, uwijających się po obozach liguryjskich, pchnęły armję na tę niebezpieczną drogę.

W wykonaniu uzyskano kompromis. Niewątpliwie realne nadanie ziemi żołnierzom nastąpiło tylko na terenach północnej Italji, gdzie armja miała swe kwatery. W wojnie z Teodorykiem centra obronne Odoakra znajdują się bowiem na północy: w Rawennie, w Weronie, w Ariminum³. W innych częściach Italji Teodoryk nie znajduje zupełnie oporu. Nadając ziemię, poczęści tylko musiano się uciekać do wywłaszczenia na podstawie asygnacji senatu. Otrzymało bowiem ziemię także z konfiskat majątków przeciwników nowego regimu. Poucza o tem sprawa senatora (*vir illustris*) Wigiljusza⁴. Jak wynika z jego rangi, zajmował on wysokie stanowisko w hierarchji państwowej przed rewolucją (za Neposa, lub za Orestesa) i znalazł się w rzędzie przeciwników Odoakra, który skonfiskował jego dobra. Później jednak

¹ Halban, Das römische Recht in den germanischen Volksstaaten I, s. 88. Gaupp, Die germanischen Absiedlungen und Landteilungen, 1884, s. 90 nn.,

² Gabotto op. cit., s. 312.

³ Bertolini op. cit., s. 130 nn.

⁴ Tanzi, Un papiro perduto dell' epoca di Odoacre. Archeografo Triestino XV (1890), s. 413.

Wigiljusz godzi się z Odoakrem i otrzymuje odeń (z nadania *vicarius*a Flawjusza Paulusa Andreasa) położone w południowej Italji dobra, które fiskus ściągnął z rąk Placydji, wdowy po cesarzu Olibrjuszu. Jeśli Odoaker znalazł się w konieczności wyposażenia Wigiljusza z dóbr «koronnych», zamiast oddać mu jego własne majątki, to chyba tylko dlatego, że majątki te stały się już własnością żołnierzy germańskich. O ile więc konfiskaty, pamiętne zresztą w Ligurji, przyjęły większe rozmiary, to w takim razie rozmiary asygnacji dóbr na zasadzie wywłaszczenia *τριτημόριον* były odpowiednio skromniejsze. Dodajmy do tego, że armja Odoakra była tak szczupła, iż wyposażenie jej w ziemię nie pociągnęło za sobą strat dla arystokracji ziemskiej zbyt bolesnych. Okoliczności te wyjaśniają fakt, zauważony przez Gaudenziego, że po przydzieleniu ziemi w Italji swoim żołnierzom Odoaker mógł bez trudu przesiedlić do Italji rzymskich mieszkańców Noryku i znaleźć dla nich nowe tereny. Nawet więc osadzenie armji germańskiej na majątkach ziemskich nie wywołało w Italji niedostatku ziemi¹.

Czyż wynika z tego, że postulat generalnego wywłaszczenia trzeciej części ziemi został całkowicie zarzucony? W tym wypadku można znowu posłużyć się analogją z rozwiązaniem tego problemu przez Teodoryka Wielkiego. I wtedy faktyczne wywłaszczenie tercji było tylko częściowe, mimo że armja gocka była liczniejsza od wojska Odoakra i że została tym razem rozproszona po całej Italji. Wzajemian jednak za oddanie ziemi właściciele oszczędzonych przy asygnacji majątków zostali obciążeni daniną (być może — aczkolwiek tutaj skazani jesteśmy na przypuszczenia — w postaci trzeciej części plonów, względnie ich ekwiwalentu). Danina ta miała charakter zastępczy i wypłacanie jej ustawało, skoro nastąpiło dodatkowe wywłaszczenie trzeciej części obciążonego nią majątku². Prawdopodobnie w tym wypadku ma się do czynienia z zastosowaniem systemu wprowadzonego w życie po rewolucji Odoakra. W ten sposób ogół właścicieli ziemskich został obciążony tercją, ale nie na rzecz jednostek żołnierskich, tylko na rzecz państwa. Państwo pozbywało się kłopotów finansowych, armja otrzymywała zaś ziemię, i w ten sposób nastąpiła sanacja finansów państwowych kosztem arystokracji ziemskiej, której dotychczas cesarze, bezsilni wobec koalicji senatu z patrycjatem wojskowym, nie mogli przeprowadzić.

Arystokracja, zmuszona do ustępstw na tym gruncie, zyskiwała na rewolucji Odoakra wielkie korzyści polityczne, które jej sowiecie wynagrodziły straty materjalne, poniesione spowodu rewolucji. Analizą tych korzyści zajmiemy się w dalszym ciągu naszych rozważań.

¹ Gaudenzi op. cit., s. 5.

² Cass. Variae 1, 14, 2, 17.

11. Stosunek do Wschodu.

W jesieni r. 476 nastąpiła nowa zmiana w Konstantynopolu. Uzurpacja Bazyliksusa upadła i obalony przezeń cesarz Zenon objął znowu władzę¹. Ten stan rzeczy stwarzał poważne niebezpieczeństwo dla Odoakra.

Zenon jako spadkobierca polityki cesarza Leona I był w r. 474 związany ścisłym sojuszem z Neposem, popierając cesarza z Dalmacji w jego wyprawie italskiej. Nepos zaś utrzymał się w Dalmacji naczę wojska, uważając się za prawowitego władcę Zachodu i oczekując sposobności do odzyskania Italji. Jak podnieśliśmy wyżej, upadek Zenona na pewien czas odsunął jego zamiary. Teraz powstała możliwość, że Zenon udzieli pomocy Neposowi i że ten ostatni wyruszy na odzyskanie Italji.

Odoaker w porozumieniu z senatem rzymskim, którego współdziałanie już sobie pozyskał, przystąpił do akcji dyplomatycznej, mającej na celu pozyskanie Zenona i pokrzyżowanie akcji rywala.

Konstantynopol stał się więc terenem skrzyżowania się zabiegów czynników, walczących o definitywne rozwiązanie spraw Zachodu². Przybyło tu poselstwo Neposa, żądające od Zenona pomocy dla odzyskania Italji. Oprócz tego wysłała do Zenona poselstwo i ludność Galji, działając na rzecz Neposa. Ten ostatni szczegół jest dla nas interesujący. Nasuwa się bowiem pytanie, jakie czynniki w Galji opowiedziały się za Neposem i jaki był stosunek Rzymian galijskich do rewolucji Odoakra.

Utрудnia odpowiedź na to pytanie brak znajomości spraw burgundzkich tego czasu. Kryzys dynastyczny nie jest jeszcze rozwiązany i to powoduje bierność Burgundów wobec zmian, dokonywujących się dokoła nich. Występuje to jaskrawo w związku z nową wyprawą zdobywcą Euryka, który wciela do swego państwa ostatnie tereny rzymskie w Galji południowej z Arelate i Marsylją (w każdym razie wyprawę tę należy uważać za fakt późniejszy od wydarzeń na tem miejscu przez nas notowanych; a zatem nie nastąpiła ona w r. 476). Dopiero około r. 480 — jak się zdaje — następuje stabilizacja władzy Gundobada jako naczelnika wszystkich Burgundów. Jest to zresztą data hipotetyczna.

Rzymska Galja, pomijając obszar zajęty przez Burgundów, niezaprzeczalnie lojalnych wobec cesarstwa, rozpada się w tym czasie na dwie części, oddzielone od siebie przez dzielnicę burgundzką. W części

¹ Bury op. cit. I, s. 392 n.

² Szczegóły rokowań znamy z relacji Malchosa frgm. 10, który uzupełnia Candidus frgm. 1.

północnej nad Sekwaną włada naczele armji Syagrjusz, syn Egidjusza, zapewne bez oficjalnej funkcji politycznej, ani wojskowej rzymskiej¹. Przynajmniej funkcji tej nie można określić na podstawie naszych źródeł; dla nich Syagrjusz jest *rex Romanorum*, podobnie jak Klodwig *rex Francorum*. Nie jest jednak wykluczone, że Syagrjusz otrzymał komendę z rąk Ekdycjusza w okresie patrycjatu przyjaciela Apollinarisa Sydonjusza, który utrzymywał stosunki z Syagrjuszem; albo też jeszcze od cesarza Antemjusza. W obu wypadkach Syagrjusz uznawał prawowitego cesarza Neposa i był przeciwnikiem uzurpatorów, zagrażających sprawie obrony rzymskiego stanu posiadania w Galji. Teren działalności Syagrjusza był jednak tak odległy od Italji, że w praktyce wódz północnej Galji nie miał żadnej możności wdawania się w sprawę cesarstwa. Wątpliwe jest też, aby poselstwo do Zenona, zwalczające Odoakra, było wysłane z ramienia Syagrjusza; musiałoby w takim razie przechodzić przez Burgundję, albo też odbywać niezwykle długą i niebezpieczną podróż morską dokoła półwyspu Pirenejskiego, co wydaje się prawie wykluczone. Druga część Galji cesarskiej, kilkakrotnie już przez nas wskazywana, to wybrzeże śródziemnomorskie z Marsylją i Arelate. Tutaj urzęduje jeszcze prefekt pretorjum Galji i jest to teren, na którym wszystkie wydarzenia italskie musiały się odbijać głośnem echem ze względu na jego sąsiedztwo z Ligurją, ośrodkiem wszystkich przewrotów italskich z lat ostatnich. Jest rzeczą niemal pewną, że tutaj należy szukać punktu wyjścia poselstwa, wysłanego do Zenona². Ten obóz działa zaś w oparciu o te czynniki burgundzkie, które już w r. 474/5 opowiedziały się za Neposem (oparcie o Gundobada wydaje się bardzo wątpliwe, trudno bowiem przyjąć, aby w stosunku Gundobada do Neposa zaszła niewytłumaczalna zmiana).

Wystąpienie Rzymian galijskich przeciwko Odoakrowi było bardzo poważnym argumentem na rzecz Neposa. Mając na oku państwową rację stanu, cesarz Wschodu musiał poważnie liczyć się z tym apelem z najbardziej zagrożonego terenu. Był to apel do patriotyzmu państwowego, którego w Konstantynopolu nie brakowało.

Propozycjom Neposa Odoaker przeciwstawił propozycje następujące: Zenon obejmie rządy także i na Zachodzie, a zatem system współrzędów, ustanowiony przez Dioklecjana, zostanie zniesiony. Odoaker jako patrycjusz będzie sprawował funkcje zastępcy cesarza na Zachodzie³. Jest rzeczą niejasną, czy mandat ten miał obejmować także i części cesarstwa zachodniego poza obrębem prefektury italskiej. Z faktu, że Odoaker odstąpił Arelate wraz z Galją nadmorską Eury-

¹ Tamassia, Egidio e Siagrio. Riv. St. Ital. III (1886), s. 229 n.

² Candid. frgm. 1.

³ Malch. I. c.

kowi¹, wynikałoby, że uważał on obszar ten za podlegający swojej władzy. Było to zresztą zgodne z dotychczasowym zasięgiem patrycjatu, rozciągającym się nietylko na Italię, ale na cały obszar *partes Occidentis*. Z drugiej strony w oczach królów burgundzkich Teodoryk, a więc następca Odoakra, występuje tylko jako *rector Italiae*². Odoaker nie mógł zresztą rościć sobie praw do tego, by jako zastępca cesarza wykonywać zwierzchność nad władcami germańskimi Zachodu, sprawującymi rządy w swoich państwach z delegacji cesarskiej. Byłoby to całkowicie nierealne. Przypuszczamy zresztą, że podniesiona tu przez nas kwestja w rokowaniach z Zenonem zupełnie nie była stawiana jako zagadnienie, w praktyce nieodczuwane.

Propozycje italskie były dla rządu konstantynopolskiego bardzo ponętne. Zamiar zlikwidowania odrębności Zachodu nurtował nad Bosforem już za Teodozjusza II. Zarzucono go, ponieważ cesarze Wschodu nie mieli dostatecznej siły, aby *partes Occidentis* sobie podporządkować podczas gdy Zachód upierał się przy tem, aby mieć własnego cesarza. Przejściowo tylko Zachód nie ma cesarza i wtedy patrycjusz prowadzi jego sprawy z ramienia cesarza Wschodu. Spotykamy to — jak się podniosło wyżej — w r. 456 (Marcjan i Rycymer) i w r. 467 (Leon I i Rycymer). Ten stan rzeczy zaproponował Odoaker Zenonowi jako rozwiązanie trwałe sytuacji, wytworzonej w wyniku przewrotu z r. 467.

Jest zresztą prawdopodobne, że koncepcja tego rodzaju nie pochodzi od Odoakra, ale że zrodziła się w łonie senatu. Tam bowiem posiadano większą znajomość tradycji państwowej, na której ostatecznie opierał się projekt zniesienia odrębności Zachodu, i tam odnoszono największe korzyści polityczne z realizacji projektu. Zniesienie cesarstwa zachodniego niezwykle podnosiło autorytet senatu rzymskiego jako jedynej władzy narodowej, istniejącej jeszcze obok obcej soldateski³.

Zrodzona w senacie koncepcja ta była też broniona przez poselstwo senatu w Konstantynopolu. Poselstwo to wyruszyło z Rzymu w imieniu senatu oraz cesarza Augustulusa⁴. Odoaker wysłał oprócz tego do Konstantynopola własne poselstwo dla przedstawienia cesarzowi Zenonowi swego osobistego punktu widzenia i — oczywiście — dania mu gwarancji lojalności i prawomyślności ze strony twórcy ostatniego italskiego przewrotu. Nie poselstwo Odoakra, ale poselstwo senatu było

¹ Procop. bell. Goth. I, 12.

² Avit. Ep. 84.

³ Sundwall, Ausg. Römertum, s. 180.

⁴ Malch. l. c., ὁ Αὐγουστος ὁ τοῦ Ὁσέτου υἱός. Określenie to, jak widzimy, uchyla w swej jasności możliwość jakiegokolwiek emendacji.

jednak główną sprężyną przeprowadzenia nowej koncepcji stosunku Italji do Wschodu.

Jaką rolę w tej akcji odgrywa Romulus-Augustus? Jasną jest rzeczą, że rola tego nieszczęsnego dziecka może być tylko bierna, dostarcza ono tylko firmy pogodzonym ze sobą siłom politycznym italskim: Odoakrowi i senatowi. Nie jest jednak rzeczą wyjaśnioną, dlaczego zachodziła potrzeba użycia tej firmy. Wyjaśnienia tego trzeba szukać, fakt bowiem wysłania poselstwa także i w imieniu Augustulusa nie może być kwestjonowany. Powracamy tu do zagadnienia, które podnieśliśmy już wyżej, formułując przypuszczenie, że detronizacja Augustulusa nie nastąpiła w r. 476.

Rozwiązania tego zagadnienia należy szukać w związku z osobą Neposa. W oczach cesarza Zenona Augustulus był uzurpatorem, natomiast prawowitym cesarzem był Nepos. Upadek uzurpatora opróżniał miejsce, zajęte przezeń, na rzecz prawowitego władcy. Obowiązkiem senatu jako strażnika legitymizmu było miejsce to oddać jego właściwemu posiadaczowi i uznać prawa cesarskie Neposa. Dlatego zrozumiałe jest, że senat, podobnie jak sam Odoaker, wahał się usunąć Romulusa aby nie torować drogi Nepsowi. Senat musiał bronić legitymizmu, swojego własnego stanowiska, a wszak w r. 475 wyniesienie na tron Romulusa uznał, a nawet łącznie z Orestesem go dokonał. Dlatego w rokowaniach z Zenonem przedstawicielstwo Italji występuje pod firmą Romulusa-Augustus. Przytem senat uznawał potrzebę detronizacji Romulusa, ale tylko na rzecz Zenona. W imieniu Romulusa poselstwo senatorskie ofiarowało więc abdykację, ale pod warunkiem, że Zenon przyjmie przedstawioną mu przez reprezentację Italji koncepcję, znoszącą odrębne cesarstwo zachodnie i ustanawiającą jednoosobowość władzy cesarskiej, sprawowanej przez cesarza konstantynopolskiego.

Przyjmując ten punkt widzenia, osiągamy zupełne wyjaśnienie nieco zawikłanej sytuacji politycznej r. 477. Skolei nasuwa się pytanie, jakie stanowisko zajął Zenon wobec licznych, krzyżujących się pod jego adresem ofert.

Apel galijski nie wzbudził u niego oddźwięku. Aczkolwiek bowiem sam Zenon przed dojściem do tronu był głową obozu antygermańskiego na Wschodzie i niewątpliwie należy uważać go za zwolennika energicznej polityki wobec powstałych na Zachodzie państw germańskich, w praktyce cesarz ten widział się zmuszonym do ostrożnego działania i do ratowania związków z utraconymi prowincjami na drodze dyplomatycznej. Cesarstwo wschodnie nie posiadało bowiem ani odpowiednich środków finansowych, ani armji, aby po doświadczeniu r. 468 z Wandalami móc występować zaczepnie. Dlatego też Zenon w r. 474 zawarł traktat z Genzerykiem, starając się salwować przynajmniej pozory

integralności cesarstwa, a w stosunku do Wizygotów przyjął tę samą linię postępowania, która podyktowała Neposowi zawarcie pokoju w r. 475. Zenon to odstąpił Eurykowi w momencie trudnym zresztą do ustalenia resztę Hiszpanji, nieobsadzoną jeszcze przez Wizygotów, i aprobował okupację Arelate i Marsylji, dokonaną przez Euryka w porozumieniu z Odoakrem. W ten sposób parcelacja prefektury galijskiej między królestwa germańskie była zakończona. Jeszcze tylko obszar Syagrjusza pozostawał poza strefą okupacji germańskiej.

Przechodząc do porządku nad kwestją obrony rzymskiego stanu posiadania w Galji, Zenon odrzucał argument bardzo poważnie przemawiający za restytucją Neposa. Jasnym stawało się, że Nepos nie może liczyć na jego pomoc. Słusznie też notuje źródło, że Zenon stanął raczej po stronie Odoakra¹. Cesarz Wschodu nie mógł jednak z lekkim sercem pogodzić się z pogwałceniem zasad legitymizmu. Dlatego nie akceptował w tym momencie propozycji senatu rzymskiego. Poselstwu senatu zarzucił nielojalność tej instytucji, która dwukrotnie afirmowała rewolucję przeciwko prawowitym władcom (Antemjuszowi i Neposowi). Poleciał też senatowi uznać Neposa i z nim się porozumieć. Poselstwu Odoakra, domagającemu się dla wodza germańskiego stanowiska patrycjusza, nakazał również zwrócić się w tej sprawie do Neposa jako cesarza Zachodu².

Równocześnie jednak w piśmie wysłanem do Odoakra tytułował go patrycjuszem, uznawał więc go jako sprawującego *de facto* patrycjat wojskowy. Moznaby zapytać, czemu Odoaker zwracał się o patrycjat do Zenona, kiedy mógł go otrzymać z rąk Augustulusa. Zapewne Odoaker odrzucił myśl tej komedji, ponieważ patrycjat uzyskany na tej drodze nie miałby dla niego żadnego znaczenia. Odoakrowi chodziło nietylko o sam tytuł, skoro obwołany *rex militum* z tego tytułu sprawował dowództwo nad wojskiem, co o delegację ze strony cesarza Wschodu do sprawowania rządów w Italji. Delegacji tej w r. 477 nie uzyskał, a z tytułu patrycjusza zrezygnował, uważając *regnum* otrzymane od żołnierzy za godność zupełnie wystarczającą.

Rokowania rozbiły się więc narazie, ale stanowisko Zenona wobec rewolucji Odoakra było dla tego ostatniego bardzo korzystne. Zenon odmawiał bowiem Neposowi wszelkiej realnej pomocy i uznawał faktyczny stan, istniejący w Italji. Ta życzliwość Zenona w stosunku do Odoakra uderzyła współczesnych. Równocześnie brat Odoakra Onulf odgrywa w polityce Wschodu dużą rolę, otrzymuje *magisterium militiae* na terenie Ilirji, zabija Armatusa, dostojnika wielce dla Zenona nie-

¹ Cand. l. c.

² Malch. l. c.

wygodnego, którego usunięcie leżało w interesie cesarza¹. Stanowisko Onulfa wyjaśnia poniekąd politykę Zenona wobec Odoakra.

O życzliwości Zenona wobec czynników rządzących w Italji świadczy też powierzenie konsulatu na r. 480 przedstawicielowi Zachodu, Bazyljuszowi młodszemu. Cecyna Decjusz Maksymus Bazyljusz² jest w tym momencie głową rodu Decjuszów obok *gens Anicia*, najpotężniejszego klanu arystokratycznego w Italji. Jego młodszy bracia, Wenancjusz i Decjusz młodszy kolejno dochodzą do konsulatu w r. 484 i 486; wszyscy trzej sprawują najwyższe urzędy italskie i osiągają tytuł patrycjusza (różny — rzecz prosta — od patrycjatu wojskowego). Bazyljusza należy uważać za przywódcę poselstwa do Konstantynopola, a konsulatu jego w r. 480 za indywidualne wyróżnienie arystokraty italskiego przez Zenona. Konsulat Bazyljusza niekoniecznie więc świadczy o tem, że w wyniku poselstwa senatu nastąpiło zawarcie paktu między Zenonem a Odoakrem i senatem rzymskim, jak dowodzi Sundwall. W tym wypadku trzebaby — w ślad za Sundwallem³ — przypuścić, że pobyt poselstwa senatu nad Bosforem przeciągnął się ponad dwa lata, albo też, że wyruszyło ono z Rzymu nie bezpośrednio po rewolucji Odoakra, ale dopiero w r. 478. Przewleczenie się rokowań jest nieprawdopodobne, a sytuacja wytworzona po przewrocie Odoakra i restauracji Zenona wymagała szybkiego działania czynników italskich, aby uprzędzić starania Neposa; z tego więc względu należy odrzucić przenoszenie pertraktacyj na lata 478/9. Stąd też należy uważać konsulatu przedstawiciela Zachodu na rok 480 nie za następstwo dojścia układu między Konstantynopolem a Italją, ale za indywidualne odznaczenie Bazyljusza oraz za gest Zenona w stosunku do senatu rzymskiego, nieprzesądający osiągnięcia pełnej umowy.

Inaczej ma się rzecz z konsulami zachodnimi po r. 480. W tym roku bowiem nastąpił fakt, który usunął dotychczasową zaporę w stosunkach między Italją a Zenonem. Fakt ten to śmierć Neposa⁴.

Sytuacja Neposa stała się nie do utrzymania po wynikach gry dyplomatycznej w Konstantynopolu w r. 477. Nie udzielając swemu współpanującemu pomocy realnej, Zenon odebrał mu wszelkie szanse odzyskania Italji. Krok zaś polecony przez Zenona Odoakrowi i senatowi, t. j. zwrócenie się do Neposa jako do prawowitego cesarza Zachodu, jak łatwo można było przewidywać — nie nastąpił. Te niepowodzenia zachwiały powagą Neposa wśród jego otoczenia. Takie jest źródło spisku, który położył kres »panowaniu« niefortunnej władcy

¹ Malch. frgm. 7.

² Sundwall op. cit., s. 98 n.

³ Sundwall op. cit., s. 182.

⁴ Fasti Vindob. pr., s. a. Marcel. com.

ostatniego prawowitego cesarza rzymskiego na Zachodzie. Naczele tego spisku stoi *comes* Owida (lub Odywa); podkreślmy, że także i Nepos miał u swego boku oficerów germańskich. 8 maja r. 480 Nepos zginął w Salonie zamordowany przez spiskowców.

Usunięcie Neposa do tego stopnia było w interesie Odoakra, że nasuwa się przypuszczenie, iż mimo że Odoaker odbył wyprawę karną do Dalmacji, aby »ukarać« Owidę i jego towarzyszy¹, byli oni jego narzędziami. Usunięcie Neposa umożliwiało wprowadzenie w życie koncepcji cesarstwa jednoosobowego, która w r. 477 rozbiła się o osobę dalmatyńskiego cesarza.

Śmierć Neposa pociągnęła za sobą realizację tej koncepcji. Niema o tem wiadomości w źródłach. Świadczy jednak o tem: 1) detronizacja Augustulusa, którą — jak wyżej podniesiono — na podstawie Anonymusa Valesianusa i Malchosa można umieścić w r. 480, 2) odesłanie insygnjów cesarskich przez Odoakra do Konstantynopola. Zwłaszcza ten ostatni fakt ma wielką doniosłość. Anonymus Valesianus donosi, że cesarz Anastazy, zawarłszy pakt z Teodorykiem za pośrednictwem senatora rzymskiego Festusa, *omnia ornamenta palatii quae Odoacher Constantinopolim transmiserat remittit* (r. 497)². Przesłanie insygnjów pozostaje oczywiście w ścisłym związku z detronizacją Augustulusa i z uznaniem Zenona za cesarza Zachodu. Jest to gest symboliczny, wyrażający dokonanie zniesienia odrębności Zachodu. Otóż nie można sobie wyobrazić, aby ten akt był ze strony Odoakra i senatu krokiem jednostronnym, bez wzajemnego aktu ze strony Zenona. W odpowiedzi następuje ze strony kontrahenta uznanie *regnum* Odoakra w Italji jako delegata i zastępcy cesarza. Uderza, dlaczego tak ważny fakt nie został podany przez nasze źródła, tak dobrze poinformowane o rokowaniach r. 477. Wyjaśnienie tego faktu widzimy w tem, że rychło po r. 480 stosunki między Zenonem a Odoakrem znowu się popsuly. Odoaker zaangażował się prawdopodobnie w rewolucji Illusa (r. 484), usiłującego wraz z cesarzową wdową Weryną i w oparciu o opozycję katolicką i pogańską obalić Zenona i wynieść na tron cesarstwa Leoncjusza³. Z tego powodu po zwycięstwie nad Illusem Zenon zerwał stosunki z Odoakrem i wysłał *magistra militum* Teodoryka, wodza wojsk cesarskich w wojnie z Illusem, naczele Ostrogotów do Italji (r. 488). W oczach historjografów ze Wschodu Odoaker jest też — zgodnie z koncepcją Zenona po r. 484 — uzurpatorem, a pakt z r. 480 jest zatajony, co leżało w interesie rządu konstantynopolskiego.

¹ Auct. Havn. ordo pr. s. a. 482.

² Anon. Val. 64, por. w tem samym źródle 53 »sperans (scil. Teodoryk) vestem se induere regiam«...

³ Bury op. cit., s. 410.

Dochodzimy więc do przekonania, że w r. 480, po śmierci Neposa, stan faktyczny, wytworzony w Italji przez rewolucję Odoakra, został zalegalizowany: nastąpiła formalna detronizacja nieszczęsnego Augustulusa, a Odoaker objął rządy nad Italją w imieniu Zenona jako jego zastępca i delegat. *Regnum* Odoakra, istniejące od tego momentu, stanowi połączenie patrycjatu wojskowego ze specjalnymi kompetencjami wicecesarza. Do nich należą niewątpliwie następujące: 1) mianowanie konsulów z ramienia Zachodu, oraz urzędników administracji cywilnej, 2) zarząd domenami cesarskimi na obszarze Italji. Jako zastępca cesarza Odoaker otrzymuje tytuł *dominus noster*, znany nam z jego dokumentów¹. Podobnie *domini* są królowie germańscy w Galji jako przedstawiciele władzy cesarskiej.

Układ z r. 480 oznaczał wielki sukces polityki senatu rzymskiego. Jego następstwem była niezwykła popularność Zenona w Rzymie. W wielu punktach miasta wzniesiono posągi cesarza, panującego teraz i nad Zachodem. Rewolucja była zakończona, a zarazem wieloletni kryzys cesarstwa zachodniego rozwiązany.

12. Stabilizacja rządów.

W pierwszych latach po rewolucji Odoakra sytuacja nowych rządów jest jeszcze niepewna. Poza nieuregulowaną kwestją tronu zachodniego, poza stosunkiem do Neposa i do Wschodu nowy regim ma do czynienia z wewnętrznymi fermentami żywiołów niezadowolonych z wyniku rewolucji.

Fermenty te są mało znane, wywarły jednak na współczesnych wielkie wrażenie, czego dowodem są zapiski kronik. W r. 477 Odoaker odkrył w szeregach armji spisek, wymierzony przeciwko jego rządóm, na którego czele stał *comes* Brawila. Przywódca spiskowców został uwięziony w Rawennie i stracony². Opozycja nie była jednak jeszcze całkowicie zgnieciona. W r. 478 (data nie jest pewna) ginie znowu *vir nobilis* Adarich wraz ze swoją matką i z bratem jako przeciwnik Odoakra³. Te represje powstrzymały dalsze fermenty, ponieważ w następnych latach nie słyszymy o spiskach ani wyrokach.

Naczele opozycji stoją więc wybitni oficerowie germańscy. Czy są oni w stosunkach z Neposem? Nie jest to *a limine* wykluczone. Istota fermentu polega jednak raczej na niezadowoleniu, nurtującym w sferach armji przeciwko zbyt umiarkowanej polityce Odoakra, jego

¹ Marini, Papiri dipl., nr 82.

² Jord. c. 46.

³ Auct. Havn., s. a.

porozumieniu z senatem i ogólnemu przeprowadzaniu wywłaszczenia [ziemi na rzecz germańskich żołnierzy. Przeciwnicy Odoakra domagali się prawdopodobnie energiczniejszej polityki w stosunku do społeczeństwa rzymskiego i bezwzględego wywłaszczenia trzeciej części ziem italskich. Przez stanowcze kroki w stosunku do opozycji, przypiętowane śmiercią Brawili i Adaricha, Odoaker okazał siłę, którą zaimponował społeczeństwu i uspokoił je, dając mu dowód, że serja przewrotów zbrojnych, zaczęta w r. 473, została zamknięta.

Jakie zmiany nastąpiły w administracji cywilnej, niewiadomo, ponieważ nieznany jest jej skład personalny bezpośrednio przed rewolucją Odoakra. Podkreślić trzeba jednak ciągłość, będącą następstwem porozumienia między Odoakrem a senatem. Naczelne stanowiska w rządzie cywilnym znalazły się w rękach arystokracji senackiej (prefektura pretorjum, prefektura miasta, magisterjum *officiorum*). Ścisłej mówiąc, utrzymały się w jej rękach, ponieważ były w nich i dawniej. Rozwój potęgi arystokracji senackiej, postępujący równolegle z rozwojem patrycjatu wojskowego i z rozkładem władzy cesarskiej, doszedł do punktu szczytowego. »Likwidacja cesarstwa zachodniego« przyniosła renesans senatu, który zarazem z ciała, składającego się z dygnitarzy mianowanych przez cesarza (w tym bowiem kierunku szła ewolucja senatu w monarchji Dioklecjana i Konstantyna), stawał się znowu reprezentacją zamkniętego koła rodów arystokratycznych. Znaczenie senatu jest tem większe, że likwidację cesarstwa zachodniego należy rozumieć tylko jako zniesienie odrębnego cesarza na Zachodzie. *Partes Occidentis* jako odrębna administracja państwowa nie zostaje zniesiona, a tylko podporządkowana delegatowi cesarza Wschodu; zostaje więc utrzymany rząd cesarstwa zachodniego, składający się z ministrów, wchodzących w skład *consistorium*, jak *magister officiorum*, *comes s. largitionum* etc. W praktyce delegat cesarza (t. j. Odoaker) oddaje wszystkie te urzędy do dyspozycji senatu, którego znaczenie wzrasta się przez to ogromnie.

Na stanowisku magistra *officiorum* znajdujemy senatora Andromachusa. Jest to postać ciekawa. Wiemy o nim, że wraz z innymi senatorami został przez papieża Gelazego I oskarżony o sympatje do pogaństwa¹. Walkę z tajnym poganizmem, przedewszystkiem zaś z pogańskimi zwyczajami i obchodami papież tego czasu prowadzi bardzo energicznie, z wątpliwą jednak skutecznością. Jest to jeden z najciekawszych refleksów rewolucji r. 476 i restauracji potęgi senatu.

Za Odoakra nastąpiła gruntowna restauracja amfiteatru Flawjuszów, znanego jako Kolosseum, celem urządzania w tym gmachu tra-

¹ Sundwall op. cit., s. 90 n.

dycyjnych widowisk. Prawdopodobnie w tym samym czasie wielki perystyl pałacu domicianowskiego na Palatynie przebudowano na t. zw. hippodrom. Są to fakty znamienne, świadczą one i o wzroście dobrobytu, pozwalającego na ożywienie igrzysk i widowisk, i o żywotności antycznego zwyczaju, panującego jeszcze w zewnętrznie chrześcijańskim Rzymie. Niestety życie miasta w tym czasie jest mało znane i głównie przez pryzmat źródeł kościelnych, nieodtworzących charakterystycznych stosunków świeckich. Przytoczone tu fakty stoją jednak w każdym razie w ścisłym związku z renesansem senatu jako następstwem usunięcia cesarzy zachodnich.

Trzeba też zauważyć, że por. 476 wprowadza się roczną kadencję w urzędowaniu prefekta miasta. Zmiana ta umożliwia przesuwanie się przez to stanowisko kolejno wszystkich członków obozu rządzącego w senacie i wyraźnie podkreśla elekcyjny charakter urzędu prefekta i jego zawisłość od senatu. Kolejno więc defilują w szeregu prefektów Decjusz młodszy, brat konsula z r. 480 (pełne imię: *Caecina Mavortius Basilius Decius*), *Anicius Acilius Acinacius Faustus* konsul z r. 488 z rodu Acyljuszów, związanych z *gens Anicia*, literat *Memmius Aemilius Probus*, *Rufius Valerius Messalla* z jednego z najstarszych rodów rzymskich, *Q. Aurelius Memmius Symmachus*, *Flavius Decius Marius Basilius Venantius*, brat Bazyljusza i Decjusza, *Flavius Nar. Manlius Boethius* konsul z r. 487 i inni, których kolejność nie da się dokładnie ustalić, a których imiona znane są z napisów na krzesłach w Kolosseum¹. Iteracja na stanowisku prefekta miasta jest przytem dowodem znaczenia tego urzędu. Na uwagę zasługuje przewaga Decjuszów nad znanym ze swego pozytywnego stosunku do chrześcijaństwa rodem Aniejuszów, oraz współdziałal w rządach rodzin, posiadających wyraźnie pogańskie tradycje, jak *Valerii Messalae* i *Aurelii Symmachi*; niema wprawdzie podstaw do wysnuwania z tego dalej idących wniosków, jednakowoż wolno przypuszczać, że tradycje te całkowicie jeszcze nie wygasły.

Walczące z nimi papieństwo samo dostaje się pod wpływ środowiska rządzącego. Przyczyniły się do tego tarcia w sferach kościelnych, niemające przypuszczalnie podkładu dogmatycznego, tylko czysto personalny, a ujawniające się zwłaszcza w momentach elekcji. Tarcia te spowodowały papieża Symplicjusza do powierzenia pieczy rządu sprawy wyboru jego następcy; z inicjatywy papieża ustalono, że przyszły biskup Rzymu zasiądzie na Stolicy Apostolskiej tylko w razie zatwierdzenia jego wyboru przez Odoakra². W praktyce było

¹ Sundwall op. cit., s. 111 n., 117 nn., 151. nn.

² Pfeilschifter, Kirchengeschichtliche Studien III, s. 19 nn.

to równoznaczne z powierzeniem spraw następstwa na Stolicy Apostolskiej senatowi, działającemu za pośrednictwem prefekta miasta, ponieważ regent Italji, nie wkraczając w sprawy rządu cywilnego, a przytem jako arjanin nie mogąc mieszać się do spraw kościelnych, trzymał się zdala od tej kwestji. W zastępstwie więc Odoakra Bazyljusz jako prefekt miasta w r. 483 jest czynny przy wyborze papieża i wprowadza na Stolicę Apostolską Feliksa III¹. Praktyka ta w razie jej utrwalenia mogła być dla papieństwa bardzo niebezpieczna; istnieją jednak podstawy do przypuszczenia, że Kościół zdołał rychło ją usunąć i że pakt Symplicjusza z Odoakrem dotyczył tylko jednorazowego wypadku. Naogół można stwierdzić, że Kościół także skorzystał na zniesieniu cesarstwa zachodniego, uzyskując swobodę, której nie miał pod bokiem cesarzy; wpływ środowiska senatorskiego na papieństwo nie był bowiem zjawiskiem niebezpiecznym. Wpływ ten był zresztą wzajemny; przez oddane sobie rodziny senatorskie Kościół mógł pilnować swoich interesów, nawet jeżeli w sferach rządzących nurtowały jeszcze — jak przypuszczamy — tradycje pogańskie. Sfery te bojowej postawy wobec Kościoła nie zajmowały bowiem w żadnym wypadku.

Akcja Bazyljusza w imieniu Odoakra przy wyborze papieża w r. 483 jest dla nas przykładem stosunków, panujących po stabilizacji nowego regimu. Tak jak wtedy Bazyljusz *agens vice regis Odoacris*, tak i w innych wypadkach senatorska biurokracja załatwia w imieniu formalnego wicecesarza sprawy państwowe. Można to zauważyć w dokumentach Odoakra, których zresztą tylko dwa egzemplarze się zachowały; jeden dotyczy Pierjusza, drugi Wigiljusza. W dokumencie Wigiljusza w imieniu Odoakra przeprowadza nadanie ziemi *vicarius* Flawjusz Paulus Andreas². Dokument nadań na rzecz Pierjusza jest bardziej złożony³, głównym wystawcą jest sam Odoaker, pragnący wyróżnić i wynagrodzić swego przyjaciela, lecz i w tym wypadku wykonawcami życzenia królewskiego i wystawcami dokumentów są urzędnicy rządu cywilnego. Wiadomo nam nawet, że dla zarządu domenami cesarskimi, powierzonego Odoakrowi jako delegatowi cesarza, stworzono specjalny urząd, oddając go urzędnikowi, nazwanemu *comes et vicedominus noster*; w tym wypadku zresztą, jak się zdaje, nie senator rzymski, tylko oficer germański występuje w zastępstwie Odoakra. Natomiast nie znamy ani jednego wypadku, w którym Odoaker osobiście załatwiałby sprawy rządu cywilnego.

Nawet w sprawach wojskowych obok Odoakra występuje Rzymianin, wspomniany już *comes domesticorum* Pierjusz. Że mamy tu do

¹ Cassiodor. Acta Syn. ed. Mommsen, str. 475.

² Tanzi op. cit.

³ Marini, Pap. dipl., nr 82.

czynienia z Rzymianinem, na to wskazuje już samo imię¹. Pierjusz obok Odoakra odgrywa wybitną rolę, onto przeprowadza ewakuację ludności rzymskiej z Noryku, skoro zdecydowano się na opuszczenie tej prowincji. W wojnie z Teodorykiem sprawuje *magisterium militiae* obok Odoakra Germanin Tufa². Z tego wynika, że organizacja władz wojskowych na Zachodzie nie uległa zmianom w ciągu ostatnich dziesięciu lat, i przedtem bowiem, jak widzieliśmy, przy boku patrycjusza stał podporządkowany jemu *magister utriusque militiae* (ostatni znany — to Romanus za Antemjusza). Jeśli tak się rzecz ma, to jednak uderza brak takich *magistri* między czasami Antemjusza a rokiem 483; w szczególności za Glicerjusza — obok Gundobada, za Neposa — obok Ekdycjusza, za Augustulusa — obok Orestesa powinienby stać drugi *magister militum* i odgrywać rolę w burzliwych dziejach tego okresu, któraby znalazła oddźwięk w źródłach. Tymczasem źródła żadnego *magistra militum* nie notują, a natomiast znany szereg *comites domesticorum* z tego czasu (Glicerjusz r. 473, Paweł brat Orestesa w r. 475/6, Pierjusz za Odoakra). Nasuwałoby się przypuszczenie, że godność drugiego *magistri militum* zaniknęła, a dopiero przed wojną z Teodorykiem została wskrzeszona dla Tufy. Lecz milczenie źródeł w tej kwestji da się może wytłumaczyć ich ogólnym niedostatkiem.

Jeśli za Odoakra występuje *comes domesticorum* i jeśli jest nim Rzymianin, a następnie jeśli w r. 489 obok Odoakra staje naczelnym armji italskiej *magister utriusque militiae* w osobie Tufy, to można z tych faktów wysnuć bez wahania wnioski, że organizacja wojskowa rzymska, istniejąca w cesarstwie zachodnim przed r. 476, została przez Odoakra zachowana. Odoaker nie rozwiązał formacji legjonowych i nie wykluczył Rzymian ze służby wojskowej, ponieważ formacje te przedtem już faktycznie zaniknęły, a armja składała się już przed r. 476 z najemników germańskich. Przykład Pierjusza świadczy jednak wyraźnie, że Rzymianie nie byli wykluczeni z wojska i można przypuścić, że Pierjusz na swem wysokim stanowisku nie był jedynym oficerem pochodzenia rzymskiego, jaki znajdował się w armji Odoakra. Nawet więc i w dziedzinie wojskowej rok 476 nie przyniósł bezwzględnie triumfu czynników germańskich, ani też zerwania z tradycjami rzymskimi.

13. Rewolucja Odoakra w poglądach współczesnych i potomności.

Współcześni nie odczuli rewolucji Odoakra jako przełomowego momentu w dziejach, zamykającego dawną erę, a zaczynającego zupełnie nowe czasy, nie widzieli w niej upadku cesarstwa rzymskiego.

¹ Za Germanina uważa Pierjusza Bertolini op. cit., s. 140.

² Anon. Vales. 51.

Fakt obalenia reżimu Orestesa notują z równą obojętnością i spokojem, jak detronizację Glicerjusza i wypędzenie Neposa, albo zamordowanie przez Odoakra Brawili lub Adaricha. Dla Orestesa żadne źródło nie okazuje naogół współczucia, na jakie zasługiwałby, gdyby był ostatnim obrońcą wielkiego i dumnego cesarstwa. Odoakra traktują natomiast naogół jako jednego z uzurpatorów. Zwłaszcza w źródłach greckich Odoaker występuje w roli uzurpatora, narówni ze współczesnymi uzurpatorami wschodnimi, i stąd odnoszą się one do niego nieprzychylnie; wyraźnie jednak ten punkt widzenia występuje dopiero w historii Prokopjosa, a więc w czasach Justynjana. Będąc uzurpatorem, Odoaker nie jest jednak nieprzyjacielem cesarstwa. Zamach jego godził nie w cesarstwo, lecz w obowiązującą w ramach cesarstwa zasadę legitymistyczną.

Prawnopaństwowa sytuacja Odoakra nie zainteresowała współczesnych, być może dlatego, że wogóle dla zagadnień ustrojowych nie objawiali zrozumienia, jednak mogli też nie widzieć w niej niczego nadzwyczajnego i nowego. Na uwagę zasługuje trafna charakterystyka Euagrjosa¹: »po nim (scil. Augustulusie) Odoaker objął kierownictwo praw państwowych rzymskich, nie przyjmując tytułu cesarskiego (της μὲν βασιλέως προσηγορίας), a nazywając się rex (οἷγα δὲ προσείπων)«. Że był następcą cesarza Zenona w zarządzie cesarstwa zachodniego, Euagrjos nie wie, z przyczyn, ustalonych przez nas powyżej. Podobne określenie znajdujemy u Kassjodora, bliskiego regimowi Odoakra, za którego jego ojciec zajmował szereg wybitnych stanowisk. Po zabiciu Orestesa i Pawła (detronizację Augustulusa Kassjodor znamienne przemilcza jako fakt bez znaczenia) *nomenque regis Odovacar adsumpsit, cum tamen nec purpura nec regalibus uteretur insignibus*². Tytuł królewski (*nomen regis*) stanowi inowację Odoakra; że nie posiadał on insygnjów królewskich, wydaje się Kassjodorowi godnem uwagi, ponieważ Teodoryk Wielki insygnja te otrzymał od cesarza Wschodu. Że dla Kassjodora Odoaker i Teodoryk są spadkobiercami i kontynuatorami linii cesarzy zachodnich, to nie ulega wątpliwości; że funkcje te sprawują w imieniu cesarzy Wschodu jako ich delegaci, o tem Kassjodor jako mąż stanu i współpracownik szeregu władców italskich jest doskonale poinformowany.

Wśród tych poglądów wyróżnia się tylko ocena rewolucji r. 476 przez komesa Marcellinusa. Mówiąc o przewrocie, Marcellinus po wyliczeniu faktów dodaje: *Hesperium Romanae gentis imperium, quod septingentesimo nono urbis conditae anno primus Augustorum Octavianus Augustus tenere coepit, cum hoc Augustulo periit, anno decessorum regni*

¹ Euagr. Hist. Eccl. II, 16.

² Cassiod. Chr., s. a.

imperatorum quingentesimo vigesimo secundo, Gothorum dehinc regibus Romam tenentibus. Dla Marcellinusa rewolucja Odoakra jest to upadek cesarstwa rzymskiego na Zachodzie, a zatem epokowe wydarzenie. Łańcuch cesarzy rzymskich, zaczęty przez Oktawjana Augusta, urywa się z Augustulusem (przyczem Marcellinus jest pod wrażeniem zbieżności imion pierwszego i ostatniego cesarza). Przytem pogląd Marcellinusa zabarwiony jest wyraźnym *couleur* uczuciowym; spoza suchego wyliczenia faktów i cyfr przeziera boleść i oburzenie, a także pogarda dla Augustulusa. Zniesienie cesarstwa na Zachodzie nie jest tu następstwem układu między Italją a Wschodem; nie jest to zjednoczenie cesarstwa, przejęcie władzy cesarskiej nad Zachodem przez cesarza rzymskiego, władającego w Konstantynopolu. Jest to obalenie cesarstwa przez Germanów, i Marcellinus podnosi, że z tą chwilą królowie »Gotów« w miejsce cesarzy rzymskich obejmują panowanie nad Rzymem.

Może Marcellinus miał lepszą perspektywę dziejową, aniżeli inni współcześni pisarze? Może upływ szeregu lat od r. 476, orjentując obserwatorów co do trwałości zmian, dokonanych w tym roku, przekonał go o ich doniosłości? — Nic podobnego. Marcellinus pisze na Wschodzie za Justynjana; pogląd jego, podobnie jak pogląd Prokopjosa¹, jest odzwierciedleniem urzędowej opinji cesarstwa wschodniego o sprawach italskich, jaka się ukształtowała w tym czasie. Prokopjos pisze jednak po zdobyciu Italji przez wojska Wschodu; Marcellinus przed justynjanowską *reconquista*. Dlatego Marcellinus tak silnie akcentuje fakt, że w Italji sprawują władzę królowie goccy. Rzym znajduje się w rękach obcych; jest to hańba, którą trzeba zmazać, uwalniając go i wypędzając najeźdźców. Oto jest motyw, dla którego Justynjan rzuca wojska Wschodu na Italję, osiągając likwidację władzy Gotów i zarazem zniesienie *partes Occidentis*. Niewątpliwie więc punkt widzenia Marcellinusa nie jest obiektywny; jest oddźwiękiem nastrojów dnia, wyrazem politycznej ekspansji cesarstwa justynjańskiego na Zachód. Rozumiemy też, dlaczego Marcellinus jest ze swym poglądem całkowicie odosobniony.

Jaskrawość poglądu Marcellinusa wywarła wrażenie nie na współczesnych, ale na potomnych. Wspomnieliśmy o błędach Pawła Diakona, na podstawie niezrozumienia swoich źródeł oraz pod wrażeniem fałszywej analogji z inwazją Longobardów uważającego Odoakra za wodza zewnętrznych Germanów, który na drodze najazdu podbił Italję.

Z tych ubogich początków urosła koncepcja Odoakra jako sprawy upadku cesarstwa rzymskiego, panująca w nauczaniu historji po dzień dzisiejszy. Szczególnie w czasach renesansowych Odoaker i Teodoryk

¹ Procop. bell. Goth. I, 1. II, 6 (w ustach Belizarjusza).

Wielki uchodzą za najeźdźców i ciemńycieli narodu rzymskiego. W XIX wieku koncepcja ta w zmienionej formie rozpowszechnia się w historjografji niemieckiej, szczególną uwagę zwracającej na dzieje t. zw. »wędrowki narodów«. Odoaker staje się założycielem pierwszego państwa germańskiego w Italji. Jednakowoż przestaje być niszczyicielem i ciemńycielem. Rządy jego są rozumne i tolerancyjne w stosunku do ludności rzymskiej. Przypomina się fakty utrzymania instytucyj rzymskich, dobrych stosunków z senatem, popularności nowego rządu u rządzonych. Jest to bezwarunkowo obraz rządów Odoakra bardziej historyczny, aniżeli wyżej wspomniany z doby renesansu. W dalszym ciągu jednak podstawa koncepcji Odoakra, rozwijanej przez naukę, jest fałszywa. W historjografji niemieckiej drugiej połowy XIX wieku znajdujemy dwie prace, specjalnie poświęcone Odoakrowi przez Pallmanna i Jurisa. Zdaniem Pallmanna¹ najemnicy germańscy pod wodzą Odoakra obalili cesarstwo rzymskie. Pallmann utrzymuje, że Odoaker był prostym żołnierzem germańskim, wyniesionym przez swoich współrodaków, i w ten sposób czyni z przywódcy rewolucji r. 476 postać, stojącą całkowicie poza nawiasem państwowości rzymskiej. Pozatem Pallmann, opierając się na Jordanisie i na Pawle Diakonie, podtrzymuje tezę najazdu zewnętrznego. Służba wojskowa Odoakra w Italji przed r. 476 jest faktem niezaprzeczalnym; zbuntowany Odoaker sprowadził jednak z wylęgarni naddunajskiej nowe rzesze najeźdźców i na ich czele obalił cesarstwo, zakładając w Italji nowe państwo germańskie. Juris rezultat swoich studjów nad Odoakrem formułuje w sposób znacznie ostrożniejszy². Odoaker jest jego ulubionym bohaterem, przeciwstawionym Teodorykowi Wielkiemu, do którego autor odnosi się bardzo niechętnie. Zaslugą Jurisa jest uwypuklenie (nawet nieco przesadne) trudności położenia Odoakra po przewrocie, borykającego się z różnemi przeciwnościami, które wreszcie powodują katastrofę i tragiczny kres tej postaci. Juris zwraca też uwagę na poglądy współczesnych na system odoakrowski, zwłaszcza na pogląd Euagrjosa, co prowadzi go do trafnego stwierdzenia, że Odoaker wchodzi w stanowisko cesarza, unikając jego tytułu. Pomimo tego Juris nie miał odwagi zerwania z tradycją i zamyka swe uwagi określeniem regimu Odoakra jako »pierwszego państwa germańskiego na terytorjum Italji«³, niezgodnie ze stanowiskiem, zajmowanym w toku swego studjum.

Przełom w poglądach na dzieje rzymskie po r. 476 przynoszą dopiero szczegółowe badania Mommsena nad rządami ostrogockimi

¹ Pallmann, Geschichte der Voelkerwanderung II, Weimar 1864.

² Juris, Ueber des Reich d. Odoakar. Progr. Kreuznach 1883.

³ Juris op. cit., s. 22.

w Italji. Związek tych problemów z zagadnieniami odoakrowskimi wypływa z przeświadczenia (w zasadzie słusznego) ugruntowanego za Sybelem¹ i Jurisem, że »rzymsko-germańska Italja, która dla nas uchodzi za państwo ostrogockie i za twór Teodoryka, jest w swej istocie (*Eigenart*) raczej tworem Odoakra, wejście zaś Teodoryka na jego stanowisko tylko zmianą personalną«². Stanowisko Odoakra i Teodoryka jest stanowiskiem urzędników rzymskich. »Jest to *magisterium militum praesentale* z rozszerzonymi kompetencjami, przedewszystkiem przez przyznane już Odoakrowi prawo mianowania pozostałych urzędników w ramach rzymskiego porządku i przez dołączone do tego za Teodoryka uprawnienie do noszenia purpury i innych atrybucyj, odróżniających ceremonjał cesarski (*die kaiserliche Hofhaltung*) od prywatnego. Pomimo tych daleko idących uprawnień pozostają oni urzędnikami rzymskimi. Odstęp od Stylichona do Odoakra i Teodoryka nie jest znaczny«³. Zarazem też ograniczenie suwerenności Teodoryka (brak właściwych prerogatyw suwerenności, prawa do bicia własnej monety i władzy prawodawczej) wraz z wyraźnem stwierdzeniem, że stanowisko jego jest stanowiskiem zastępcy cesarza na Zachodzie, odróżniają rządy germańskie w Italji od współczesnych królestw Burgundów, Wizygotów i Wandalów. Rządy królów germańskich w Italji są »teoretycznie i praktycznie dalszym ciągiem dotychczasowych cesarskich«. A zatem »nie Goci położyli kres cesarstwu zachodniemu; dopiero cesarz Justynjan uczynił Italję po jej podboju prowincją państwa bizantyńskiego«. Idąc za Mommsenem, należy dzieje cesarstwa rzymskiego na Zachodzie zamykać ze zdobyciem Rawenny przez Belizarjusza w r. 540; dopiero wtedy nastąpiło bowiem zniesienie odrębnego rządu rzymskiego *partes Occidentis*.

Trudno zaprzeczyć, że rezultaty badań mommsenowskich, sformułowane w sposób niezwykle ścisły i jasny, przyniosły gruntowny przewrót w poglądach na czasy między r. 476 a r. 540. Mommsen zajmował się jednak tylko dorywczo Odoakrem. Następcom Mommsena przypadło w udziale dalsze rozwinięcie jego tezy i uzupełnienie jej przez systematyczne badanie przewrotu z r. 476.

W naszych czasach zaznacza się wzmoczone zainteresowanie nauki włoskiej temi zagadnieniami. Gaudenzi poświęca ładną pracę stosunkom między Zachodem a Wschodem od r. 476 po czasy Justynjana⁴. Praca ta przynosi także nowe rozpatrzenie rewolucji Odoakra. Zdaniem Gau-

¹ Sybel, *Deutsches Königtum*, s. 293.

² Mommsen, *Ostgothische Studien*, s. 244.

³ Mommsen op. cit., s. 537 nn.

⁴ Gaudenzi, *Sui rapporti tra l'Italia e l'impero d'Oriente (etc.)*, Bologna 1888, zwłaszcza s. 4 nn.

denziego wojska germańskie, stacjonowane w Italji, posiadały ziemię już przed r. 476, ponieważ osiedlone były na podstawie *foedus*, co *implicite* zawiera nadanie ziemi. Na poparcie tej tezy może służyć wzmianka u Eugippjusza: *ad proximum, quod Comagenis appellabatur, oppidum declinavit, hoc barbarorum intrinsecus consistentium, qui cum Romanis foedus inierant, custodia servabatur*¹. Wnioski Gaudenziego są zbyt daleko idące: *barbari Comagenis consistentes* stanowią garnizon, nie wynika jednak z tego, aby posiadali ziemię. Zasługą Gaudenziego jest pomimo tego błędu stwierdzenie skromnych rozmiarów wywłaszczenia ziemi, dokonanego przez Odoakra. Pogląd ten uzyskał w nauce prawo obywatelstwa. Gaudenzi podtrzymuje jeszcze tezę najazdu zewnętrznego w związku z rewolucją Odoakra (por. wyżej); znaczenie przewrotu z r. 476 jednak redukuje. Według niego »Odoaker, żołnierz ambitny, skorzystał z niewiadomo jakiego fermentu przeciwko Orestesowi, aby podburzyć przeciwko niemu żołnierzy«, celem jego było jednak tylko uzyskanie patrycjatu wojskowego, t. j. *magisterium utriusque militiae* z tytułem patrycjusza. Gaudenzi odrzuca jednak przypuszczenie, jakoby między Odoakrem a Zenonem doszło do definitywnego układu. Odoaker nigdy nie został więc formalnym patrycjuszem, ani zastępcą cesarza; był do końca życia uzurpatorem. Wreszcie Gaudenzi pierwszy zwrócił uwagę na fakt wyniesienia przez Odoakra do godności cesarskiej własnego syna, Teli. Tela nazwany jest wprawdzie przez źródło, które podaje jego uzurpację, tylko *καῖσαρ*, t. j. *Caesar*; Gaudenzi przytacza jednak teksty tego czasu, które wyrażenia tego używają jako synonimu wyrażen, oznaczających cesarza (*βασιλεύς*, Augustulus).

Znakomity uczony Gabotto poświęcił gruntowną pracę dziejom »Italji zachodniej«, t. j. późnorzymskiej prowincji Ligurji w V i VI wieku². Praca ta rzuca jasny snop światła także i na ogólniejsze problemy tego czasu, na politykę Aecjusza, Rycymera, Odoakra. Uchwycenie związku między rewolucją Odoakra a poprzedzającymi ją wydarzeniami jest rezultatem badań Gabotta. W pierwszym zaś rządzie on zwrócił uwagę na stosunek Rycymera do ludności italskiej i na oparcie, jakie patrycjusz germański i sprawca rewolucji z r. 473 znajdował w rzymskiej ludności Ligurji. Rycymer nie prowadzi polityki germańskiej, tylko italską. Stwierdzenie to jest niezmiernie ważne dla oceny Odoakra, jako kontynuatora polityki Rycymera.

Szczególną uwagę poświęca Gabotto rewolucji Orestesa, która obaliła Juljusza Neposa w r. 475. Tutaj przyjmuje jednak błędny punkt

¹ Eug. v. Severini 1. Identyczna formuła p. Mommsen op. cit., s. 529.

² Gabotto, Storia della Italia Occidentale nel Medio Evo (395-1313) I, Milano 1911.

widzenia, który powoduje dalsze błędne wnioski. Zdaniem Gabotta rewolucja ta była dziełem czynników rzymskich, a nie germańskich w armji italskiej, a co za tem idzie, Orestes był rzecznikiem narodowego obozu rzymskiego, domagającego się dalszej walki o Galję. Gabotto rozróżnia *exercitus*, t. j. armję rzymską, złożoną z formacyj legjonowych, i *foederati*, jakimi byli ludzie Odoakra. »Wypędzenie Neposa i wyniesienie na tron Augustulusa były w istocie dziełem legjonów (*exercitus*), teraz (scil. w r. 476) przyszła kolej na *foederati*, których zapaliły gorące słowa jednego z ich przywódców (*di uno dei loro*), podobnie jak przed rokiem Orestes podburzył legjony«. Zdaniem Gabotta *foederati* pozostali w Italji północno-zachodniej podczas wyprawy Orestesa przeciwko Neposowi, a niezadowoleni ze swej sytuacji wystąpili skolei do akcji w r. 476. A zatem w roku tym zaszedł fakt zupełnie nowy i doniosły (*un fatto novissimo ed essenziale*), bunt nie *exercitus*, ale bunt *foederati* przeciwko *exercitus*; *rex*, t. j. wódz *foederati*, wystąpił przeciwko patrycjuszowi. Zarazem też Gabotto definitywnie obalił koncepcję najazdu zewnętrznego, wykazując, że nie można jej wysnuć z Jordanisa, a u Pawła Diakona polega na nieporozumieniu tego historjografa¹.

Koncepcja Gabotta jednak również nie da się utrzymać. Już wyżej podnieśliśmy, że w źródle, na którem opiera się Gabotto, wojsko Odoakra nazywa się także *exercitus*. Przeciwwstawienie *exercitus* jako formacyj legjonowych żołnierzom Odoakra nie jest więc słuszne. Nie okazuje się ono takim także w zestawieniu z ówczesną terminologją na Wschodzie. Jak wynika z badań Grossego², termin *foederati* w ciągu V wieku zmienia znaczenie. Są to »cudzoziemscy żołnierze najemni, werbowani przez kondotjerów i pod ich komendą przyjmowani na służbę wojskową«. Nie tworzą jednak odrębnych formacyj, przynajmniej za Justynjana. Stanowią oni łącznie ze *στρατιῶται* armję państwową, *στρατός* w przeciwieństwie do wojsk prywatnych: doryforów (*buccellarii*). Czasem zarówno żołnierze rzymscy, jak *foederati* występują łącznie pod określeniem *στρατιῶται*. Różnica między nimi a *στρατιῶται* polega na funkcji faktycznej: *στρατιῶται* są to wojska garnizonowe, podczas gdy *foederati* tworzą *eine stets verfügbare Operationsarmee*. W takim jednak razie nie można stawiać *foederati* poza nawias *exercitus*. Przeciwnie, niema dowodu na to, aby Orestes miał przy sobie formacje legjonowe i aby oneto stawiały opór zbuntowanej armji Odoakra.

¹ Gabotto op. cit., s. 299 nn.

² Grosse op. cit., s. 280 nn. Por. I. Maspero, Φοιδεράτοι etc. Byz. Ztschrift XXI (1912), s. 97 nn.

Pogląd Gabotta na przebieg rewolucji Odoakra nie da się więc utrzymać. Podnieśliśmy jednak, że Gabotto — jeśli chodzi o prawno-państwowe skutki rewolucji — staje w szeregach badaczy, którzy stwierdzają, że nie przyniosła ona zmian poważniejszych. Poglądy Gabotta nie różnią się poważnie od wyników badań Gaudenziego. Wywłaszczenie ziem nie przyniosło większego wstrząsu, ale nawet oznaczało ulgę dla właścicieli w porównaniu z ciężkim prawem kwaterunkowym późnorzymskim. Wyniki rokowań z Zenonem były dla Odoakra niedostateczne. Nie otrzymał on od cesarza rządów w Italji, tytuł patrycjusza uzyskał w formie dwuznaczej. Władza jego w Italji do końca nie posiadała więc prawno-państwowej sankcji. Ostatecznie Odoaker jest uzurpatorem, nienoszącym tytułu cesarza. Podobnie Teodoryk jest *imperatore con nome di re*¹. Gabotto zbiera dowody, że Teodoryk sam się uważa za cesarza i jest za takiego uważany. Tutaj należy medaljon, na którym czyta się *pius principis*² (*principis* znaczy *princeps imperator salutatus*, albo też poprostu *princeps* w zepsutej *lingua vulgaris*), wyrażenie *Romanus princeps*³, użyte przez Kassjodora, a także znana inskrypcja, na której Teodoryk jest zatytułowany *rex semper Augustus*⁴. Zdaniem Gabotta wyraz *rex* — król, był wyrazem dwuznacznym dla Teodoryka jako przybysza ze Wschodu i jako barbarzyńcy, nieobeznanego z subtelnościami językowymi. Teodoryk chciał być *βασιλεύς* w tem znaczeniu, w jakim używano tego wyrażenia na Wschodzie, określając niem cesarzy. Ostatecznie więc Odoaker i Teodoryk są — choćby jako uzurpatorzy — następcami cesarzy rzymskich; teza Gabotta pokrywa się więc z tezą Mommsena, że cesarstwo zachodnie trwało pod ich rządami, a zatem nie upadło w r. 476.

Najpełniejsze oświecenie istotnego znaczenia rewolucji Odoakra zawdzięczamy Bertoliniemu⁵. Poglądy Bertoliniego są tak znamienne, że zasługują na szersze streszczenie.

Tytuł królewski Odoakra nie ma nic wspólnego z jego panowaniem w Italji. Przyjęciem tego tytułu Odoaker chciał tylko legitymować dowództwo, oddane mu przez zbuntowaną armję germańską. Jest królem barbarzyńców, nie Italczyków. Pozycja jego jest przytem wielce odmienna od pozycji Teodoryka. Król gocki, potomek Amalów i suwerenny władca narodu mógł wprowadzić do rządów Italji eklektyzm polityczny, mógł być podwójnym władcą: gockim i rzymskim. Odoaker, dowodzący zbuntowanymi »hordami«, niepewny jutra, musiał wyrobić sobie system

¹ Gabotto op. cit., s. 347.

² Gneccchi w Riv. Ital. di Numismatica VIII, s. 149. Allari ibid., s. 63 nn.

³ Cass. Var. 4, 1.

⁴ C. I. L. X, 1, nr 6851.

⁵ Bertolini, Saggi critici di storia italiana, Milano 1883, s. 105—149.

praktyczny, wprowadzając jaknajmniej inowacyj, któreby skomplikowały jego i tak niewygodną sytuację. Plany jego były skromne, tak jak ograniczonym był jego umysł. Na tyle ambitny, aby stanąć na czele buntu przeciwko Orestesowi, jest jakgdyby zdumiony swoją zuchwałością i odniesionym sukcesem. W stosunku do żołnierzy wystarczał mu tytuł królewski bez insygnjów i bez kwalifikacji, jakim jest królem. Ale wobec Italczyków sam nie mógł stworzyć formy rządów, któreby zapewniły mu ich posłuszeństwo. Stąd pojawia się koncepcja stworzenia cesarstwa jednoosobowego z centrum w Konstantynopolu i zapewnienia sobie w jego ramach władzy nad Italią jako szczytkowej funkcji cesarstwa zachodniego. Oznacza to powrót do systemu Konstantyna Wielkiego, który pod koniec życia był jedynym cesarzem rzymskim z rezydencją w Konstantynopolu¹.

Nowe fakty po r. 476 sprowadzają się więc do dwóch następujących: 1) tytuł króla przyjęty przez władcę, 2) przekazanie władzy cesarskiej nad Zachodem cesarzowi konstantynopolskiemu². Odoaker nie jest więc burzycielem cesarstwa rzymskiego. Jest »odnowicielem antycznego porządku«, t. j. jednolitego cesarstwa konstantynowskiego³.

Również i Bertolini odrzuca dawniejsze poglądy na temat wyłączenia ziemi italskiej. Przydział ziemi żołnierzom Odoakra, ograniczony do terenów w północnej Italji, nie wprowadził wielkich zmian. Kolonje żołnierskie były równie nietrwałe, jak te, które zostały założone przez Sullę lub Cezara w podobnych warunkach⁴. Nawet więc i tutaj Odoaker znajduje się na linii dawnej tradycji.

Bertolini nie zajmuje się bliżej stosunkiem Odoakra do senatu. Sprawy te rozpatrzył uczony fiński Sundwall⁵, którego zasługą jest wielkie pogłębienie znajomości arystokracji rzymskiej w Italji w V wieku i odgrywanej przez nią dziejowej roli. Zdaniem Sundwalla z rewolucji r. 476 wyrosły dla senatu zarówno straty, jak zyski. Z jednej strony żądanie ziemi godziło w interesy materialne arystokracji senackiej, z drugiej strony autorytet senatu zwiększał się przez usunięcie cesarza. Sundwall dowodzi, że ok. r. 479 nastąpiło zawarcie układu między Odoakrem i senatem z jednej strony, a cesarzem Wschodu z drugiej. Badania Sundwalla stawiają go w rzędzie tych badaczy, którzy stwierdzają, że rewolucja Odoakra nie obaliła cesarstwa i że nie jest przełomowym faktem w dziejach późnorzymskich. Pod jej wpływem nastą-

¹ Bertolini op. cit., s. 120.

² Bertolini op. cit., s. 138 nn.

³ Bertolini op. cit., s. 145.

⁴ Bertolini op. cit., s. 133.

⁵ Sundwall, Abhandlungen zur Geschichte d. ausgehenden Römertums, Helsingfors 1919, zwłaszcza s. 178 nn.

piła ewolucja wsteczna, a mianowicie odbudowa znaczenia senatu. Studja Sundwalla pozwoliły na ocenę wpływów, jakie górne warstwy społeczeństwa rzymskiego uzyskały w rządach Italji w okresie, w którym rządy te przeszły w ręce władców germańskich.

Zamyka szereg badaczy rewolucji Odoakra Bury¹, który również wyraża ogólną reakcję współczesnej nauki przeciwko tradycyjnemu pogładowi na r. 476. Określenie zdarzeń tego roku wyrażeniem »upadek cesarstwa zachodniego« jest niefortunne, jak stwierdza Bury, ponieważ stawia zmiany dokonane w tym momencie w fałszywym świetle. Cesarstwo nie upadło w tym roku, ani nawet cesarstwo zachodnie. Było tylko jedno cesarstwo rzymskie, aczkolwiek władzę nad niem sprawowało dwóch cesarzy, albo i więcej. Jeśli już chcemy zanotować zamknięcie serji odrębnych cesarzy rzymskich na Zachodzie, to musimy wybrać inną datę, a mianowicie r. 480, kiedy umiera Nepos, ostatni prawowity cesarz Zachodu; Augustulus był tylko uzurpatorem. Z konstytucyjnego punktu widzenia Odoaker był następcą Rycymera, dlatego sytuacja stworzona w r. 476 przypomina sytuację, istniejącą w przerwach między panowaniem poszczególnych cesarzy, za patrycjatu Rycymera. Gdyby po śmierci Honorjusza Teodozjusz II objął panowanie nad Zachodem i gdyby nie nastąpiło obwołanie cesarzem Walentynjana III, ani też wogóle między tym momentem a obsadzeniem prowincyj zachodnich przez Germanów nie było już innych cesarzy na Zachodzie, — to nikt nie mówiłby o »upadku cesarstwa zachodniego«, a jednak formalnie taki sam wypadek zaszedł w r. 476, a raczej w r. 480.

Natomiast zdaniem Bury'ego rewolucja r. 476 oznacza ważne stadium w procesie rozpadu terytorjalnego cesarstwa. Staje ona w serji tych faktów, jak osadzenie Gotów w Akwitanji w r. 418 oraz cesja prowincyj afrykańskich Wandalom przez Walentynjana III w r. 435. W r. 476 tę samą zasadę rozczłonkowania terytorjów cesarstwa po raz pierwszy zastosowano do Italji, a znaczenie tego momentu podkreśla tytuł królewski Odoakra.

14. Zamknięcie.

Pozostaje nam jeszcze stanąć w serji badaczy, formułujących swe poglądy na znaczenie rewolucji Odoakra, i w pierwszym rzędzie przedstawić wyniki własnej analizy, o ile różnią się one od dotychczasowych i wprowadzają nowe momenty.

Punktem wyjścia musi tu być rewolucja r. 475, podniesiona przez Orestesa przeciwko Neposowi. Jasną jest rzeczą, że istnieje ścisły związek

¹ Bury, History of the later Roman empire (A. D. 395 to A. D. 565), Lond. 1923, I s. 408 n.

między temi wydarzeniami, a dziejami roku następnego. Stanowią one dalszy ciąg tamtych. Wprawdzie Gabotto sądzi, że *foederati* w r. 475 byli tylko bezczynnymi świadkami akcji Orestesa, do której nie zostali wciągnięci. Błąd znakomitego uczonego został już przez nas wyjaśniony. Musimy jednak wrócić jeszcze do kwestji składu armji italskiej. Armja ta daje się poznać w wojnie domowej Antemjusza z Rycymerem w r. 472. Jądro jej stanowi 6 tysięcy ludzi, z którymi Rycymer w r. 470/1 udał się — poróżniony z cesarzem — do Ligurji. Niewątpliwie cały ten korpus składa się wyłącznie z *foederati*, t. j. z germańskich żołnierzy najemnych. Nie wynika z tego, aby inne wojska nie były germańskie; jeśli chodzi o gwardję, zostającą zawsze przy cesarzu, *scholae palatinae*, to zasadą jest werbunek do niej żywiołów germańskich. W akcjach r. 472 szukamy formacyj legjonowych, ale nie widzimy ich nawet po stronie Antemjusza, a tem mniej po stronie Rycymera. Zanik tych formacyj nastąpił za patrycjatu Rycymera, w ciągu lat 18, kiedy trudności finansowe państwa nakazywały redukcję sił zbrojnych do minimum, a werbunek żywiołów germańskich był bardzo ułatwiony po rozbiciu państwa Attyli przez zbuntowane plemiona germańskie. Antemjusz dążył wprawdzie do ściągnięcia wojsk rzymskich i przeciwstawienia ich siłom Rycymera, lecz serja klęsk, jakie wypełniły jego panowanie, przekreśliła te plany całkowicie.

Między rokiem 472 a 475 upływ czasu był tak krótki, że bezwarunkowo skład armji nie uległ większym zmianom. Jest to w r. 475 ta sama armja Rycymera, która brała udział w rewolucji r. 472. Kiedyż bowiem mogła nastąpić jej reorganizacja? W każdym razie nie za Glicerjusza, będącego tylko biernym narzędziem Gundobada, siostrzeńca Rycymera i jego następcy. Nie mogła też nastąpić między kwietniem r. 474, kiedy Nepos objął władzę w Rzymie, a wrześniem roku następnego, kiedy uszedł przed Orestesem do Dalmacji. Jest to bowiem za krótki przeciąg czasu dla stworzenia nowej armji. Reorganizacja wojsk Zachodu była dopiero zamierzona, a polegać miała na przeniesieniu wojska Rycymera do Galji i na zastąpieniu go przez formacje, mające być dopiero zaciągnięte, z temi, które Nepos sprowadził z sobą, jako kadra. Jeśli więc w r. 475 istniały jakieś formacje legjonowe, to tylko te, które przywiózł Nepos (o ile i te wojska nie składały się z *foederati*). Uchodząc do Dalmacji, Nepos zabrał znowu te oddziały i one tworzą tę niewielką armję, którą niefortunny cesarz ma przy sobie aż do r. 480. Naczele tej samej armji Owida, morderca Neposa, w r. 481 (lub 482) usiłuje bezskutecznie stawić opór karnej wyprawie Odoakra. Że oddziały te były nieliczne, tego najlepszym dowodem jest fakt, iż Nepos nie ryzykuje stawiania oporu Orestesowi na ich czele, ale bez walki opuszcza Italję.

Jeśli można stwierdzić, że armja, która pod wodzą Orestesa obaliła Neposa w r. 475, jest to ta sama armja, którą dwa lata przedtem Rycymer wyprowadził przeciwko Antemjuszowi, złożona z germańskich *foederati*, dowodzonych przez wyszkolonych przez Rycymera germańskich głównie oficerów, to w takim razie upada zupełnie rozróżnienie Gabotta między *exercitus* Orestesa a *foederati* Odoakra i nasuwa się wniosek, że jedna i ta sama armja dokonała przewrotu w r. 475 i w roku następnym. Niektóre czynniki dochowały wprawdzie wierności Orestesowi i z nimi patrycjusz usiłuje stawić opór w Placencji, podczas gdy Paweł jako *comes domesticorum* ma przy sobie w Rawennie otaczające cesarza *scholae palatinae*; były to siły znikome, których pokonanie nie sprawiło Odoakrowi żadnych trudności. Można więc ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że rewolucja Odoakra jest organicznym dalszym ciągiem rewolucji z roku poprzedniego. Zaczęta pod wodzą Orestesa, w drugim etapie rewolucja ta obróciła się przeciwko regimowi, ustanowionemu przez Orestesa, który nie chciał wypełnić jej postulatów. Dalsze próby kontynuowania rewolucji przeciwko Odoakrowi, skoro ten wódz zawarł kompromis z senatem i przewrót agrarny począł wykonywać oględnie i w skromnych rozmiarach, stłumił Odoaker żelazną ręką, zabijając najpierw Brawilę, a potem Adaricha, jako przywódców ruchu, zanim on mógł uzewnętrznić się w formie buntu.

Celem rewolucji była w pierwszym rzędzie obrona sytuacji, wywalczonej przez Rycymera. Najogólniej można stwierdzić, że chodziło tu o monopol wojskowy armji germańskiej w Italji; Antemjusz bowiem chciał ten monopol złamać, podobnie jak później Nepos. Rycymerowi chodziło nadto o monopol patrycjusza jako wojskowego i politycznego kierownika rządu *partes Occidentis* w walce z cesarzem; jest to dalszy ciąg walki, jaką patrycjat wojskowy prowadzi z cesarstwem już od czasów Honorjusza i Stylichona. Lecz po śmierci Rycymera ten przedmiot walki zszedł narazie na drugi plan; Rycymer nie zostawił bowiem godnego następcy. Formalny jego następca Gundobad nie ma dostatecznego doświadczenia, znajomości spraw italskich i wyrobienia politycznego i wojskowego, aby tę walkę dalej prowadzić i utrzymać w swych rękach zdobycze Rycymera; także jako król burgundzki Gundobad według ustalonej w nauce opinji okazuje się i miernym wodzem i krótkowzrocznym politykiem. W rezultacie Gundobad traci zdobycze Rycymera, a Neposowi udaje się opanowanie Zachodu. Nawet na terenie Galji i wśród Burgundów gra między Gundobadem a Neposem kończy się zwycięstwem tego ostatniego. Lecz Nepos nie zdołał ani pobić armji Rycymera w bitwach, ani rozwiązać jej, ani też jej sobie pozyskać. Armja ta, pozostając w Italji, stanowi główną zaporę w usiłowaniach Neposa, zmierzających do opanowania sytuacji i do

restytucji silnej władzy cesarskiej na Zachodzie. Jest to jednak armja bez wodza. To znaczy: wśród przywódców, kształtujących jej opinię, nie wybija się jeszcze postać kierownicza, posiadająca ogólny autorytet i będąca w stanie wziąć na swoje barki spuściznę po Rycymerze. Odoaker nie dojrzał jeszcze do tej roli, aczkowiek niewątpliwie zajmuje już wybitne miejsce w wojsku, wysuwając się stopniowo na pierwszy plan wśród zwolenników nowej rewolucji. Brak wodza sprawia, że narazie przynajmniej dążenie armji przyjmuje charakter zbiorowego odruchu opozycyjnego, bez sprecyzowanych celów i działań o treści wyraźnie negatywnej w stosunku do istniejącego stanu rzeczy. W tym momencie Nepos zawiera pokój z Wizygotami i przystępuje do zamierzonej reorganizacji; armja otrzymuje nowego wodza, który ma ją przenieść do Galji. Wtedy dochodzi do wybuchu otwartego buntu.

Gdyby w tym momencie Orestes dochował wierności swemu cesarzowi, to sytuacja wyjaśniłaby się rychlej i zupełnie, aniżeli to się stało nawet w r. 476; czy inaczej, — na to oczywiście historyk nie ma odpowiedzi. Orestes wolał stanąć naczela ruchu, puszczając wodze swej ambicji, aby przy pomocy germańskich *foederati* panowanie w Italji w swoje chwycić ręce. Sytuację komplikuje stanowisko senatu, który między r. 473 a r. 476 w każdym razie nie jest biernym widzem zachodzących wypadków. Senat staje po stronie rewolucji, a Orestes jest nawet jego narzędziem, o czem świadczą dalsze wypadki. W pierwszym stadium rewolucji jej kierownictwo obejmuje Orestes, oparty o zaufanie senatu, podczas gdy właściwe sprężyny rewolucji, t. j. germańscy oficerowie armji Rycymera pozostają na drugim planie.

W dalszym ciągu jednak sytuacja rozwija się w sposób logiczny. Armja domaga się przewrotu agrarnego, jakim byłoby wywłaszczenie *tertia pars, τριτημόριον* na rzecz żołnierzy. Orestes odrzuca to żądanie, okazując się wyraźnie narzędziem senatu (gdyż to jedynie tłumaczy jego oporność, przygotowującą patrycjusza o utratę stanowiska, zdobytego w stworzonej przez weteranów Rycymera konjunkturze). Naczela rewolucji staje teraz Odoaker; sprężyny ruchu rozpoczętego przeciwko Neposowi ujawniają się. Żądanie ziemi przez armję wpływa logicznie z sytuacji lat poprzednich; jest konsekwencją usiłowań objawionych przez Neposa, by armję przenieść do Galji i usunąć ją z Italji, z którą się zrosła. Żołnierze germańscy pojęli, że jedyny sposób ich trwałego związania z Italją, dający gwarancję, iż w przyszłości zamiar przeniesienia ich gdzieindziej nie będzie mógł się ponowić, stanowi otrzymanie ziemi. Nietylko więc rozbudzone apetyty zwycięzców dyktowały im to stanowisko.

Zrywając z Neposem i stawiając na swem czele Odoakra, armja odzyskiwała wodza, i ten czynnik indywidualny zacięży nad dalszym

rozwojem sytuacji. Zjawia się następca Rycymera. Konstytucyjny, jak stwierdza Bury, ale dopiero po legalizacji nowego regimu, a zatem od r. 480, lecz już od chwili pierwszego wystąpienia faktyczny Rycymera spadkobierca.

Podobnie jak Rycymer, tak i Odoaker usiłuje autorytet swój wzmocnić przez dobre stosunki z senatem i osiąga (do czasu) pełne współdziałanie. Staje się obrońcą Italji, odpierając najazd Rugijczyków. Jest wodzem rzymskim, a nie władcą germańskim; nosi imię *Flavius Odovacar*. Dążąc do popularności, utrzymuje dobre stosunki z Kościołem, do którego nie należy jako Germanin. Z drugiej strony, jak Rycymer, objawia *désintéressement* dla spraw galijskich, chociaż i w tych sprawach stanowisko jego pokrywa się z uprzedzeniami i egoizmem arystokracji italskiej. Szczęśliwszy od Rycymera, dochodzi dalej odeń, staje się *dominus* t. j. nie cesarzem wprawdzie, ale wicesesarzem. Ale zmiana ta w łańcuchu rozwojowym, idącym od Stylichona do Teodoryka Wielkiego, nie jest wcale przełomowa i nie zaznacza szczególnie dużego etapu.

Znaczenie samej daty r. 476 jest znikome nawet z punktu widzenia tych zmian ustrojowych, jakie rewolucja Odoakra naprawdę wprowadziła. Stwierdziliśmy bowiem, że w r. 476 Odoaker dokonał wprawdzie faktycznego przewrotu, ale bez formalnych konsekwencji. Rokowania z Zenonem w r. 477, aby zalegalizować rewolucję przez przyjęcie podsuniętych przez senat rzymski rozwiązań, pozostały bez widocznych rezultatów. Dopiero w r. 480 po śmierci Neposa Odoaker przeprowadził formalnie detronizację Augustulusa i przesłał insygnja cesarskie do Konstantynopola; wzamian za to otrzymał od Zenona pełnomocnictwo do zastępowania go w zarządzie *partes Occidentis*. Nie rok 476, ale r. 480 przynosi zamknięcie serji cesarzy rzymskich na Zachodzie nietylko w odniesieniu do prawowitego, lecz wygnanego cesarza Neposa, ale i do uzurpatora Augustulusa. Jeśli jednak fakt ten określa się jako zniesienie cesarstwa zachodniego, to w określeniu tem jest wiele nieścisłości. *Partes occidentis* jako odrębny system administracji państwowej, jako odrębny rząd cesarski, niezależny od rządu konstantynopolskiego, istnieje nadal i po r. 480. Nietylko bowiem osoba cesarza zachodniego stwarzała odrębność *partes Occidentis*, ale cała piramida władz cywilnych z szeregiem ministerjów na szczycie, oraz patrycjat wojskowy. Czynniki te w r. 480 nie zniknęły, a tylko osoba cesarza została wymieniona na osobę zastępcy rezydującego w Konstantynopolu cesarza. Zniesienie cesarstwa zachodniego nastąpiło dopiero, gdy Justynjan po zdobyciu Italji na Gotach wcielił kraj do obszaru *partes Orientis*, znosząc odrębny rząd cesarsko-rzymski na Zachodzie i zachowując tylko przeżytki dotychczasowego dualizmu,

wśród nich senat rzymski. Lecz te przeżytki rychło musiały zniknąć w nowych warunkach.

Wyniki rewolucji Odoakra dają się ustalić w sposób następujący: 1) system współrządów, wytwór monarchji dioklecjanowsko-konstantynowskiej został częściowo zniesiony przez zniesienie stanowiska odrębnego cesarza Zachodu i złączenie Zachodu ze Wschodem pod panowaniem jednego cesarza, który na Wschodzie włada osobiście, na Zachodzie zaś przez swego delegata; 2) nastąpiła rozbudowa patrycjatu wojskowego. Władza Odoakra jest to patrycjat wojskowy rycymerowski, rozszerzony przez dołączenie do niego kompetencji zastępcy cesarza do sprawowania rządów *partes Occidentis*, z nowym tytułem, a mianowicie królewskim. *Regnum* jest tu może nawet rozmyślnie dwuznacznem wyrażeniem, oznaczającym i władzę, jaką *rex* ma nad żołnierzami germańskimi i atrybucje zastępcy cesarza. Tę dwuznaczność więcej niż Odoaker akcentuje Teodoryk, *rex semper Augustus*, posiadający więcej atrybucyj cesarza rzymskiego od swego poprzednika (nigdy jednak nie stając się nawet w drodze uzurpacji cesarzem pełnoprawnym, jak dowodzi Gabotto); 3) jednak tylko formalnie cały ciężar i przywilej zastępowania cesarza spadł na Odoakra. Odmiennie niż Teodoryk Odoaker, posiadający znacznie słabsze warunki od swego następcy do sprawowania rządów, prawie cały ten ciężar odstąpił senatowi, dając mu w ten sposób sowitą rekompensatę za utracone przez senatorów ziemie. Faktycznie więc nie patrycjat, tylko senat odniósł główne korzyści z usunięcia cesarza zachodniego, obejmując zbiorowo cywilny zarząd ograniczonego do Italji terytorjum *partes Occidentis*. Odoaker stał się istotnie — jak powiemy za Bertolinim — *un ristoratore dell'ordine antico*. Stał się nim, stwarzając impuls do przywrócenia jednolitości cesarstwa i do restytucji wpływów senatu w rządach Italji. Stąd też skrzydła ducha antycznego mocno szumią nad Rzymem w czasach odoakrowskich. Wyniki rewolucji żołnierzy germańskich bardzo odbiegły od punktu, z którego wyszła.

To ostatnie twierdzenie uzyska moc jeszcze większą, jeśli się okaże, że Odoaker mimowolnie torował drogę Justynjanowi i jego rozwiązaniom. W samej rzeczy, kiedy cesarz Wschodu obejmował panowanie nad Zachodem przez zniesienie godności odrębnego *regnum Hesperium*, stawało się jasnym, że jest to tylko pierwszy krok do całkowitej likwidacji *partes Occidentis* i do prostego wcielenia Italji w obszar cesarstwa »bizantyńskiego«. Polityka Odoakra i senatu, kiedy proponowali Zenonowi to rozwiązanie, była krótkowzroczna. Obejmując panowanie nad Zachodem, cesarz konstantynopolski mógł prowizorycznie zgadzać się na powierzenie rządów w Italji zastępcy; od tej chwili jednak jego ambicja popychała go do faktycznej aneksji tej

części państwa. Układając się w r. 488 z Teodorykiem, wysyłanym do Italji, Zenon wyraźnie stwierdza, że Teodoryk obejmie rządy prowizorycznie, dopóki cesarz osobiście nie przybędzie do Italji. Anastazy nie chce uznać wicecesarstwa Teodoryka i dopiero po mozolnych rokovaniach senatowi rzymskiemu udaje się wywalczyć legalizację nowego regimu. Zresztą od r. 476 aż do tego momentu, w którym Justynjan wysłał Belizarjusza do Italji, stosunki między cesarzem a jego italskimi delegatami są stale naprężone. Jeśli Italja doczekała się ekspedycji »bizantyńskiej« tak późno, było to tylko funkcją siły cesarstwa wschodniego, które dopiero za Justynjana mogło ujawnić realne dążenie do zdobycia Italji. Ale także i renesans znaczenia senatu wytwarzał napór w tym kierunku. Senat staje się bowiem terenem oddziaływania żywiołów, oddanych cesarzowi, i przez patriotyzm państwowy rzymski toruje drogę myśli »wyzwolenia« Italji spod rządów germańskich, i to wbrew własnym interesom, które nakazywałyby mu usilną obronę odrębności Zachodu. W okresie zaś przełomowym, za Justynjana, senat otwarcie przechodzi na stronę cesarza, niwecząc swe własne dzieło, jakim było *regnum* germańskie w Italji.

Nie możemy natomiast zgodzić się z poglądem Bury'ego, że rewolucja Odoakra jest jednym z ogniw łańcucha rozpadu cesarstwa, narówni z osiedleniem Wizygotów, Burgundów, Wandalów etc. w poszczególnych prowincjach Zachodu. Między temi wydarzeniami a rewolucją Odoakra zachodzi ta poważna różnica, że tam wszędzie mamy do czynienia z narodzinami nowej państwowości, czego nie można stwierdzić na gruncie italskim. Pojawia się tam państwowość mieszana rzymsko-germańska z różnemi fazami odrywania się od cesarstwa i wewnętrznej likwidacji instytucyj rzymskich, a te cechy odróżniają ją od regimu Odoakra (cechy państwowości mieszanej występują dopiero, w słabym zresztą stopniu, w regimie Teodoryka). Jeśli *partes Occidentis* można uważać za formację, noszącą cechy odrębnej państwowości (czemu daje wyraz oddawanie tego terminu w naszym języku określeniem: państwo zachodnie), w takim razie Odoaker stoi naczale państwa, lecz jest to państwo rzymskie, we wszystkich swoich składnikach dawne, a nie nowopowstające. Jest prostą kontynuacją cesarstwa. Wydarzenia r. 476 ani układy r. 480 nie przyniosły więc ani oderwania Italji od cesarstwa, ani też niczego, co możnaby uważać za etap do jej oderwania; tytuł królewski Odoakra nie stwarza tej cechy, bo Odoaker jest tylko *rex militum*, nie jest jednak *rex Italiae*. Dopiero najazd Longobardów przynosi częściowe oderwanie Italji od cesarstwa rzymskiego. Najazd Longobardów zamyka też dzieje rzymskie na Zachodzie.

Najwyższy więc czas, aby data r. 476 przestała w naszych podręcznikach historii odgrywać rolę momentu przełomowego, zamykającego historję rzymską i stwarzającego znak graniczny między starożytnością a średniowieczem. Należałoby i w nauczaniu historii, jak to się już dokonało w jej badaniu, wyzwolić się z tej wielowiecznej sugestji, którą stworzyła tendencja komesa Marcellinusa i kapitalny błąd Pawła Diakona. Rzymianie współcześni Odoakrowi oraz z następnych generacyj nie mylili się, kiedy nie roztkliwiali się nad rzekomym »upadkiem cesarstwa«, obalonego przez ambitnego Skiryjczyka.

Errata.

Str. 2	wiersz 15	odgóry	<i>zamiast</i>	476	<i>ma być</i>	470
» 22	przypisek 3 i 4		»	Nor.	» »	Nov.
» 32	wiersz 27	odgóry	»	ἀρχή	» »	ἀρχή
» 44	» 20	»	»	rzereg	» »	szereg
» 45	» 1	oddołu	»	ostani	» »	ostatni
» 51	» 2 i 4	odgóry	»	Jordanes	» »	Jordanis
» 59	» 18	odgóry	»	<i>depositato</i>	» »	<i>deposito</i>
» 65	» 22	»	»	467	» »	476
» 70	» 16	oddołu	»	regim	» »	<i>régime</i>
» 75	» 18	odgóry	»	τημὲν	» »	τῆς
» 79	» 25	»	»	Augustulus	» »	Augustus



Spis treści.

	Str.
1. Upadek cesarza Antemjusza	1
2. Polityka Rycymera	5
3. Rycymer po upadku Antemjusza	10
4. Elementy polityki rzymskiej przed r. 476:	
a) Wódz i armja	15
b) Wódz i arystokracja	23
5. Gundobad i Glicerjusz	29
6. Nepos i Ekdycjusz	35
7. Nepos i Wizygoci	41
8. Rewolucja Orestesa	45
9. Odoaker przeciwko Orestesowi	50
10. Odoaker po zwycięstwie; stosunek do senatu	56
11. Stosunek do Wschodu	63
12. Stabilizacja rządów	70
13. Rewolucja Odoakra w poglądach współczesnych i potomności	74
14. Zamknięcie	83

Konopeczyński Wł. Kazimierz Pułaski. Życiorys. Z 14 ilustracjami. Kraków 1931, 8-o, str. XII + 420.	30—
Vetulani Adam. Lenno pruskie, 1930.	12—
Tokarz W. Pomiędzy prawa Rzeczypospolitej Krakowskiej. Tom. I. 1932	12—
Feldman J. Sprawa polska w roku 1848, 1933	12—
Biblia Szarospatacka. Podobizna kodeksu reform. gimnazjum w Szarospataku. Wydał Ludwik Bernacki. Kraków 1930, folio, str. 20 + 399 tablic światłodrukowych.	200—

Archiwum Komisji historycznej. Serja 1. Tom I (Scriptores rerum Polonicarum, t. IV)

Treść: Kętrzyński Wojciech. Stanisłai Górski Conciones in maximo totius regni Poloniae conventu apud Leopolim de republica habitae a. 1537, str. 1. — Liske Ksawery. Dwa dyjaryjusze kongresu wiedeńskiego r. 1515, str. 89. — Liske Ksawery. Uryka Werduma dyjaryjusz wyprawy Jana Sobieskiego z r. 1671, str. 183. — Sereżyński Władysław. Ostatnie Stebelskiego prace, wydane z autografu, wstępem i przypisami objaśnione, str. 263. — Scipio del Campo Jan ks. Sprostowania i uzupełnienia do ostatnich prac Stebelskiego, str. 395. — Smolka Stanisław. W sprawie artykułu p. n. Tradycyja o Kazimierzu Mnichu, str. 397. — Sokółowski August. Spór o książkę (K. Cichońskiego Alloquia Osiecensia), str. 401. — Wisłocki Władysław. Biblijografija historyi, geografii historycznej i historyi prawa polskiego z r. 1877, str. 407.

— Tom II (Scriptores rerum Polonicarum, t. V)

Treść: Sokółowski August. Listy księcia Jerzego Zbarskiego, kasztelana krakowskiego, lat 1621—1631, str. 1. — Szujski Józef. Rewizya województwa połockiego z roku 1552, str. 173. — Wisłocki Władysław. Dyaryusz Komisji Bydgoskiej w roku 1614, z rękopisu Jakóba Zadzika, znajdującego się w Bibliotece Jagiellońskiego, str. 257. — Wisłocki Władysław. Biblijografija historyi, geografii historycznej i historyi prawa polskiego z lat 1878—1880, str. 345.

— Tom III (Scriptores rerum Polonicarum, t. IX)	wyczerpany
— Tom IV (Scriptores rerum Polonicarum, t. XII)	wyczerpany
— Tom V (Scriptores rerum Polonicarum, t. XIII)	wyczerpany
— Tom VI	wyczerpany
— Tom VII	wyczerpany
— Tom VIII	wyczerpany
— Tom IX	wyczerpany
— Tom X	

10—

Treść: Inwentarz dóbr i dochodów biskupstwa włocławskiego z r. 1534 — wydał Bolesław Ulanowski, str. 1. — Acta capituli Plocensis ab a. 1514 ad a. 1577 — edidit Boleslaus Ulanowski, str. 129. — Materjały do dziejów kolegiaty Pultuskiej — wydali B. Ulanowski i St. Zachorowski, str. 306.

— Tom XI

10—

Treść: Barwiński Eugenjusz. Archiwum ks. Radziwiłłów w Nieświeżu, str. 1. — Bałaban Majer. Spis żydów i karaitów ziemi katolickiej i powiatów Trembowelskiego i Kolomyjskiego w r. 1765, str. 11. — Polaczkówna Helena. Materjały do heraldyki polskiej, str. 32. — Kuntze Edward. Expens dworu królowej polskiej Katarzyny, żony Zygmunta Augusta, str. 116. — Kutrzeba Stanisław. Ordo coronandi regis Poloniae (4 tabl.), str. 133. — Prochaska Antoni. Z archiwum Zakonu niemieckiego, analecta z wieku XIV i XV,



II-363829

Kdn. Zam. 480/55 20.000

str. 217. — Wittyg Wiktor. Rozsiedlenie ziemi rawskiej w w. XVI (1 mapa), str. 28. — Kowicz Władysław. Mazowieckie przywileje, str. 361. — Krzyżanowski Stanisław. 1407—1432, str. 392. — Krzyżanowski Stanisław. Urząd krakowski z lat 1461—2 i 1471,

— Tom XII, część 1

Treść: Konopczyński Władysław. Materiały do dziejów genezy Rady Nieustającej, str. 1. — Halecki Oskar. Z Jana Zamojskiego inwentarza Archiwum koronnego, str. 146.

Serja 2. Tom I

12.—

Treść: Abraham Władysław. Sprawozdanie z poszukiwań w archiwach i bibliotekach rzymskich do dziejów Polski w wiekach średnich za lata 1899—1914, str. 1. — Kopjasz rzymski Erazma Ciolka z pocz. wieku XVI — opracowali Kutrzeba Stanisław i ks. Fijałek Jan, str. 66. — Kaczmarczyk Kazimierz. Działalność niemieckiego Zarządu archiwalnego w Warszawie w latach 1915—1918, str. 114. — Kłodziński Abdon. O Archiwum Skarba Koronnego na Zamku krakowskim, str. 124. — Kłodziński Abdon. Indeks osób i miejscowości całego tomu, str. 578. — Omyłki i uzupełnienia, str. 634.

— Tom II

25.—

Treść: Instrukcja wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych, opracowała Komisja historyczna Polskiej Akademii Umiejętności przy współdziałaniu Towarzystw Naukowych we Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie, str. 1. — Polityka i ustroj Generalności Konfederacji Barskiej, dwa nieznanne przyczynki — wydał Władysław Konopczyński, str. 41. — Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738—1821, poprzedzony zarysem historii Wolnomularstwa Polskiego i ustroju Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego — podał Stanisław Małachowski-Lempicki, str. 112. — Diarjusz Senatu z r. 1830—1831 — wydał Stefan Pomarański, str. 431. — Uzupełnienia i sprostowania, str. 630.

Archiwum Komisji Historji Wojskowej.

21

Nr 1. — Konopczyński Władysław. Materiały do dziejów wojny konfederackiej, 1768—1774 r.

8.—

Nr 2. — Pawłowski Bronisław. Dziennik historyczny i korespondencja połowa generała Sokolnickiego 1809 r.

6.—

Podręczniki:

Benni T., Łoś J., Nitsch K., Rozwadowski J., Ułaszyn H.
Gramatyka języka polskiego

12.—

Gawroński A. Gramatyka sanskrycka

30.—

Morawski K. Zarys literatury rzymskiej

6.—

Moszyński K. Kultura ludowa Słowian. Cz. I. Kultura materialna

30.—

Pisownia polska. Przepisy, słowniczek. Wydanie X. wyczerpane

Sinko T. Literatura grecka, tom I, część 1.

20.—

— Literatura grecka, tom II, część 1.

30.—

Witkowski S. Gramatyka łacinska

Biblioteka Politechniki Krakowskiej

okrewnie. Tom I.

7.—

— Historjografia

m II.

7.—

— Historjografia

m III.

10.—

Zieliński T. Tłumaczenie

10.—



100000340202